

Nr 3(100)/lipiec-wrzesień 2021/ROK XXIV/ISSN 2719-3071

ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



■ LASY WOKÓŁ MIAST: URZĄDZANE DLA LUDZI

■ RĘBNIA STOPNIOWA UDOSKONALONA

■ HURAGAN Z 2017 R. Z PERSPEKTYWY LEŚNIKÓW CZERSKICH

■ DYREKTOR FELIKS OSIŃSKI (1899-1982). Część 2

■ Z MEDIÓW: ZAMACH KOMISJI EUROPEJSKIEJ NA LASY



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu

87-100 Toruń, ul. Mickiewicza 9
tel. 56 65 84 300, fax 56 65 84 366
e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

DYREKTOR

Bartosz Michał Bazela

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ

Bartosz Pewniak

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH

P.o. Sławomir Sławiński

SEKRETARIAT DYREKCJI

tel. 56 65 84 347; e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA (D)

1. Wydział Organizacji (DA)
P.o. naczelnika **Monika Wrzesińska** tel. 56 65 84 343
2. Wydział Kadr (DO)
Naczelnik **Beata Lewandowska** tel. 56 65 84 352
3. Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Waldemar Jabłoński** tel. 56 65 84 303
4. Zespół ds. Komunikacji Społecznej (DR)
Gł. specjalista **Tadeusz Chrzanowski** tel. 56 65 84 354
5. Zespół ds. Obronności i Ochrony Mienia (DS)
Gł. specjalista **Jacek Cichoński** tel. 56 65 84 352

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ (Z)

1. Wydział Gospodarki Leśnej (ZG)
Naczelnik **Arkadiusz Fischer** tel. 56 65 84 341
2. Wydział Ochrony Lasu (ZO)
Naczelnik **Michał Piotrowski** tel. 56 65 84 340
3. Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski** tel. 56 65 84 356
4. Wydział Infrastruktury Leśnej (ZI)
P.o. naczelnika
Katarzyna Kaczmarek-Sławińska tel. 56 65 84 334

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH (E)

1. Wydział Księgowości (EK)
Główny księgowy **Ariel Skwiercz** tel. 56 65 84 321
2. Wydział Analiz i Planownia (EP)
Naczelnik **Grzegorz Grabowski** tel. 56 65 84 327
3. Wydział Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer** tel. 56 65 84 336
4. Wydział Administracji (EA)
P.o. naczelnika **Ilona Starczewska** tel. 56 65 84 360
5. Wydział Informatyki (EI)
Naczelnik **Mirosław Derwojed** tel. 56 65 84 355

w numerze

LASY WOKÓŁ MIAST

4

Las urządzany dla ludzi

7

Ludzie chcą wiedzieć

HODOWLA LASU



Fot. Waldemar Wencel

9

Możliwości i ograniczenia
w gospodarowaniu lasami miejskimi

9

Możliwości i ograniczenia
w gospodarowaniu lasami miejskimi

12

Rębnia stopniowa w Nadleśnictwie Ryteł

HURAGAN STULECIA



14

Huragan stulecia z 11 sierpnia 2017 r.
z perspektywy Nadleśnictwa Czersk

19

Raport z terenu klęski

RADA NAUKOWO-SPOŁECZNA LKP

20

Przyroda Borów Tucholskich szansą dla regionu

EDUKACJA

22

Dni Borów Tucholskich

23

Dzień ochrony środowiska w Toruniu

25

Leśna Skrzynia Skarbów po raz dwunasty

OCHRONA PRZYRODY

26 Obrączka dla bielika

26 Bielik z Woziwody

KARTY Z NASZEJ HISTORII



27 Dyrektor Feliks Osiński (1899-1982).
Część 2

33 Nadleśnictwo Gołębki ma 225 lat

36 Rocznicowa uroczystość w Różannie

SZKOLENIE

40 Kurs Przystosowania Wojskowego Leśników

WYDARZENIA

41 120. rocznica urodzin rotmistrza Pileckiego

PODRÓŻE DO KOŁA ŚWIATA

42 W krainie kiwi i pukeko. Część 5

TECHNIKUM LEŚNE W TUCHOLI

46 Tucholscy drwale na podium

48 Podwójne zwycięstwo

SPORT

49 Światowy sukces leśników

Z MEDIÓW

40 Zamach Komisji Europejskiej na lasy

GALERIA

51 100 razy Biuletyn

ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



Zdjęcie na okładce: Jeleń podczas rykowiska
Fot. Łukasz Gwiżdziel

WYDAWCA

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Toruniu
ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

REDAKCJA

Redaktor naczelny:
Tadeusz Chrzanowski
tel. 56 65 84 354
tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Współpraca:

Kamila Czajka (Dobrzejewice)
Paweł Dobies (Szubin)
Łukasz Gwiżdziel (Lutówko)
Paweł Kaczorowski (Miradz)
Lech Niestuchowski (DGLP)
Józef Popiel (Gołębki)
Waldemar Wencel (Rytel)

PRZYGOTOWANIE DO DRUKU

AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa
Wydawnictwo ALEKSANDER
ul. Kotłarska 8, 06-100 Pułtusk
Skład DTP: Grzegorz Gerek, Karolina Pawleńska

Oddano do druku:
20.08.2021 roku

Kwartalnik „Życie Lasów
Kujawsko-Pomorskich.
Biuletyn Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Toruniu”
jest zarejestrowany
w Sądzie Okręgowym w Toruniu,
I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa
pod numerem 379

Nakład: 1030 egz.

Las urządzany dla ludzi



Maciej Szczygalski

Fot. archiwum MS

Prace prowadzone w lasach położonych wokół miast są pod szczególną kontrolą społeczną i coraz częściej stają się zarzewiem konfliktu. O tym, jak należy urządzać takie lasy oraz jaka jest rola lokalnych społeczności w tworzeniu Planu urządzenia lasu (PUL), rozmawiamy z **Maciejem Szczygalskim, kierownikiem siedleckiej pracowni Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej – Oddziału w Warszawie**

■ ROZMAWIAŁ: **Tomasz Esman**, Centrum Informacyjne Lasów Państwowych

Wywiad ukazał się w miesięczniku „Głos Lasu” nr 3 z 2020 roku

Czy lasy położone w pobliżu miast są traktowane w specjalny sposób podczas prac urządzeniowych?

Zdecydowanie tak, ponieważ podczas ich taksacji musimy uwzględniać wiele różnych aspektów. Przede wszystkim musimy zdefiniować wszystkie utrudnienia wynikające ze specyfiki tych lasów – zarówno te, z którymi przyjdzie nam samym się mierzyć, jak i te, które później napotkają pracownicy nadleśnictw podczas realizacji zaplanowanych prac.

Kolejna kwestia to wpływ społeczeństwa na proces planowania. I tu zaczynają się schody. Otóż obecnie obowiązujące zasady urządzania lasów, nazwijmy je: „miejskich”, ale zarządzanych przez Lasy Państwowe, nie są skonkretyzowane. „Instrukcja urządzania lasu” – biblia urzędników – niespecjalnie porusza tę tematykę. Według ustawy o lasach, lasy „miejskie” zalicza się do lasów ochronnych, ale ich wyznaczanie odbywa się według ściśle określonych zasad: las musi znajdować się na terenie miasta lub w odległości do 10 km od miasta liczącego powyżej 50 tys. mieszkańców. Więcej kryteriów nie ma, dlatego lasem ochronnym może zostać drzewostan o nikomej wartości dla społeczeństwa, a z drugiej strony, zdarza się, że lasy, na które społeczeństwo chce mieć jakiś wpływ, nie są zaliczane do lasów ochronnych.

Ustawa nie precyzuje natomiast spo-

sobów urządzania czy gospodarowania w lasach „miejskich”, odwołując się do rozporządzenia ministra środowiska, w którym z kolei znajduje się jedynie kilka słów na ten temat. Mowa jest np. o regulacji stosunków wodnych, ograniczaniu rębni zupełnych, preferowaniu odnowień naturalnych itd. Lasy ochronne, w tym także lasy „miejskie”, zatwierdzane są przez ministra, ale w decyzji zazwyczaj nie ma mowy o tym, jak ten las powinien być zagospodarowany. Zostają zatem zapisy PUL, ale te z kolei wynikają głównie z ustaleń podjętych na komisji założeń planu (KZP).

Czy na to, jak będzie prowadzona gospodarka w lasach wokół miast, duży wpływ mają nadleśniczowie?

Tak. Podczas Komisji Założeń Planu (KZP) nadleśniczy może zwrócić uwagę na specyfikę takich lasów, np. zwiększoną presję społeczną lub zaangażowanie organizacji, które chcą uczestniczyć w tworzeniu PUL. Komisja Założeń Planu (KZP) to dobry moment na zasugerowanie innego podejścia do takiego obszaru, np. poprzez zaliczenie go do gospodarstwa specjalnego. Jeśli taki wniosek się nie pojawi na KZP, to lasy wokół miast zapewne będą traktowane przez taksatorów w sposób standardowy. Ewentualne modyfikacje mogą natomiast nastąpić później, podczas planowania konkretnych zabiegów i cięć.

Czy taka taksacja w lasach „miejskich” jest szczególnym wyzwaniem dla urządzania?

Taksator zawsze ma z tyłu głowy myśl, że jest to las chętnie odwiedzany przez ludzi, co jednak nie znaczy, że taksacja jest wyjątkowa. Sama inwentaryzacja drzewostanów przebiega w sposób opisany w instrukcji i nie ma tu szczególnych odstępstw czy modyfikacji. Problemy zaczynają się wtedy, gdy społeczność lokalna dopiero po wykonaniu planu dowiaduje się, że prace gospodarcze niebawem się rozpoczną lub – co gorsza – już trwają. I zaczynają się pytania: dlaczego tutaj wycinacie, dlaczego w taki sposób itd. Często dopiero wtedy społeczeństwo dowiaduje się, że jest coś takiego jak plan urządzenia lasu (PUL) i w kolejnym procesie planowania bierze już aktywny udział.

Czasami nadleśniczowie odwołują się do użytkowania lasów wokół miast. To dobre rozwiązanie?

Owszem, zdarza się, że prace leśne są odkładane na kolejne lata, choć drzewostany według normalnych reguł powinny być użytkowane. Przyczyną zwłoki nierzadko bywa presja lokalnej społeczności, która chce mieć w „swoim” lesie starodrzewy, i należy to respektować. I to, że nadleśniczy nie decyduje się na prowadzenie tam cięć, nie jest jego złą wolą, lecz wynikiem lokalnych uwarun-

¹ Niniejszy artykuł ukazał się w „Głosie Lasu” z marca 2020 r. pod tytułem „Urządzany dla ludzi”. Rozmowę z Maciejem Szczygalskim przeprowadził redaktor Tomasz Esman z Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych



Infrastruktura turystyczna przy miejscu postoju pojazdów w lasach podmiejskich

Fot. Paweł Dobies

kowań. Zdarzają się takie przypadki, że drzewostany są wyłączone z użytkowania na wiele lat – właśnie ze względu na poszanowanie potrzeb lokalnej społeczności. Zazwyczaj są to starsze, które warto w drzewostanie pozostawiać, zwłaszcza w okolicach miast, pamiętając jednak o względach bezpieczeństwa – bo i tego rodzaju uwagi są przez społeczeństwo zgłaszane. Są przykłady, że po 10 latach nieużytkowania pewnych fragmentów drzewostanu okoliczni mieszkańcy sami wnioskowali o wznowienie cięć – właśnie ze względów bezpieczeństwa. Starsze drzewostany mają już niewielką wartość użytkową, więc można je spokojnie pozostawić, z korzyścią dla przyrody i społeczeństwa, a zamiast tego skupić się na pozyskaniu drewna w młodszych drzewostanach, które są lepsze jakościowo.

Czy często zdarzają się wnioski o wyłączenie takich drzewostanów?

Tak. Odbyna się to podczas roboczych spotkań. Nawet jeśli taksator zaplanuje w takim drzewostanie jakąś wskazówkę gospodarczą, np. rębnię zupełną, czasami nie mając świadomości, że to potencjalne miejsce konfliktu, to w późniejszych pracach, po przedstawieniu pierwotnego planu, wskazówki nadleśnictwa są uwzględniane i plan jest modyfikowany.

Czy dla Biura Urządzania lasu (BULiGL) zmiana rębni lub wyłączenie z użytkowania to poważny problem?

Nie, choć trzeba się wówczas zastanowić, jak w danym obrębie inaczej rozłożyć cięcia, żeby nie zburzyć układu prze-

strzennego i wywiązać się z obliczonego etatu. I nie jest to specjalne wyzwanie, jeśli wiemy o tych uwarunkowaniach od początku. Jeśli jednak dopiero pod koniec prac, gdy plan jest już w zasadzie gotowy, dowiadujemy się, że dany drzewostan powinien być wyłączony np. w wyniku konsultacji społecznych, to stanowi to dla nas problem organizacyjny. Jesteśmy przecież zobligowani do przekazania nadleśnictwu konkretnych dokumentów w terminach zapisanych w umowie.

Czy opłaca się użytkować drzewostany wokół miast? A może powinniśmy z tego zrezygnować?

Uważam, że jako leśnicy powinniśmy w większym stopniu realizować oczekiwania społeczne. Jeśli w danym miejscu społeczeństwo chce zachowania konkretnego fragmentu lasu, to należy to uszanować. Pamiętajmy jednak, że leśnicy są również odpowiedzialni za zaspokajanie potrzeb rynku drzewnego, zatem rezygnacja z użytkowania w jednym miejscu może spowodować jej intensyfikację gdzie indziej. Czasem w rozmowach z organizacjami społecznymi czy mieszkańcami słyszymy argument, że możemy pozyskiwać drewno gdzie indziej. Jednak „gdzie indziej” mieszkańcy też nie chcą, żeby „ich” las użytkować. A gdzieś jednak trzeba...

Czy dużo jest takich lasów będących przedmiotem zainteresowania społecznego?

Coraz więcej. Nasilenie zainteresowania społecznego lasami można zaobserwować chociażby w mediach społecz-

nościowych, w których trwają dyskusje o drzewostanach wokół Krakowa, Giżycka, Lasach Trójmiejskich i wielu innych. Warto podkreślić, że uwaga skupia się nie tylko na lasach w miastach i wokół miast, ale także na tych wokół ośrodków wypoczynkowych i w miejscach, do których chętnie przyjeżdżają ludzie z miast.

Jakie narzędzia prawne może wykorzystać społeczeństwo w procesie tworzenia i w trakcie realizacji Planu Urządzania lasu (PUL)?

W trakcie tworzenia PUL jest kilka momentów, kiedy obywatele mogą mieć na niego wpływ. Pierwszy to obrady Komisji Założeń Planu (KZP), ale rzadko biorą w nich udział przedstawiciele społeczeństwa, bo są to raczej ściśle techniczne rozmowy. Kolejny to Narada Techniczno-Gospodarcza (NTG), podczas której przedstawiany jest cały PUL. To jednak już końcówka pracy nad dokumentem, wszystko jest już gotowe i wtedy społeczeństwo właściwie jedynie dowiaduje się, jak plan będzie wyglądał. Jeśli jakaś lokalna społeczność chce mieć wpływ na kształt planu, to między Komisją Założeń Planu (KZP) a Naradą Techniczno-Gospodarczą (NTG) staramy się organizować nieformalne spotkania, podczas których wysłuchujemy, jakie są zapotrzebowania lokalnej ludności i szukamy kompromisu. Formalnie organizacja takich spotkań nie jest jednak obowiązkowa. Podsumowując: mamy KZP – kiedy rzadko ktoś się pojawia na rozmowy, NTG – kiedy plan jest już gotowy. Według mnie te procedury trzeba zmienić, bo tak naprawdę brakuje przestrzeni na dyskusję, konsultacje społeczne.



Realizacja planu urządzeniowego wymaga wiedzy, doświadczenia i wyobraźni sięgającej sto lat naprzód

Fot. Paweł Kaczorowski

Czy możliwe jest uwzględnienie protestów społeczności, kiedy plan został już przyjęty?

Plan urządzenia lasu (PUL) nie jest dokumentem ściśle ograniczającym działania nadleśnictwa. Nadleśniczy może modyfikować wskazania wynikające z planu urządzenia lasu (PUL) w trakcie jego realizacji, jeśli takie są potrzeby wynikające ze stanu lasu lub sugestii społeczeństwa. Pamiętajmy, że Plan urządzenia lasu (PUL) to jedynie ogólne założenia, wyznaczające pewne ramy dla działań nadleśnictwa, ale niezabraniające reagowania na to, co się dzieje wokół lasu. Plan sporządza się na 10 lat. Trudno przecież zagwarantować, że przez ten czas nie zmienią się warunki przyrodnicze albo zapotrzebowania społeczne.

Czy nadleśniczowie często korzystają z możliwości wprowadzenia zmian w planie urządzenia lasu (PUL)?

Nie ma planu zrealizowanego w stu procentach. Tak, to się zdarza i moim zdaniem to dobrze. Są to np. zmiany rodzajów rębni albo nawet całkowite wycofanie się z rębni.

Ile osób uczestniczy zwykle w konsultacjach społecznych?

Nie ma reguły, zdarza się, że w jednym nadleśnictwie na takie spotkania przychodzą lokalni mieszkańcy czy organizacje społeczne lub ekologiczne, a w kolejnym nie przychodzi nikt.

Gdy pojawiają się organizacje, to są lokalne czy ogólnopolskie?

Zdarza się, że podczas Komisji Założeń Planu (KZP) pojawiają się przedstawiciele ogólnopolskich organizacji pozarządowych. Ale głównie w takich spotkaniach bierze udział lokalna społeczność, lokalni ornitolodzy i inni przyrodnicy.

Ile poprawek jest zazwyczaj zgłaszanych do planu?

Liczba i rodzaj wniosków są różne. Czasem wnioski się powtarzają, czasem są sprzeczne. Problemem jest jednak to, w jaki sposób te wnioski są uwzględniane. Jeśli są zgłaszane wtedy, gdy plan jest już gotowy to, ze względów czasowych, mamy niewielkie możliwości, żeby je uwzględnić. Staramy się, ale często efektem tych wniosków są już porozumienia nadleśniczego z przedstawicielami społeczeństwa, będące już jakby poza właściwym planem. Dlatego w interesie nas wszystkich jest to, aby tego rodzaju wnioski pojawiały się jak najwcześniej podczas procesu tworzenia planu.

Czy wyłączonej z użytkowania drzewostanów wokół miast jest coraz więcej?

Tak, powierzchni wyłączonej przybiera, przy tym ciężko stwierdzić, czy to wynik presji, czy sami rezygnujemy z użytkowania po to, żeby nie wywoływać konfliktów.

Działacie zapobiegawczo?

Zdarza się – planujemy wykonanie

prac w inny sposób lub na obszarach wywołujących mniej emocji. Zarówno my, leśnicy z Biura Urządzania Lasu, jak i leśnicy pracujący w Lasach Państwowych, powinniśmy być bardziej wyczuleni na potrzeby społeczeństwa. Tak naprawdę powinniśmy traktować lasy wokół miast zupełnie inaczej, nie jak zwykłe lasy gospodarcze. Mam nadzieję, że to się zmieni. W tej sytuacji pomocna by była nowa, bardziej szczegółowo omawiająca tę problematykę „Instrukcja urządzania lasu”.

Co według Pana wymaga zmian w procedurach tworzenia Planów urządzenia lasu (PUL)?

Przede wszystkim należy włączyć społeczeństwo do współtworzenia planu już na samym początku. Każdy nadleśniczy na pewno wie, gdzie na terenie nadleśnictwa znajdują się miejsca potencjalnie cenne dla lokalnej społeczności. Te tereny powinny być zidentyfikowane już w początkowej fazie przygotowywania planu podczas Komisji Założeń Planu (KZP), powinno być z nich wydzielone osobne gospodarstwo bez wyliczania etatu optymalnego. Należałoby też od razu zaproponować sposób ich zagospodarowania. I to jest dobry moment na zaproszenie lokalnej społeczności i organizacji ekologicznych, tak aby uzgodnić z nimi dalsze działania.

Źródło: „Głos lasu” nr 3 z 2020 roku

GŁOS LASU



Ludzie chcą wiedzieć

W Lasach Państwowych na szczeblu krajowym pracuje zespół, którego zadaniem jest opracowanie nowej „Instrukcji urządzania lasu”, w tym zapewne postępowania hodowlano-ochronnego w lasach o dominującej funkcji społecznej, np. w lasach wokół dużych miast.

■ TEKST: **Tadeusz Chrzanowski**

Nie wiemy jeszcze jakie zapisy znajdą się w nowej instrukcji, gdy chodzi o realny udział społeczeństwa w tworzeniu Planu Urządzania Lasu (PUL) nadleśnictwa. Realny, to również taki, który wyeliminuje, a przynajmniej zdecydowanie złagodzi konflikty ze społeczeństwem na tle użytkowania zasobów leśnych.

Kiedy konsultacje ze społeczeństwem?

Jak trafnie zauważył Maciej Szczygielski, kierownik Biura Urządzania Lasu w Warszawie (czytaj rozmowę na str. 4) w obecnej procedurze tworzenia Planu urzędzeniowego, tak naprawdę, brakuje przestrzeni na szerszą, realną dyskusję i konsultacje ze społeczeństwem.

Warto zatem zapytać, czy taka dyskusja i konsultacje społeczne nie powinny być pierwszym punktem procedury tworzenia PUL? Czy spotkanie ze stroną społeczną nie powinno odbywać się jeszcze przed zwołaniem Komisji Założeń Planu (KZP)?

Obecnie Komisja Założeń Planu to w praktyce spotkanie fachowców, ludzi wtajemniczonych, dla przeprowadzenia ściśle technicznych rozmów. Rzadko uczestniczą w nich przedstawiciele społeczeństwa, a gdy uczestniczą – nie są przygotowani merytorycznie (i trudno się dziwić), aby zajmować głos w sprawach technicznych, takich jak choćby rodzaje cięć czy wyliczenie etatu. Wydaje się, że stanowisko społeczne (mieszkańców, organizacji społecznych i ekologicznych) – co do postępowania w lasach „wokół miast” powinno być znane przed rozpoczęciem KZP.

Czekamy zatem na nową Instrukcję urzędzeniową, a póki co nic nie stoi na przeszkodzie, aby nadleśniczy – przystępujący do procedury sporządzenia nowego PUL – przewencyjnie, ubiegając protesty i potencjalne konflikty organizował spotkanie (spotkania) z zainteresowanymi podmiotami społecznymi. Po pierwsze, aby wysłuchać postulatów i poznać oczekiwania ludzi, a po drugie wyjaśnić im jakie działania hodowlano-ochronne w lasach podmiejskich czy innych, którymi są żywo zainteresowani, będą w najbliższych latach – z różnych względów – konieczne.

Plan już jest a w nim cięcia

Plany urzędzeniowe w 429 nadleśnictwach w kraju są na różnych etapach realizacji i w większości dopiero za kilka dobrych lat będą opracowywane nowe. Co zatem robić, gdy obowiązujący plan obliguje nas do wykonania cięć w lasach intensywnie odwiedzanych przez ludzi?

W komunikacji społecznej związanej z uzasadnieniem użytkowania zasobów leśnych należy brać pod uwagę różne jej formy i stosować adekwatnie do sytuacji. Możliwe formy komunikacji:

- spotkania z mieszkańcami, w szczególności miejscowości, osiedli, osad sąsiadujących z lasem, w którym zaplanowano w najbliższym czasie cięcia (zręby, trzebieże). Ze strony Lasów Państwowych uczestniczą przedstawiciele kierownictwa nadleśnictwa, rzecznik prasowy lub edukator, miejscowy leśniczy.

Lasy przylegające do wschodniej granicy Torunia. Na pierwszym planie szkoła leśna Bielawy.

Fot. Daniel Janczyk

Na spotkaniu przedstawiamy-prezentujemy jak najwięcej szczegółów uzasadniających postępowanie leśników, poparte mapą, szkicem odnowieniowym, obrazem przyszłego lasu służącego obecnemu i przyszłym pokoleniom. Podkreślamy, że naszym zadaniem jest zapewnienie TRWAŁEGO istnienia lasu na tym miejscu. Zapraszamy chętnych do udziału w społecznej akcji sadzenia nowego lasu,

- artykuły, komunikaty, programy w mediach: w prasie, radiu, telewizji z udziałem leśników, informujące o planowanych działaniach w lasach sąsiadujących z osiedlami, bądź szczególnie intensywnie odwiedzanych przez społeczeństwo (biegaczy, rowerzystów, przyrodników, rekreantów). Scenariusz przygotowany przez leśników we współpracy z dziennikarzami,
- publikacje w Internecie (na własnej stronie internetowej, w mediach społecznościowych) uprzedzające działania gospodarcze, hodowlane, ochronne w lasach sąsiadujących z osiedlami i odwiedzanych przez społeczeństwo. Informacja przygotowana przez kompetentnego pracownika nadleśnictwa, najlepiej ilustrowana fotografiami, schematami z dalekosiężną perspektywą życia i rozwoju lasu,
- tablice informacyjne (edukacyjne, interpretacyjne) w sąsiedztwie powierzchni leśnych z planowanym zabiegiem, zawierające popularny opis i uzasadnienie działań. Tablice zawierające uniwersalne treści, jednak odnoszące się wprost do konkretnego obiektu (powierzchni, pozycji). Przykładowe treści na tablicy informacyjnej (i w innych formach komunikacji) – do rozwinięcia – pokazano w ramce na dole strony.

Jak nas widzą, tak o nas... mówią i piszą

Jedną z przyczyn protestów i niezadowolona społeczność, skierowanych w stronę Lasów Państwowych, jest sposób prowadzenia prac związanych z pozyskaniem drewna w lasach o dominującej funkcji społecznej, czyli tych powszechnie odwiedzanych przez ludzi.

Leśnicy pracujący w lasach w pobliżu dużych miast, w oparciu o własne już spore doświadczenia i wiedzę, zwracają uwagę na niektóre elementy zagospodarowania lasów o dominującej funkcji społecznej, ważne z punktu widzenia wizerunku Lasów Państwowych i zapobiegania konfliktom. Warto wymienić niektóre ze zgłaszanych postulatów:



Fot. Tadeusz Chrzanowski

- rezygnacja z rębni zupełnych (na rzecz rębni stopniowej i przerębowej),
- rozłożenie cięć w czasie i zmniejszenie ich intensywności (maksymalne wykorzystanie sił natury),
- modyfikacja umów z Zakładami Usług Leśnych (zmiana tempa i jakości pracy: priorytetem pozyskanie drewna przez drwala, a nie przy użyciu harwestera; porządkowanie na bieżąco miejsca pracy np. z gałęzi, uwzględnienie w planach dodatkowych kosztów takiego postępowania). Pracownicy ZUL-i winni być elementem budowania wizerunku nadleśnictwa.

Trwają prace nad nowymi instrukcjami urzędnika lasu, ochrony lasu i nad zasadami hodowli lasu. Ważne by były to dokumenty perspektywiczne, uwzględniające bogate doświadczenie leśników-praktyków, jak również uwzględniające i przewidujące radykalne przemiany w komunikacji ze społeczeństwem, które chce dzisiaj wiedzieć i współdecydować również o lasach, które są „nasze”.

Pozostawianie na całe miesiące nieuporządkowanych pozostałości zrębowych bardzo negatywnie rzutuje na wizerunek Lasów Państwowych

Leśnicy z Nadleśnictwa Szubina na spotkaniu z mieszkańcami miasta, poświęconym gospodarowaniu lasami, które odwiedzają i obok których upływa ich życie



Fot. Paweł Dobies

Drzewostan, przed którym stoisz liczy sobie 120 lat. Jest to drzewostan gospodarczy, posadzony i pielęgnowany przez człowieka (przez cztery pokolenia leśników). Okres świetności, intensywnego rozwoju i maksymalnej odporności na rozliczne zagrożenia ma już za sobą. Na obecnym etapie życia jest coraz bardziej podatny na choroby grzybowe oraz inwazje ze strony owadów – szkodników lasu. Stare drzewa stanowią zagrożenie dla ludzi (konary, wiatrołomy). Z czasem wstęp do tego lasu należałoby ograniczyć lub nawet wprowadzić całkowity zakaz wstępu ze względu na zagrożenie zdrowia i życia ludzi.

Leśnicy, uprzedzając naturalne procesy obumierania drzew, zaplanowali wycinkę starych drzew i wprowadzenie na ich miejsce nowego pokolenia. Nowe pokolenie lasu będzie bogatsze gatunkowo, gdyż obok sosny posadzone będą dęby, buk, lipa, modrzew oraz szereg gatunków domieszkowych i biocenotycznych, takich jak: bez czarny, bez koralowy, jarzębina, jabłoń, grusza, czereśnia i inne. Jednym z podstawowych zadań działalności gospodarczej, hodowlanej i ochronnej leśników jest zapewnienie TRWAŁOŚCI lasu. Leśnicy posiadają wiedzę i doświadczenie pozwalające na bezpieczne przeprowadzenie wymiany pokoleń lasu, aby służył on naszemu pokoleniu, naszym dzieciom, wnukom... By las w tym miejscu trwał zawsze.

Drewno pozyskane z lasu to surowiec ekologiczny, w pełni odnawialny, przyjazny dla środowiska, jest niezastąpionym materiałem budowlanym, dekoracyjnym, ale też o tysiącach innych zastosowań w przemyśle, gospodarstwach domowych, w życiu każdego człowieka.

Las – piękny dar natury dla człowieka – pełni rozliczne funkcje przyrodnicze, ochronne, produkcyjne i społeczne.

MOŻLIWOŚCI I OGRANICZENIA W GOSPODAROWANIU LASAMI MIEJSKIMI

Lasy otaczające miasta i duże aglomeracje miejskie mają szczególną rolę w kreowaniu jakości życia społeczeństwa. Z racji swojego występowania winny one spełniać przede wszystkim funkcje ochronne i społeczne, związane m.in. z szeroko pojętą rekreacją i wypoczynkiem. Jednym z dedykowanych sposobów hodowli tych lasów wydaje się być rębnia stopniowa gniazdowa udoskonalona.

■ TEKST: dr hab. Janusz Szmyt, Wydział Leśny i Technologii Drewna, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Każdy las – niezależnie od formy i sposobu powstania – spełnia szereg funkcji w sposób naturalny, a człowiek (np. leśnik), może jedynie wzmacniać lub ograniczać niektóre z nich. Działania gospodarcze prowadzone w lasach miejskich są przeważnie postrzegane przez lokalną społeczność w sposób negatywny. W takich sytuacjach wraca pytanie, czy leśnik jest w ogóle potrzebny w lesie. Odpowiedź na to pytanie wbrew pozorom nie jest oczywista, szczególnie jeżeli zaczniemy uwzględniać wpływ zmian w otaczającym nas środowisku. Reakcja ekosystemu leśnego na te zmiany nie jest do

końca znana, stąd też leśnicy muszą stosować często niekonwencjonalne metody gospodarowania w lasach.

Wydaje się, że głównym celem, stojącym przed leśnictwem w przyszłości, będzie utrzymanie trwałości lasu, gdyż to będzie warunkowało spełnianie jego funkcji względem społeczeństwa. W kontekście zmian środowiska na skutek zmian klimatycznych nie będzie to zadaniem łatwym. Trwałość lasu jako formacji roślinnej wiąże się z jego zróżnicowaniem strukturalnym. Liczne badania wskazują, że silnie zróżnicowane lasy pod względem struktury i bu-

dowy, w większym stopniu są odporne na działania niekorzystnych czynników abiotycznych (np. wiatrów, pożarów) i biotycznych (np. owadów, grzybów). Koniecznym zatem wydaje się sięgać po takie postępowanie hodowlane, które skutecznie może różnicować lasy. Cel ten można najlepiej osiągnąć stosując np. rębnie stopniowe, w tym coraz popularniejszą na niżu rębnię stopniową gniazdową udoskonaloną. Rębnia ta (symbol w ZHL Ivd) najczęściej wykorzystywana jest w gospodarowaniu w lasach górskich, których skład gatunkowy tworzą w znacznej mierze gatunki cienioznośne (Jd, Bk, Św). Nie ma jednak ▶



Fot. Waldemar Wencel

Szkolenie na temat zastosowania rębni stopniowej udoskonalonej, dla pracowników Nadleśnictwa Ryteł, przeprowadził dr hab. Janusz Szmyt



Odnowienie naturalne sosny w Nadleśnictwie Rytel

Fot. Tadeusz Chrzanowski

żadnych przeciwwskazań w stosowaniu jej w lasach składających się z gatunków światłożądnych (Db, So, Js), które najczęściej są głównymi składnikami lasów na niżu. Niewątpliwą zaletą tej rębni jest wyzbycie się jakichkolwiek schematów poza tym, który wynika z wielkości zapasu na pniu i przyroście. Takie postępowanie winno także spotkać się z akceptacją lokalnej społeczności korzystającej z lasów miejskich.

Podstawy przyrodnicze rębni stopniowej gniazdowej udoskonalonej

Zasady jakie stosowane są w realizowaniu rębni wynikają z obserwacji dynamiki lasów naturalnych. W lasach strefy umiarkowanej dynamika oparta jest przede wszystkim na drobnoskalowych zaburzeniach, na skutek których pojedyncze drzewa lub niewielkie ich grupy obumierają, tworząc miejsce dla nowego pokolenia lasu. Postępowanie hodowlane w rębni stopniowej udoskonalonej w najlepszy sposób – spośród wszystkich stosowanych w praktyce form rębni – naśladuje charakter takich zaburzeń. Jedną z istotnych cech wyróżniających tę rębnię jest elastyczność cięć, tzn. cięcia dostosowane są do właściwości odnawianego w danym fragmencie lasu gatunku.

Zasady rębni stopniowej gniazdowej udoskonalonej

Brak schematyzmu działań w ramach prowadzonej rębni udoskonalonej nie oznacza braku zasad, jakie należy uwzględnić przy planowaniu hodowlanym i działaniu praktycznym (tabela).

Jednostka kontrolna – cel i wielkość

W skład jednostki kontrolnej (JK) w optymalnej sytuacji winny wchodzić trzy fazy rozwojowe drzewostanu: faza odnowienia (inicjalna), faza optymalna

(wzrostu) oraz faza terminalna (drzewostany dojrzałe). W każdej z tych części JK planuje się odpowiednie zabiegi gospodarcze (hodowlane). Jednostka kontrolna służy do określenia różnych cech drzewostanu, kontroli zapasu oraz określenia bieżącego przyrostu drzewostanów. Analiza cech dokonywana jest na stałych kołowych powierzchniach pomiarowych o wielkości 0,05 ha każda. W warunkach niżowych najczęściej granice JK pokrywają się z granicami oddziałów a jej wielkość zależy od gatun-

Tab. 1. Zasady prowadzenia rębni stopniowej udoskonalonej

Zasada	Opis
Wychowanie (selekcja i uszlachetnianie)	Poprawa jakości osobników poprzez konsekwentne pielęgnowanie drzewostanu z uwzględnieniem faz rozwojowych. Umiejętne sterowanie konkurencją między osobnikami oraz między młodym pokoleniem a drzewostanem matecznym. Przyczynia się do poprawy jakości drzewostanu.
Pielęgnowanie zapasu	Maksymalne wykorzystanie potencjału przyrostowego każdego drzewa, w odniesieniu do płatu drzewostanu. Użytkuje się najpierw osobniki gorsze jakościowo lub niepożądane z innych względów. Inicjowanie odnowienia wiąże się z osiągnięciem celu produkcji określonym tzw. pierśnicą docelową.
Ład przestrzenny	Zapobieganie szkodom od ścinki i zrywki drewna. Wiąże się z tworzeniem jednostek kontrolnych (20-30 ha) oraz wykorzystaniem tzw. granic transportu w procesie odnawiania drzewostanu.

ków występujących w drzewostanie oraz szybkości procesu odnowienia. Dla warunków niżowych, w których dominuje sosna wielkość JK waha się w granicach 20-30 ha. Istotną rolę JK jest kontrola zapasu, który w okresie odnowienia nie powinien spadać poniżej 50% zapasu modelowego, określanego na podstawie tablic zasobności. Od wzajemnego udziału tych faz zależęć będzie zapas na JK. Kryterium „50%” może być trudne do realizacji w jednostkach kontrolnych, w których dominuje faza inicjalna.

Planowanie hodowlane w rębni stopniowej gniazdowej udoskonalonej

Planowanie hodowlane w przypadku tej rębni winno uwzględniać:

- cel gospodarczy lub ochronny – najczęściej będzie to typ drzewostanu w JK, jego skład gatunkowy i budowa,
- określenie stanu jaki ma osiągnąć drzewostan w kolejnej fazie rozwojowej (struktura faz rozwojowych drzewostanów w JK),
- określenie i wskazanie zabiegów hodowlanych, które mają zapewnić realizację celu (w okresach 5-letnich).

Planowanie hodowlane winno być prowadzone dla każdej JK indywidualnie z wykorzystaniem informacji z opisu taksonomicznego drzewostanów, jak i na podstawie inwentaryzacji lasu dokonanej na stałych powierzchniach pomiarowych.

Ograniczenia w stosowaniu rębni IVD w warunkach niżowych

Jak już wspomniano, lasy na niżu tworzy w znacznej mierze sosna zwyczajna, a więc gatunek o dużych wymaganiach względem światła. Możliwości stosowania rębni stopniowej udoskonalonej w takich drzewostanach są ograniczone do optymalnych siedlisk (Bśw, BMśw) w drzewostanach, w których obserwuje się odnowienie naturalne pod okapem drzewostanów matecznych. Wówczas, uwzględniając poziomy zadrzewienia krytycznego oraz pole powierzchni przekroju pierśnicowego, możliwe jest różnicowanie struktury takich drzewostanów rębnią IVD z dłuższym okresem odnowienia.

Badania wskazują, że młode pokolenie sosny może z powodzeniem wzrastać w warunkach podokapowych przez kilkanaście czy kilkadziesiąt lat bez istotnego obniżenia swojego potencjału wzrostowego. Optymalnymi będą warunki z sumą rocznych opadów, sięgających min. 600 mm rocznie. To właśnie wielkość opadów ma większy wpływ na wzrost podrostów sosnowych niż jej duża światłozagrożoność. ■



Odnawienia naturalne w drzewostanie bukowym

Fot. Łukasz Gwiżdżiel



Kształtowanie się drzewostanu wielogeneracyjnego i wielogatunkowego

Fot. Waldemar Wencel



Odnawienia naturalne w drzewostanie nasiennym

Fot. B. Różycki

RĘBNIA STOPNIOWA W NADLEŚNICTWIE RYTEL



Szkolenie terenowe z rębni stopniowej na terenie Nadleśnictwa Rytel

W Nadleśnictwie Rytel 22 lipca br. odbyło się szkolenie, którego tematem była realizacja rębni stopniowej gniazdowej udoskonalonej (IV d). Szkolenie adresowane było głównie do leśniczych i podleśniczych odpowiedzialnych za praktyczne wykonawstwo rębni oraz do pracowników działu technicznego nadleśnictwa zajmujących się rejestrowaniem zdarzeń gospodarczych w systemie informatycznym Lasów Państwowych (SILP).

■ TEKST I ZDJĘCIA: **Waldemar Wencel**

Istota i zastosowanie rębni stopniowej

W części kameralnej szkolenia, interesujący wykład na temat istoty, zastosowania i prowadzenia rębni stopniowej przedstawił dr hab. Janusz Szmyt z Katedry Hodowli Lasu Wydziału Leśnego i Technologii Drewna Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Wielokrotnie podkreślał rosnące znaczenie tej rębni dla przebudowy drzewostanów sosnowych na żyznych siedliskach oraz zastępowania nią rębni zupełnej w lasach pełniących funkcje społeczne i ochronne. Profesor zachęcał również do szerszego, odważniejszego stosowania otwartej, autorskiej hodowli lasu, opartej na długoletnich obserwacjach i doświadczeniach, a także do stosowania niekonwencjonalnych, choć znanych i sprawdzonych w przeszłości, metod zagospodarowania lasu. Nawiązywał także do oczekiwań społecznych wobec gospodarki leśnej, prowadzonej przez le-

śników w lasach stanowiących własność skarbu państwa.

Arkadiusz Fisher, naczelnik Wydziału Gospodarki Leśnej RDLP w Toruniu, szczegółowo omówił możliwości jakie daje SILP w kwestii monitorowania zapasu drewna na gruncie (istniejącego, zinventaryzowanego drzewostanu), a informację o strukturze i łącznej powierzchni poszczególnych rodzajów rębni wykonywanych przez wszystkie nadleśnictwa toruńskiej dyrekcji przedstawił Jerzy Bargiel, starszy specjalista z tego wydziału.

Przykłady w terenie

Druga część szkolenia odbyła się w terenie na czterech powierzchniach leśnych z zaprojektowaną we wskazówkach gospodarczych Planu urządzenia lasu rębnią IV d. Dobrane zostały tak, by reprezentować różne sytuacje – stan drzewostanów, żyzność siedliska, stopień uprzętnięcia (powierzchnie po-

klęskowe), dominujące funkcje lasu, zróżnicowanie faz rozwojowych drzewostanu itp.

Na każdej z wybranych pozycji przedstawiono zaprojektowane przez szkolących, czynności do wykonania w ramach realizacji rębni. Prezentacja poszczególnych projektów uzupełniana była wizualizacją na ortofotomapach, wykonanych na potrzeby szkolenia z użyciem drona. Każdy z projektów był komentowany przez profesora Janusza Szmyta, a następnie przedyskutowany w gronie uczestników szkolenia. Formą podsumowania całego szkolenia było sformułowanie swego rodzaju „dekalogu” wskazań do prowadzenia rębni stopniowej IV d (ramka – apla pod artykułem).

Wielkie wyzwanie

W obowiązującym Planie urządzenia lasu dla Nadleśnictwa Rytel na lata 2020-2029 zaplanowano do wykonania

niebagatelną powierzchnię 1148 ha (powierzchnia manipulacyjna) rębni stopniowej, w tym 1055 ha rębni stopniowej gniazdowej udoskonalonej. Wielkość powierzchni do odnowienia w ramach tej rębni wyniesie 547 ha (w tym 495 ha – Rb IV d). Dotyczy to przede wszystkim drzewostanów na terenach pokłeskowych, ale również drzewostanów nieuszkodzonych. Zaplanowanie przez urządzenie tak dużego rozmiaru rębni IV d

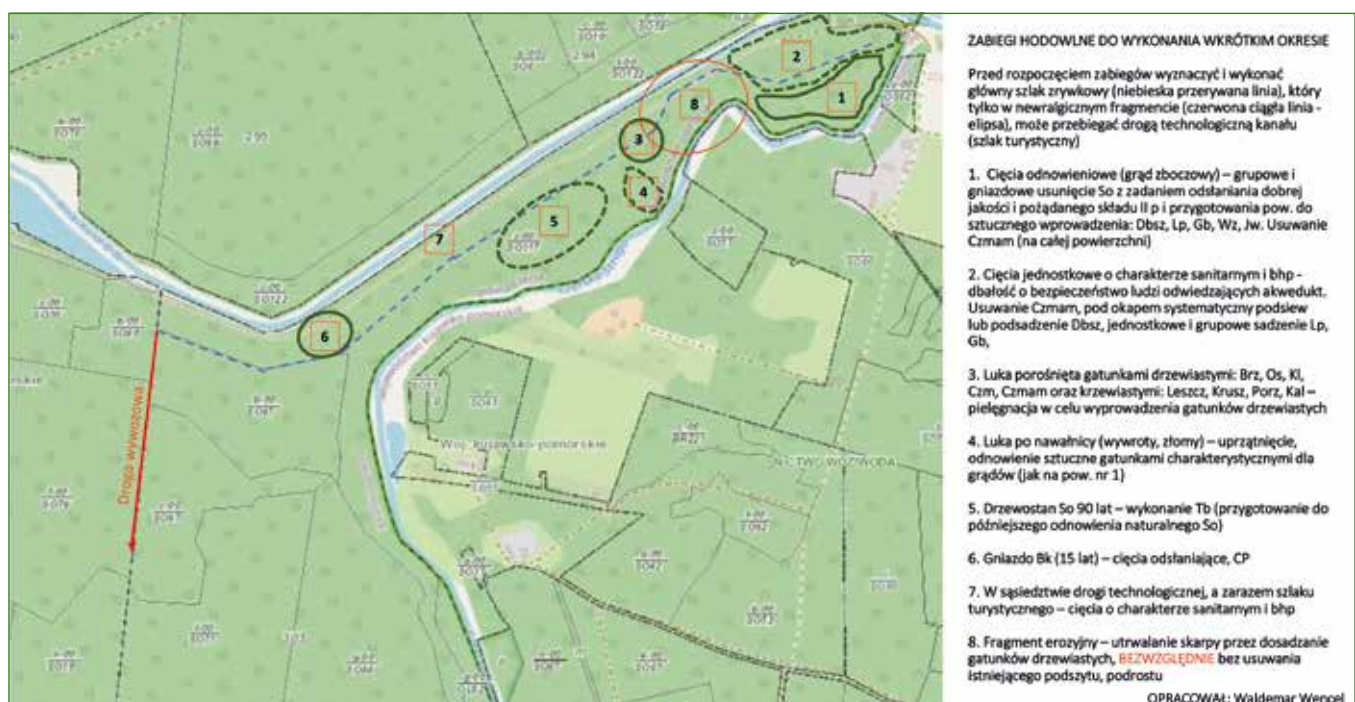
wynikało głównie z dwóch powodów: przedwczesnego zlecenia wykonania urządzenia lasu (nie wszędzie były już uprzątnięte uszkodzone drzewa, przez co utrudniony był dostęp taksatorów do pomiaru i analizy powierzchni) oraz możliwości wydłużenia procesu odnawiania ponad obowiązujące ustawowo 5 lat.

Przed leśnikami Nadleśnictwa Ryteń trudne i absorbujące wyzwanie z zakresu zagospodarowania lasu, wymagają-

ce pogłębionej wiedzy, zaangażowania, wyobraźni, skrupulatności, konsekwencji i jednolitego postępowania technicznego. Należy przy tym wspomnieć, że nie założono, podczas zleconych prac urządzeniowych, jednostek kontrolnych (JK) będących jednym z fundamentów prowadzenia rębni stopniowej, co wiąże się z koniecznością zaplanowania i realizacji bieżącego monitoringu skutków prowadzenia zaplanowanej rębni. ■

REALIZUJĄC RĘBNIE STOPNIOWĄ GNIAZDOWĄ UDOSKONALONĄ (IV D) POSTĘPUJ WG PONIŻSZYCH WSKAZÓWEK:

1. Przeanalizuj opis taksacyjny oraz wskazania gospodarcze zawarte w Planie Urządzenia Lasu.
2. Szczegółowo zapoznaj się w terenie z powierzchnią objętą Rb IV d, określ strefy odrębnego zagospodarowania. Dokonaj oceny stanu lasu: pełnionych funkcji lasu i ochronności (priorytety), stanu nalotów, podrostów, II piętra, zadrzewienia, stanu sanitarnego, wyznacz granice transportowe.
3. Określ wielkości powierzchni do odnowienia (powierzchnię manipulacyjną do odnowienia - pomiar naziemny GPS, najlepiej z jednoczesnym oznaczeniem ich granic), a zarazem do aktualizacji po zakończeniu procesu odnowienia.
4. Zaplanuj sposoby odnowienia i formy zmieszania na oznaczonych powierzchniach – sztuczne (siew, sadzenie), naturalne, mieszane, podsadzenie, wykorzystując istniejące mikrosiedliska, stan pokrywy gleby, naturalne ocienienie lub otwartość powierzchni, przersedzenia starodrzewu, jakość drzewostanu itd.
5. Zaplanuj niezbędne do wykonania cięcia (zaplanowany w PUL % użytkowania istniejącego drzewostanu nie jest obligatoryjny). Miej na uwadze, że rębnią IV d realizuje się poprzez różne sposoby wykonywania cięć rębnych (pełne, częściowe, brzegowe) i cięć przedrębnych – trzebieże selekcyjne, sanitarne, sanitarно-selekcyjne, wynikające z potrzeb bhp.
6. Zaplanuj sieć szlaków zrywkowych, ewentualnie także miejsca składowania drewna (w nawiązaniu do dróg wywozowych, granicy transportowej, ośrodków odnowieniowych), a później obowiązkowo wyznacz ich przebieg w terenie. Pamiętaj, że szlaki zrywkowe są przede wszystkim po to, by podczas wykonywania cięć nie uszkadzać inicjowanego i istniejącego odnowienia.
7. Wykonaj szacunek brakarski (posztucznie lub metodą porównawczą, z korektą miąższości), pamiętając, że każde cięcie wykonywane w wydzieleniu objętym Rb IV d rejestruje się jako tę rębnią (pozycja w planie cięcia), ale tylko raz w dziesięcioleciu aktualizuje się powierzchnię rębni (cała powierzchnia manipulacyjna).
8. Planując wykonanie rębni IV d opisz zaprojektowane czynności, ich cel (założenia) i sposoby realizacji w nawiązaniu do wskazówek gospodarczych z PUL oraz oceny bieżącego stanu powierzchni. Uzupełniaj opis o kolejne (późniejsze) wykonywane działania.
9. Przygotuj i załącz do opisu komplet map: siedliskową, ortofoto, pomiarową i zaplanowanych stref wymagających odrębnego sposobu zagospodarowania (cięcia, odnowienia).
10. Poddaj zaplanowaną koncepcję ocenie i ewentualnej weryfikacji przełożonych w celu ostatecznego uzgodnienia projektu realizacji rębni. Przechowuj uzgodnioną (zatwierdzoną) dokumentację projektową przynajmniej do czasu sporządzenia następnego Planu urządzenia lasu. ■



Ryc. Przykładowy szkic projektu prowadzenia rębni stopniowej z wykorzystaniem podkładu mapowego

HURAGAN STULECIA Z 11 SIERPNIA 2017 R.

z perspektywy Nadleśnictwa Czersk

część I

Na zdjęciu: Drzewostan w Nadleśnictwie Czersk po przejściu nawałnicy w sierpniu 2017 r.

Huragan stulecia z 11 sierpnia 2017 r. uszkodził w Polsce około 70 tys. ha lasów w pasie od Dolnego Śląska przez Wielkopolskę, Kujawy, Pomorze do wybrzeża Bałtyku. Jednym z nadleśnictw, które najbardziej ucierpiały podczas nawałnicy jest Nadleśnictwo Czersk w Borach Tucholskich, w którym udział drzewostanów uszkodzonych i zniszczonych całkowicie zinwentaryzowano na poziomie 47,6% powierzchni leśnej nadleśnictwa.

■ TEKST: Ireneusz Bojanowski, Kamil Zmuda Trzebiatowski

■ ZDJĘCIA: arch. Nadleśnictwa Czersk

Autorzy artykułu opisują zmagania ze skutkami huraganu z punktu widzenia swojego nadleśnictwa, podstawowej jednostki organizacyjnej Lasów Państwowych, zarówno w zakresie koncepcji, organizacji, decyzji, jak i praktycznego działania, które pozwoliły w krótkim czasie (2017-2021) uprzątać skutki nawałnicy i przywrócić las na tereny pokłeskowe.

11 sierpnia 2017 r. około godziny 22:30 przez teren Nadleśnictwa Czersk w Borach Tucholskich (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu) przeszła nawałnica. Huraganowy wiatr i ulewny deszcz spowodowały ogromne szkody w lasach. Zniszczeniu uległy również budynki, infrastruktura publiczna, drogi, linie energetyczne, linie telefoniczne. Od wczesnych godzin rannych 12 sierpnia 2017 r. (sobota) rozpoczęliśmy usuwanie skutków huraganu.

W pierwszej kolejności zajęliśmy się udrożnieniem dróg publicznych, linii energetycznych, linii kolejowych przebiegających przez tereny leśne nadleśnictwa, dróg w zarządzie nadleśnictwa udostępnionych do ruchu i prowadzących do miejscowości. Ważna była również pomoc leśników w udrożnieniu koryta Brdy i Wielkiego Kanału Brdy oraz innych cieków. Na bieżąco usuwaliśmy niebezpieczne drzewa przy zabudowaniach, zagrażające zdrowiu i życiu ludzi.

Po miesiącu intensywnych prac, 12 września 2017 r., było już możliwe udostępnienie dla społeczeństwa terenów czterech leśnictw: Czersk, Juńcza, Malachin i Odry. Tereny te były mniej uszkodzone przez nawałnicę i w krótkim czasie usunęliśmy drzewa niebezpieczne, głównie przy szlakach komunikacyjnych.

Zakaz wstępu do lasu na terenie pozostałych pięciu leśnictw: Okręglik, Ol-

szyny, Ostrowy, Płecno i Spierwia musieliśmy utrzymać – ze względu na skalę zniszczeń i zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi – aż do 1 grudnia 2018 r., kiedy już cały teren Nadleśnictwa Czersk udostępniliśmy dla społeczeństwa. Obszar pięciu najbardziej zniszczonych leśnictw był zatem niedostępny przez 476 dni.

Szacowanie szkód, korekta planu urządzeniowego

W pierwszych dniach po przejściu nawałnicy jednym z ważniejszych zadań pracowników biura nadleśnictwa było powierzchniowe i miąższościowe oszacowanie szkód. Największą trudność stanowiła niedostępność kompleksów leśnych. Większość dróg leśnych była nieprzejezdna, dlatego zostaliśmy zmuszeni do wykonania szacunku na podstawie danych posiadanych w systemie informatycznym (SILP). Bazę stanowiły

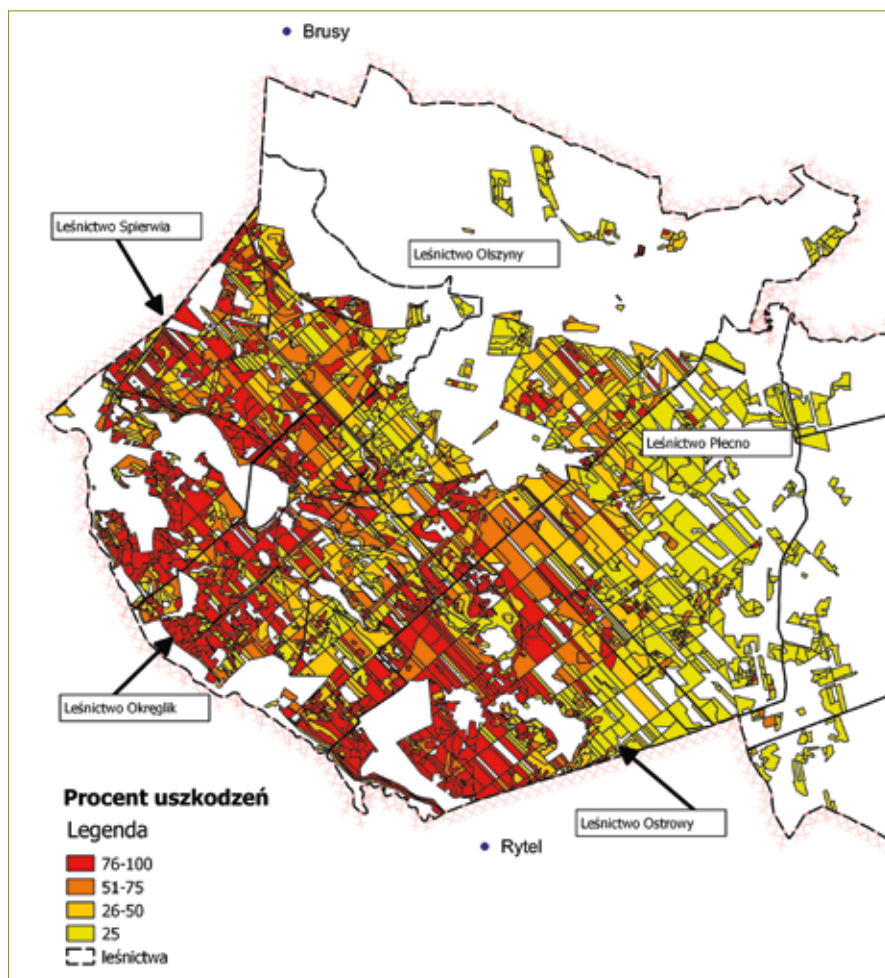
dane o drzewostanach zawarte w Planie Urządzenia Lasu oraz prowizoryczne mapy, przygotowane przez leśniczych. W wyniku intensywnych wyliczeń, szybko określiliśmy miąższość zniszczonych drzew na 900 tys. m³. Taki wynik uplasował Nadleśnictwo Czersk na trzecim miejscu pod względem wielkości uszkodzeń wśród wszystkich poszkodowanych przez nawałnicę nadleśnictw w Polsce (za Rytle i Lipuszem). Przed nawałnicą roczne pozyskanie drewna w Nadleśnictwie Czersk wynosiło 56 tys. m³, zatem 900 tys. m³ oczekujących na „uprzątnięcie” to etat na 16 „normalnych” lat!

Aby dokładniej poznać skalę zniszczeń, za pośrednictwem ORWLP w Bedoniu, zlecieliśmy opracowanie ortofotomapy nadleśnictwa (złożonej ze zdjęć lotniczych) wraz z raportem określającym stopień uszkodzenia drzewostanów. Na podstawie zdjęć i wnikliwej analizy zarejestrowanych danych, która trwała dwa miesiące, dowiedzieliśmy się, że straty, wyłącznie w obrębie Giełdon, wynoszą około 800 tys. m³ (brutto), a zatem nieco mniej niż wstępnie oszacowaliśmy. Po upływie roku od nawałnicy porównaliśmy miąższość drewna rzeczywiście pozyskanego z danego obszaru, do szacunku według naszych wyliczeń i do szacunku sporządzonego na podstawie ortofotomapy. Utwierdziliśmy się w przekonaniu, że oszacowana tym sposobem miąższość uszkodzonych drzew jest dokładna.

Na obszarze całego Nadleśnictwa Czersk uszkodzone zostały drzewostany zajmujące około 8000 ha, z czego użytkowaniem rębny zostały objęte drzewostany na około 4 000 ha. Do odnowienia zakwalifikowano 3 800 ha.

Nawałnica nie oszczędziła również lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa (potocznie nazywanych prywatnymi), będących w nadzorze Nadleśnictwa Czersk. Uszkodzeniu uległo około 1500 ha, z czego całkowicie zniszczone zostały lasy na około 600 ha. Wyszacowana do pozyskania miąższość drewna wyniosła 150 tys. m³.

Nadleśnictwo Czersk w 2017 r. było w dziewiątym roku realizacji Planu Urządzenia Lasu (PUL). Zakres prac po nawałnicy (głównie pozyskania drewna) radykalnie przekraczał wartości w nim zaplanowane. Konieczne było zatem wystąpienie do ministra środowiska z wnioskiem o wyrażenie zgody na sporządzenie aneksu do PUL. Aneks uzyskał pozytywną opinię Regionalnej Dyrekcji



Mapa uszkodzeń drzewostanów Nadleśnictwa Czersk po przejściu nawałnicy z 11 sierpnia 2017 r.



Usunięcie złomów i wywrotów na drogach leśnych, których przebiegu można się tylko domyślać

Ochrony Środowiska w Gdańsku i stał się formalną podstawą do przekroczenia zadań zaplanowanych w obowiązującym PUL.

Jeszcze przed nawałnicą, w roku 2017, trwały zaawansowane prace nad sporządzeniem nowego PUL (stary obowiązywał w latach 2009-2018), który miał obowiązywać na kolejne dziesięciolecie (2019-2028). W związku z tym, że

sytuacja terenowa po nawałnicy uległa radykalnym zmianom, konieczne było powtórne przeprowadzenie prac taksonomicznych na zniszczonej części nadleśnictwa. Sporządzono aneks do umowy z wykonawcą, wydłużający termin na wykonanie nowego PUL. Bazę danych, którą mieliśmy otrzymać i „wgrać” w nasz system (System Informatyczny Lasów Państwowych – SILP), otrzyma-



Zespół drwali pracujący w bardzo trudnych i niebezpiecznych warunkach



Ogromną przydatność w pracach przy usuwaniu skutków huraganu wykazały harwestery gwarantujące bezpieczeństwo operatorom

liśmy z rocznym opóźnieniem, to jest w grudniu 2019 r. Zatem przez rok pracowaliśmy na starej bazie danych, która już formalnie nie obowiązywała. Po otrzymaniu nowej bazy, „wgraliśmy” ją do systemu (SILP) z początkiem 2020 r., a cały rok, który pracowaliśmy na starej bazie musieliśmy „ręcznie” aktualizować do wersji nowej. Ogrom całorocznej pracy w systemie informatycznym musieliśmy powtórzyć w zaledwie cztery tygodnie. Działanie to wprowadziło okresowy chaos we wszystkich działach nadleśnictwa, szczególnie w dziale gospodarki leśnej.

Problemem jest to, że prace pomiarowe wykonywano na powierzchniach leśnych, gdzie zalegały jeszcze zniszczone drzewa. Już wiemy, że spowoduje to, iż

przez cały okres obowiązywania nowego PUL (2019-2028) będą pojawiać się błędy, które na bieżąco pracownicy nadleśnictwa będą musieli poprawiać. Już w pierwszych miesiącach po wgraniu nowej bazy danych w systemie informatycznym zauważyliśmy nieścisłości, które sami korygowaliśmy. Można było tego problemu uniknąć, odkładając prace taksacyjne (pomiarowe) do czasu uprzątnięcia drewna z terenu kłeski.

Postulowanym, kompleksowym rozwiązaniem dla podobnych sytuacji, które mogą wystąpić w lasach, byłoby umieszczenie rozdziału w „Instrukcji urządzania lasu” i paragrafu w „Ustawie o lasach” opisujących tok postępowania w warunkach sytuacji nadzwyczajnych, takich jak wielkoobszarowe kłeski ży-

wiołowe w lasach i umożliwienie w tych przypadkach odłożenia prac taksacyjnych do czasu uprzątnięcia powierzchni ze złomów i wywrotów.

Pozyskanie i sprzedaż drewna

Przed przystąpieniem do prac przy pozyskaniu drewna na terenach pokłeskowych ustaliliśmy ich harmonogram i lokalizację. W pierwszej kolejności przystąpiliśmy do pozyskania najcenniejszego drewna, aby uratować to, co jeszcze odpowiadało warunkom technicznym drewna okleinowego, sklejkowego i wielkowymiarowego w klasach A i B.

Przy uprzątnięciu powierzchni kierowaliśmy się generalną zasadą, że w przypadku, gdy na danej powierzchni pozostało około 50% lub więcej zdrowych drzew rozmieszczonych w miarę równomiernie, usuwaliśmy wtedy tylko te uszkodzone. Tak uporządkowany fragment drzewostanu pozostawialiśmy bez odnowienia. Lasy w tych miejscach będą przerzedzone i z czasem, bez naszej ingerencji, zainicjuje się odnowienie naturalne z obsiewu pochodzącego z ocalałych drzew.

Wyjątkowo duża ilość opadów atmosferycznych w okresie od sierpnia do grudnia 2017 r. miała wpływ na tempo przebarwiania się drewna (sinizny). Dlatego ważne było jak najszybsze sprzedanie i wywiezienie pozyskanego surowca. Jak wiadomo, sinizna jest wadą drewna z grupy zabarwień, którą powodują grzyby. Obniża ona wartość estetyczną drewna, a na właściwości mechaniczne ma tylko znikomy wpływ.

Do końca 2017 r. (przez 4 miesiące po nawałnicy) pozyskaliśmy około 245 tys. m³ drewna z około 2100 ha, z czego całkowitego uprzątnięcia zniszczonych drzew dokonaliśmy na około 1100 ha. W 2017 r. pozyskanie drewna pokłeskowego, razem z pozyskaniem, które zrealizowaliśmy do dnia nawałnicy na terenie nadleśnictwa wyniosło 281 tys. m³.

Opisane zadania w 2017 r. wykonaliśmy przy współpracy 12 zakładów usług leśnych, wyposażonych łącznie w 30 maszyn wielooperacyjnych (harwesterów), 50 ciągników zrywkowych (forwarderów, LKT oraz rolniczych) i zatrudniających około 60 drwali-pilarzy, pracujących w bardzo trudnym i niebezpiecznym terenie. W 2018 r. korzystaliśmy z pracy 10 zakładów usług leśnych, które dysponowały 28 harwesterami, 27 forwarderami, 37 ciągnikami z przyczepami leśnymi oraz około 40 pilarzami. W 2019, ostatnim roku pozyskania drewna pokłeskowego, prace wykony-

wały cztery zakłady usług leśnych, które zatrudniały około 25 pilarzy, dysponowały trzema harwesterami, czterema forwaderami i 14 ciągnikami z przyczepami zrywkowymi.

Rok 2020 był okresem pozyskania drzew (częściowo uszkodzonych przez nawałnicę) w zabiegach pielęgnacyjnych, czyszczeniach późnych i trzebieży wczesnej. Był to ostatni etap porządkowania uszkodzonych przez nawałnicę lasów. Miąższość drewna pozyskanego w tych zabiegach była znikoma w stosunku do ogólnej miąższości drewna pozyskanego na obszarze kłęskowym.

Ostatecznie, łączna wielkość pozyskania drewna pokłęskowego (wielko- i średniowymiarowego) w Nadleśnictwie Czersk osiągnęła poziom 753 049 m³ (netto). Jest to miąższość, którą w normalnych warunkach nadleśnictwo pozyskiwałoby przez 14 lat! Drewno wielkowymiarowe stanowiło 32,68% (z tego w klasie WDX, czyli w najniższej klasie drewna wielkowymiarowego 27,52%). Drewno średniowymiarowe stanowiło 67,32%. Tak ogromną miąższość drewna można było pozyskać dzięki operatywności i dobremu usprzętowieniu zakładów usług leśnych, a także dobrej organizacji pracy i wielkiemu zaangażowaniu wszystkich pracowników nadleśnictwa.

Przy tak ogromnym zakresie i wielkości prac, prowadzonych w bardzo trudnych warunkach, w latach 2017-2019 nie odnotowaliśmy w Nadleśnictwie Czersk wypadku przy pracy. W 2018 r. zmarł jeden z pracowników zakładu usług leśnych, świadczących usługi na rzecz nadleśnictwa, jednak przyczyną jego śmierci nie była wykonywana praca, a choroba układu krwionośnego.

Oprócz grubizny, to jest drewna średnio- i wielkowymiarowego, pozyskiwaliśmy również pozostałości po zrębówce, czyli gałęzie i karpinę. Taki surowiec, po odpowiednim rozdrobnieniu, był przeznaczany na cele opałowe i energetyczne. Przed przystąpieniem do tych prac, dokonaliśmy podziału powierzchni ze względu na sposób zagospodarowania pozostałości po zrębówce.

W Nadleśnictwie Czersk nawałnica zniszczyła lasy rosnące głównie na słabszych siedliskach z przewagą boru świeżego (Bśw) i boru mieszanego świeżego (BMśw). Ze względu na glebę ubogą w próchnicę, istotne było pozostawianie na tych powierzchniach pozostałości po zrębówce w celu ich użyczenia. Badania potwierdzają, że w drobnych gałęziach i igliwiu zawartych jest stosunkowo najwięcej pierwiastków biogennych, które przyczyniają się do poprawy warunków



Obsada Leśnictwa Spierwia w 2017 r. Od lewej: leśniczy Przemysław Tojza oraz podleśniczowie: Rafał Milewski, Zbigniew Wybrański i Piotr Marach



Od prawej: leśniczy Leśnictwa Olszyny Marek Kitzerman i podleśniczy Robert Glazer przy świeżo ustawionym stosie drewna



Stos karpiny pozostawiony do naturalnego rozkładu. Przez dziesięciolecia będzie miejscem schronienia, rozrodu i przebywania szeregu gatunków zwierząt

siedliskowych. Dlatego na tych słabszych siedliskach, stosowaliśmy głównie rozdrabnianie pozostałości po zrębówce i pozostawianie drobnicy do naturalnego rozkładu. Wykorzystując ten sposób zagospodarowania pozostałości, uporządko-

waliśmy około 1900 ha.

Drugi sposób zagospodarowania pozostałości polegał na uprzątnięciu drobnicy z powierzchni kłęskowych i zrębkowaniu ich z przeznaczeniem na cele energetyczne i opałowe. Dość nieoczekiwanie

okazało się, że na ten surowiec jest duże zapotrzebowanie i pomimo początkowych trudności nie mieliśmy później problemów z jego sprzedażą. W tym celu udostępniliśmy wykonawcom około 1600 ha powierzchni pokłeskowych, z których zebrano i wywieziono pozostałości pozrębowe. Metoda ta przywraca „ład optyczny” i ma jeszcze jedną, bardzo ważną zaletę – ekonomiczną. Nie generuje wysokich kosztów porządkowania terenu i przynosi nawet, co prawda niewielki, ale dochód dla nadleśnictwa. Cena sprzedaży zrębek nie jest wysoka, bowiem koszty ich wykonania są wysokie. Składają się na nie: zbieranie drobnicy, wyciąganie przewróconych karp z podłoża i równanie terenu, zwożenie zebranego materiału na stosy i zrębkowanie.

Ogrom pracy przy tradycyjnej odbiorce drewna przytłaczał wszystkich, nawet najbardziej doświadczonych, pracowników terenowych nadleśnictwa. Dlatego, wielogodzinne zmagania przy pomiarze stosów drewna usprawniliśmy poprzez zastosowanie fotooptycznej metody odbiórki drewna. Jest to metoda służąca wykonywaniu pomiarów miąższości stosów drewna, określając ją na podstawie zarejestrowanych zdjęć. To nowoczesne rozwiązanie pozwala na dokładne określenie miąższości stosów w bardzo krótkim czasie i przy relatywnie mniejszym zaangażowaniu pracowników. Sprzęt do wykonywania zdjęć, zamontowany na dachu samochodu, odporny jest na najtrudniejsze warunki terenowo-pogodowe.

Problem dróg wywozowych

Wywóz drewna był dużym logistycznym wyzwaniem dla załogi nadleśnictwa. W „normalnych” warunkach roczny obrót drewnem w pojedynczych leśnictwach wynosi około 5-10 tys. m³. W naszych kłeskowych realiach taką miąższość, lub nawet więcej, wywoziliśmy w ciągu jednego tygodnia. W ciągu roku w jednym leśnictwie wystawia się na ogół 150-250 kwitów wywozowych. W realiach opisywanej kłęski w ciągu tylko jednego miesiąca wystawialiśmy ich nawet ponad 600. Bywały dni, kiedy z terenu jednego leśnictwa wyjeżdżało ponad 50 samochodów ciężarowych załadowanych drewnem.

Jednym z poważniejszych utrudnień podczas wywozu drewna, był dynamicznie pogarszający się stan nawierzchni dróg leśnych i lokalnych. Przy tak intensywnym wywozie, drogi w szybkim tempie ulegały zniszczeniu i stawały się nieprzejezdne. Sytuacja wymagała radykalnych działań remontowych,



Pomiar drewna stosowego na terenie pokłeskowym

aby sprzedane drewno sukcesywnie trafiało do odbiorców. Często konieczne były również naprawy uprzedzające (przed pozyskaniem drewna) dróg leśnych, aby udostępnić zniszczone drzewostany dla maszyn wielooperacyjnych, zrywkowych i dla pilarzy. Niektóre drogi wymagały remontów na całej długości, jednak większość prac ograniczyliśmy do newralgicznych, nieprzejezdnych odcinków.

W początkowym okresie napraw stosowaliśmy głównie trzy technologie modernizacji dróg. Było to utwardzanie pospółką, żużlem oraz układanie płyt potocznie zwanych jumbo, czy też zbrojonych płyt betonowych na podsypce żwirowej. Najtańszym z wymienionych materiałów okazał się żużel, ale ograniczona dostępność na rynku nie sprostала zapotrzebowaniu. Już miesiąc po wystąpieniu nawałnicy musieliśmy szukać nowych rozwiązań, bowiem materiał

do utwardzania dróg stał się towarem deficytowym, a jego ceny radykalnie wzrosły, nawet o 40%. Dla przykładu, cena płyt betonowych na początku wynosiła 280 zł za sztukę, by po miesiącu osiągnąć cenę ponad 400 zł. Po licznych konsultacjach postanowiliśmy wykorzystać zrębki (z drewna niespełniającego warunków technicznych drewna użytkowego) jako materiału stabilizującego drogi leśne. Technologia ta w pełni się sprawdziła. Nawet po przejechaniu kilkudziesięciu pojazdów z drewnem, droga nie traciła swojej struktury i była nadal przejezdna. Technologia ta ma jeszcze jedną bardzo istotną zaletę. Koszt wykonania w przeliczeniu na 1 km jest wyraźnie niższy w porównaniu z pozostałymi technologiami. Jedyną wadą jest ograniczenie jej stosowania tylko do typowych dróg leśnych, niedostępnych do ruchu publicznego i linii oddziaływowych.

Cdn.

Raport z terenu klęski

Wielkość powierzchni do odnowienia po nawałnicy z 2017 r. oszacowano na 18,4 tys. ha. Jest to nie w pełni precyzyjna informacja. W nadleśnictwach z największą powierzchnią uszkodzonych drzewostanów ujawnią się bowiem jeszcze luki i przerzedzenia (po wykonaniu cięć przedrębnych) o charakterze halizn lub płazowin, które wymagać będą odnowienia lub podsadzenia.

■ TEKST I ZDJĘCIA: **Waldemar Wencel**

Zakres prac odnowieniowych na powierzchniach klęskowych nie spędza już leśnikom snu z powiek, tak jak miało to miejsce jeszcze dwa lata temu. Sprawność ich działania spowodowała, że tam, gdzie jeszcze nie tak dawno straszły kikuty połamanych i wykroty powalonych drzew, rośnie już młode pokolenie lasu. Łącznie w czterech nadleśnictwach „klęskowych” przywrócono las już niemal na 13,9 tys. ha, co stanowi 77,5% całkowitej powierzchni przeznaczonej do odnowienia (tab. 1). Przyjmując, zgodnie z informacją nadleśnictw, że na ok. 1000 ha zainicjowano odnowienie naturalne, które jest bardzo obiecujące i według wstępnych ocen rokuje nadzieje na uznanie, to zaawansowanie odnowień na koniec maja 2021 r. jest jeszcze wyższe i sięga 83%. Spośród uszkodzonych przez nawałnicę powierzchni, 490 ha przeznaczono do sukcesji naturalnej. Są to głównie drzewostany w rezerwachach, otulinach rezerwatów, strefach ekotopowych wokół jezior i wzdłuż cieków, w miejscach trudno dostępnych. Są to także celowo pozostawione fragmenty zniszczonych drzewostanów jako powierzchnie badawcze. Przyroda będzie się w ich obrębie rządziła swoimi prawami i żyła swoim rytmem. Większość objęta jest zakazem wstępu. To ważne, aby je w sposób dobrze widoczny, zgodnie z prawem oznakować i egzekwować zakaz wchodzenia na ich powierzchnię. ■



Powierzchnia przeznaczona do naturalnej sukcesji objęta zakazem wstępu



Odnowiona powierzchnia z fragmentami, oszczędzonego przez nawałnicę, starego drzewostanu

Tab. 1. Zaawansowanie prac odnowieniowych w nadleśnictwach „klęskowych” na 31.05.2021 r.

Nadleśnictwo	Pow. do odnowienia w wyniku klęski			Powierzchnia odnowiona	
	Razem [ha]	w tym:			
		Do odnowienia [ha]	Do sukcesji [ha]	[ha]	[%]
Bydgoszcz	71	71	0	72	100,2%
Czersk	3 210	3 030	180	2 897	95,6%
Gołębki	722	717	5	730	101,9%
Przymuszewo	1 913	1 875	39	1 727	92,1%
Różanna	33	31	2	31	100,0%
Runowo	2 188	2 103	85	1 723	81,9%
Rytel	5 080	5 030	50	2 826	56,2%
Solec Kuj.	151	144	6	144	100,0%
Szubin	3 089	3 089	0	1 897	61,4%
Tuchola	492	393	99	483	122,8%
Zamrzenica	734	734	0	722	98,4%
Żołędowo	24	24	0	24	100,0%
Lutówko	45	45	0	46	101,0%
Woziwoda	673	649	24	569	87,6%
Razem:	18 425	17 935	490	13 891	77,5%

PRZYRODA **BORÓW** **TUCHOLSKICH** SZANSĄ DLA REGIONU

W Wymysławie na terenie Nadleśnictwa Tuchola, 27 lipca br. odbyło się posiedzenie Rady Naukowo-Społecznej Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Bory Tucholskie”. Prezentacje i dyskusja obrad skupiały się na tematach turystycznego udostępniania lasu oraz na ochronie cennych przyrodniczo ekosystemów Borów Tucholskich.

■ TEKST I ZDJĘCIA: **Tadeusz Chrzanowski**

W programie posiedzenia Rady Naukowo-Społecznej LKP przewidziano objazd terenowy, podczas którego zaprezentowano trzy duże zagadnienia: koncepcję dalszego rozwoju sieci ścieżek rowerowych na terenie Borów Tucholskich (referował Adam Wenda, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Tuchola), wybitne walory przyrodnicze Borów Tucholskich ze szczególnym

podkreśleniem niedocenionego wciąż bogactwa i zasobów mokradeł, w tym szczególnie cennych i dobrze zachowanych torfowisk (referował prof. dr hab. Mariusz Lamentowicz z Uniwersytetu Poznańskiego) oraz założenia do projektu zatytułowanego „Ochrona cennych ekosystemów Borów Tucholskich (referował Stefan Konczal, nadleśniczy Nadleśnictwa Woźniowa).

Profesor Mariusz Lamentowicz (w środku) zwrócił uwagę na wciąż niedocenione walory przyrodnicze i turystyczne borowiackich mokradeł





W części kameralnej posiedzenia Rady, która odbyła się w salce konferencyjnej w Wymysłowie, kontynuowano wystąpienia i dyskusję. Nadleśniczy Stefan Konczal przybliżył szczegóły dużego projektu, nakierowanego na ochronę cennych przyrodniczo obszarów, w tym rezerwatów, na terenie nadleśnictw Woźiwoda i Tuchola. Projekt zyskał bardzo wysokie oceny ekspertów i dofinansowanie z funduszu norweskiego oraz budżetu państwa. Ma być realizowany w latach 2021-2024.

Interesującą prezentację pt. „Rowerem przez Bory Tucholskie” przedstawił Przemysław Biesek-Talewski, burmistrz Czerska, z zamiłowania rowerzysta i wielki propagator rozwoju tej formy aktywności i turystyki w regionie Borów Tucholskich.

Z kolei do szerszego niż dotychczas wykorzystania marki „Rezerwatu Biosfery Bory Tucholskie” zachęcał Waldemar Wencel, pełnomocnik dyrektora RDLP w Toruniu ds. zagospodarowania terenów pokleśkowych, wskazując na wielorakie możliwości takich działań, prowadzonych z korzyścią dla człowieka i przyrody.

We wszystkich prezentacjach i w dyskusji przeżywał się motyw nieprzeciętnych walorów przyrodniczych, krajobrazowych, kulturowych i społecznych Borów Tucholskich. Dobra współpraca samorządów, Lasów Państwowych, podmiotów działających na polu ochrony przyrody, oświaty, edukacji i kultury, organizacji społecznych i gospodarczych jest wielką szansą (na razie tylko w części wykorzystywaną) dynamicznego rozwoju regionu, zachowania wartości przyrodniczych oraz wzrostu dobrobytu lokalnego społeczeństwa.

Leśny Kompleks Promocyjny „Bory Tucholskie” obejmuje pięć nadleśnictw: Dąbrowa, Osie, Tuchola, Trzebciny i Woźiwoda. Nadleśnictwa, poza statutową działalnością gospodarczo-ochronną, kładą większy nacisk na promocję lasów, zrównoważonej gospodar-

Posiedzenie kameralne Rady odbyło się w salce konferencyjnej w Dworcu Wymysłowo



Członkowie Rady podczas sesji terenowej



ki leśnej, udostępniania lasu oraz komunikacji i wielorakich relacji ze społeczeństwem. Na terenie kraju działa 25 Leśnych Kompleksów Promocyjnych (LKP). Rada Naukowo-Społeczna LKP jest organem opiniotwórczym i doradczym dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. W jej skład wchodzi przedstawiciele lokalnych samorządów, nauki, ochrony przyrody, organizacji pozarządowych, edukacji, przemysłu drzewnego.

Ważnym elementem promocji Borów Tucholskich są publikacje krajoznawcze i przyrodnicze

Dni Borów Tucholskich

W wakacyjny weekend 16-18 lipca 2021 r. na mieszkańców i turystów odwiedzających Bory Tucholskie czekało w centrum Tucholi wiele atrakcji.

TEKST I ZDJĘCIA: **Honorata Galczewska**

Tegoroczne świętowanie rozpoczęło się w piątek 16 lipca od pikniku muzycznego. Tego dnia można było zajrzeć również na jarmark staroci i Ogólnopolski Turniej Kręglarski. Z kolei w sobotnie południe odbył się 9. Historyczny Pochód Borowiaków, w którym Tucholanom i turystom prezentowały się grupy związane z regionem Borów Tucholskich. Byli przedstawiciele lokalnych Kół Gospodyń Wiejskich, grupy rekonstrukcyjne, folklorystyczne. Nie mogło również zabraknąć leśników. W pochodzie udział wzięli pracownicy nadleśnictw Tuchola i Woziwoda oraz uczniowie miejscowego Technikum Leśnego, w tym sygnaliści i sokolnicy. Pochód zakończył się w Parku Zamkowym, gdzie dalej trwał Dzień Folkloru Borowiackiego. Liczne stoiska prezentowały walory Borów Tucholskich w wymiarze przyrodniczym, kulturowym i historycznym. Zadbano również o podniebienie – każdy mógł posmakować borowiackich potraw przy ludowej muzyce regionu.

Leśnicy z nadleśnictw Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Bory Tucholskie”: Tuchola, Woziwoda, Dąbrowa, Osie i Trzebciny przygotowali stoisko, przy którym dorośli oraz dzieci świetnie się bawili. Odbywały się tam konkursy i zabawy, były nagrody i drobne upominki. Nikt nie odszedł z pustymi rękoma. Osobom wyjątkowo zdolnym



Za dobrą odpowiedź w konkursie wiedzy przyrodniczej leśnicy wręczali drobne upominki i nagrody

i obeznanym z wiedzą o lesie wręczane były sadzonki drzew. Dzień zakończono Mszą Hubertowską w opowie muzyki myśliwskiej w kościele pw. Bożego Ciała w Tucholi.

Niedziela 18 lipca, oprócz świątecznej atmosfery, miała też charakter bardziej sportowy, ponieważ odbył się Turniej Piłki Plażowej oraz Piknik muzyczno-rekreacyjny, którym zakończono tegoroczne świętowanie.

Ważnym wydarzeniem w trakcie Dni Borów Tucholskich był XXXVII Festiwal Muzyki Myśliwskiej im. Piotra Grzywacza

w Tucholi, podczas którego zespół sygnalistów reprezentujący Nadleśnictwo Trzebciny zajął pierwsze miejsce w klasie C oraz w klasie MB. Zespół zaprezentował się w składzie: Tomasz Prabucki i Andrzej Skwiercz z Nadleśnictwa Trzebciny oraz Piotr Habutyk z Nadleśnictwa Niedźwiady w RDLP w Szczecinku. Panowie odnieśli sukces nie tylko zespołowo, ale również indywidualnie. Pierwsze miejsce w konkurencji Solista w klasie C przyznał Tomaszowi Prabuckiemu, a pierwsze miejsce w konkurencji Solista w klasie B zdobył Andrzej Skwiercz.



Stoiska edukacyjne nadleśnictw borowiackich podczas Dni Borów Tucholskich



Reprezentacja leśników na Historyczny Pochód Borowiaków

DZIEŃ OCHRONY ŚRODOWISKA W TORUNIU

Tegoroczne hasło Światowego dnia Ochrony Środowiska: „Bądź dziki – dla życia” kładzie akcent na ochronę zagrożonych gatunków. Ten wyjątkowy dzień został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ podczas Konferencji Sztokholmskiej prawie 50 lat temu, a jego obchody organizowane są w ponad 100 krajach, w tym także w Polsce.

■ TEKST: Kamila Czajka

■ ZDJĘCIA: Kamila Czajka, Monika Pałka

Obchody w Toruniu

W dniu 5 czerwca 2021 r. w Parku Miejskim na Bydgoskim Przedmieściu, Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wraz z leśnikami z nadleśnictw Dobrzejewice i Toruń, zorganizowała stoiska edukacyjne. Forma ekofestynu, pikniku rodzinnego na świeżym powietrzu, stanowiła przyjemne tło do swobodnych rozmów o problemach środowiska naturalnego.

Partnerami i współorganizatorami wydarzenia byli m.in.: Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych Oddział Toruń, Straż Miejska, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu, parki krajobrazowe: Wdecki i Krajeński, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Toruniu, Polski Klub Ekologiczny czy Teatr Vaska. Dzień wypełniony został edukacją ekologiczną, warsztatami dla dzieci i dorosłych, zajęciami artystycznymi, grami terenowymi.

Na tle lasów

W Polsce aż 65 procent gatunków podlegających ochronie ścisłej to gatunki leśne. Z 1500 rezerwatów, prawie 1300 ustanowionych jest w Lasach Państwowych. Na terenie nadleśnictw znajduje się 4000 stref ochronnych wokół chronionych gatunków, których w ostatnich latach odnotowuje się coraz więcej. To nie wszystko. Lasy w Polsce, jako jeden z najcenniejszych elementów naszego środowiska, są chronione z wykorzystaniem wielu form ochrony przyrody: 86 proc. rezerwatów przyrody znajduje się na terenach zarządzanych przez Lasy Państwowe, 38 proc. terenów, na których prowadzona jest trwale zrównoważona gospodarka leśna, wchodzi w skład obszarów Natura 2000. Leśnicy dbają o prawie 12 tys. pomników przyrody.



Jak zawsze interesujące i różnorodne eksponaty oraz sadzonki drzew leśnych na stoisku Lasów Państwowych



Leśne koło fortuny budzi zainteresowanie i dreszczyk emocji



To drzewko może rosnąć w twoim ogródku



U leśników można znaleźć coś ciekawego



Może być nasionko, mogą być sadzonki

W celu zapewnienia trwałości i biologicznej odporności lasów, starannie zachowują zasoby genowe oraz różnorodność biologiczną. Lasy Państwowe to największa instytucja ochrony przyrody w Polsce, pod opieką której znajduje się wielkie dziedzictwo minionych pokoleń. Ten depozyt, leśnicy przekazują swoim następcom. To ogromna odpowiedzialność, na którą leśnicy odpowiadają z pasją.

Działo się!

Na stoisku edukacyjnym Lasów Państwowych w Toruniu leśnicy opowiadali o reintrodukcjach, czyli zasiedlaniu (przywracaniu) wybranych gatunków, które wyginęły w niektórych regionach kraju. W ramach specjalnych programów w Lasach Państwowych, odtwarza się m.in. takie gatunki jak głuszec czy żubr.

Rekwizyty i naturalne pomoce dydaktyczne cieszyły się dużym zainteresowaniem, np. etapy wzrostu sosny od nasionka do sadzonki drzewa, próbki drewna różnych gatunków drzew leśnych, które różnią się barwą i „rysunkiem”, makiety najpospolitszych grzybów czy „memory” polskich ptaków. Za pytania od leśników



Stoisko Nadleśnictwa Toruń odwiedzały całe rodziny

i grę w leśne „koło fortuny” można było otrzymać sadzonkę drzew leśnych: sosnę, świerk, jarzab, dziką gruszę. Dostępne były też inne materiały promocyjne Lasów Państwowych.

Drewno, drewno, drewno

„Nie chodzi o to by nie jeść jajek, ale by kura była szczęśliwa” – podsłuchano jedną z wypowiedzi. Rozmawiano bowiem także o surowcach odnawialnych. Jeśli chcemy chronić środowisko, to powinniśmy korzystać z produktów ekologicznych. Takim produktem jest DREWNO!

Dlaczego? Bo jest odnawialne! Dlatego „kącik nie tylko dziecięcy” wyposażony został tylko w naturalne zabawki z drewna. Były też zabawy na drewnie i z drewnem: malowanie, naturalne farbowanie tkanin czy gra w kółko i krzyżyk na bukowych plastrach. To był także kącik zajęć praktycznych: pomiar średnicy drewna i strój jak na leśnika-specjalistę przystało.

To był interesujący, słoneczny dzień w toruńskim Parku na Bydgoskim Przedmieściu w przyrodniczym wydaniu, który powinien trwać cały rok. ■

Leśna Skrzynia Skarbów PO RAZ DWUNASTY

Projekt edukacyjny „Leśna Skrzynia Skarbów” organizowany jest przez Przedszkole Niepubliczne „Tęcza” w Bydgoszczy, Miasto Bydgoszcz, Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy i Nadleśnictwo Żołędowo. Polega na realizowaniu zajęć o tematyce leśnej, przyrodniczej i ekologicznej w oparciu o materiały dydaktyczne zgromadzone w „Leśnej Skrzyni Skarbów”. Skrzynia podróżuje po placówkach przedszkolnych i szkół podstawowych województwa kujawsko-pomorskiego, które biorą udział w projekcie, według wcześniej ustalonego harmonogramu.

■ TEKST I ZDJĘCIA: **Weronika Wróblewska**

P przed rozpoczęciem minionego roku szkolnego, wszyscy organizatorzy „Leśnej Skrzyni Skarbów” zgodnie ustalili, że pomimo niepewnej sytuacji, związanej z pandemią, kolejna edycja projektu się odbędzie. Oczywiście niemożliwym było zachowanie wcześniejszej formuły, czyli wędrowania od placówki do placówki skrzyń wypełnionych różnymi pomocami naukowymi. Postanowiliśmy, że projekt w roku szkolnym 2020/2021 przyjmie formę online.

Cel, który przyświecał nam od momentu utworzenia „Leśnej Skrzyni Skarbów”, pozostał ten sam - poznanie przez dzieci środowiska przyrodniczego lasu, kształtowanie wrażliwości i szacunku do przyrody, wyrabianie nawyków proekologicznych.

Podczas realizacji zajęć w placówkach, nauczyciele korzystali z materiałów przesłanych online oraz pomocy naukowych zgromadzonych w przedszkolach i szkołach podczas minionych edycji projektu. W organizowanej po raz dwunasty „Leśnej Skrzyni Skarbów” udział wzięło 2700 dzieci oraz 170 nauczycieli z 21 placówek przedszkolnych i 16 szkół podstawowych.

Jesienią zaprosiliśmy nauczycieli na zdalne szkolenie

„Jak dzięki drzewom stać się szczęśliwszym i zdrowszym”, na którym opowiadaliśmy o korzyściach płynących z kąpieli leśnych i zachęcaliśmy do korzystania podczas spacerów ze wszystkich zmysłów, do uważniejszego obcowania z naturą. Wiosną spotkaliśmy się ponownie online, tym razem prezentując ciekawostki o darach natury i zdrowiu, które z nich płyną.

Wystawa w parku

W czerwcu każde przedszkole i szkoła podstawowa, które brały udział w projekcie, przygotowały wystawę prac wykonanych przez dzieci podczas realizowania projektu. Tę część „Leśnej Skrzyni Skarbów” udało się zorganizować w tradycyjnej formie z zachowaniem zasad bezpieczeństwa, w namiocie wystawowym w parku Nadleśnictwa Żołędowo.

Gra terenowa

W ramach podsumowania XII edycji projektu, nauczyciele z Kujawsko-Pomorskiego Centrum Nauczycieli w Bydgoszczy, Grażyna Szczepańczyk oraz Piotr Szczepańczyk, przygotowali grę terenową. W parku nadleśnictwa w różnych punktach zostały rozmieszczone kody QR, pod którymi kryły się ciekawe



Fragment jednej z wystaw - na zdjęciu grzybki wykonane z łupin orzechów włoskich, mech, szyszki



Zadania ukryte pod kodem QR

zadania przyrodnicze oraz wskazówki dotyczące lokalizacji kolejnych miejsc do odszukania. Podczas pokonywania trasy, każdy uczestnik mógł sprawdzić swoją wie-

dzę przyrodniczą oraz odwieść najciekawsze miejsca w Parku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej. Dyplomy i nagrody ufundowało Miasto Bydgoszcz. ■

Obrączka dla bielika

18 maja br. w ramach projektu „Kolorowego obrączkowania” wolontariusze Komitetu Ochrony Orłów, we współpracy z przedstawicielami nadleśnictwa, obrączkowali bieliki na terenie Puszczy Bydgoskiej.

■ TEKST: **Lucyna Kowalke**

■ ZDJĘCIE: **archiwum**

Program stosowania kolorowych obrączek u bielików zapoczątkowano w krajach skandynawskich w roku 1976. W Polsce obrączkuje się ok. 150 młodych bielików rocznie. Jednak obrączki nie są zakładane wszystkim osobnikom. Zdarza się, że gniazda budowane są na trudno dostępnych drzewach, takich, na które nie warto się wspiąć i narażać życia- własnego czy ptaków. Warto tutaj wspomnieć, że gniazdo bielika osiąga znaczne rozmiary, nawet do 4 m wysokości, a jego ciężar dochodzi do jednej tony. Budowane są na wierzchołkach starych i wysokich drzew na wysokości od 18 do 25 m, wobec czego wspinaczka do takich gniazd wymaga isticie alpinistycznych umiejętności!

Znakowane są pisklaki, każdy z nich otrzymuje dwie obrączki, po jednej na skok. Zastosowanie dwóch obrączek umożliwia poznanie wieku oraz kraju pochodzenia bielika. Ptaki urodzone w Polsce mają srebrną obrączkę na prawej nodze (skoku). Dla porównania



Na zdjęciu: od lewej Dariusz Anderwald (KOO) i leśniczy Mateusz Jasiak z bielikiem

„goście” z zagranicy np. z Litwy niebiesko-czerwoną, Białoruś ma niebiesko-pomarańczową, Estonia niebiesko-białą, a Łotwa niebiesko-czarną. Natomiast wiek ptaka identyfikowany jest za pomocą obrączki na lewej nodze, jej kolor jest jednolity we wszystkich krajach, ale różny w każdym roku.

W Nadleśnictwie Solec Kujawski

obecnie mamy dwa stanowiska ochrony bielika. Należy jednak pamiętać, że podziwianie bielików i odczytywanie ich obrączek w strefach ochronnych jest zabronione... ale przecież żaden ptak nie ma ograniczeń przestrzennych, dlatego warto czasem spojrzeć w niebo, aby sprawdzić, jakiego koloru obrączkę ma bielik krążący nam nad głową. ■

Bielik z Woziwody

Wraz z nastaniem maja przedstawiciele Komitetu Ochrony Orłów z regionu kujawsko-pomorskiego tradycyjnie rozpoczęli sezon ornitologiczny. W wielu nadleśnictwach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu podejmowano działania na rzecz ochrony bielików, o czym często dowiadujemy się z mediów społecznościowych oraz portali internetowych różnych jednostek.

■ TEKST: **Dorota Rząska-Lis**

■ ZDJĘCIE: **Łukasz Kaczmarek**

Ornitolodzy przeprowadzili akcję obrączkowania bielików w gniazdach znajdujących się m.in. w Borach Tucholskich na terenie dwunastu nadleśnictw. Pomyślność przedsięwzięcia jest uzależniona od tego, czy ptakom udało się w tym roku wyprowadzić potomstwo. Jeśli tak było, będziemy mieć pełną wiedzę o ich przemieszczaniu się, areale osobniczym oraz zakładanych lęgach. Podczas obrączkowania pisklęta były również mierzone i ważone. Można było więc przy okazji stwierdzić w jakiej są kondycji. W końcu maja br. jedna z takich akcji miała miejsce na terenie Nadleśnictwa Woziwoda. W kolejnym gnieździe pojawiło się bowiem pisklę. ■



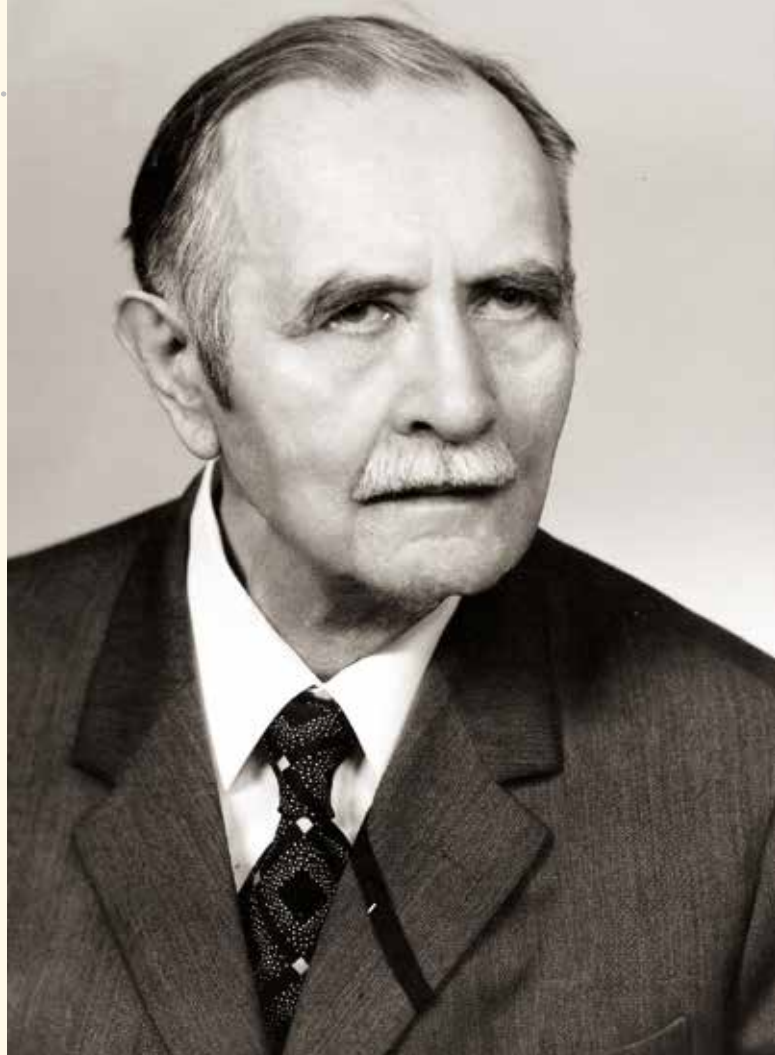
Wspinaczka do gniazda z młodym bielikiem

Feliks Osiński był synem Bolesława Osińskiego, długoletniego nadleśniczego nadleśnictw Woziwoda i Szarłata w Borach Tucholskich. Zanim podjął studia leśne, walczył w Powstaniu Wielkopolskim i w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Po ukończeniu Wydziału Rolniczo-Leśnego na Uniwersytecie Poznańskim zarządzał lasami kórnickimi hr. Zamoyskiego, a następnie lasami Fundacji „Nauka i Praca”.

Dyrektor

FELIKS OSIŃSKI

(1899-1982) Część 2



Feliks Osiński około 1980 r.

■ TEKST: **Władysław Chałupka**

■ ZDJĘCIA: **archiwum Rodziny Osińskich**

Jako żołnierz Wojska Polskiego był ranny w kampanii wrześniowej 1939 r. i trafił do niemieckiego obozu jeńczego. Po uzyskaniu zwolnienia w 1940 r. trafił na teren Generalnej Guberni, gdzie został nadleśniczym Nadleśnictwa Świdnik. Był żołnierzem Armii Krajowej w stopniu oficerskim. Po wyzwoleniu Lublina spod okupacji niemieckiej przez Armię Czerwoną w lipcu 1944 r. organizował Lubelską Dyрекcję Lasów Państwowych i był jej pierwszym dyrektorem. Równocześnie krótko był faktycznym pierwszym dyrektorem rodzącej się Dyrekcji Naczelnej LP.

Aresztowany przez sowieckie NKWD 21 listopada 1944 roku trafił do łagru Borowicze w Związku Sowieckim. Skrajnie wycieńczony, wrócił do Polski

w marcu 1946 r. Podjął pracę w Lasach Państwowych. Był kierownikiem tzw. stawów milickich w Dyrekcji LP we Wrocławiu, później inspektorem w Dyrekcji LP w Gdańsku a na ostatnim etapie pracy zawodowej – kierownikiem Leśnego Zakładu Doświadczalnego WSR w Poznaniu. Zmarł w 1982 r. i został pochowany w grobowcu rodzinnym w Gdańsku-Oliwie.

Biografię wybitnego i zasłużonego leśnika polskiego Feliksa Osińskiego opracował prof. dr hab. Władysław Chałupka¹. Za zgodą Profesora, obszernie fragmenty tej pracy publikujemy w dwóch częściach, pierwsza ukazała się w poprzednim numerze „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich”

(Tadeusz Chrzanowski).

PRACA ORGANIZACYJNA

Kilka dni po swoim wyborze (1 sierpnia 1944 r.), obaj delegaci – Feliks Osiński i Wilhelm Kokoszyński wraz z Edwardem Zawadzkiem udali się do siedziby PKWN. Pod nieobecność Edwarda Osóbki-Morawskiego, przewodniczącego PKWN i Andrzeja Witosa, kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych, przyjął ich Stanisław Kotek-Agroszewski, kierownik Resortu Administracji Publicznej. Leśnicy złożyli na jego ręce oświadczenie o gotowości do podjęcia pracy, a przyjęcie tego oświadczenia do wiadomości było formalnym uznaniem rozpoczęcia działalności dyrekcji lubelskiej. Na propozycję delegacji leśników, Stanisław Kotek-Agroszewski nakazał wydrukować obwieszczenie wzywające leśników

¹ Chałupka Władysław, Inż. Feliks Antoni Osiński i odbudowa struktur polskiego leśnictwa w 1944 roku, w: Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn. 14, 2015, s. 35-74



Rok 1943, Nadleśnictwo Świdnik. Feliks Osiński (pierwszy z prawej) i współpracownicy



Feliks Osiński w swoim gabinecie w Nadleśnictwie Świdnik. 1944 r.

w terenie do powrotu na swoje stanowiska pracy, a ludność do poszanowania lasów (Osiński 1959). W czasie tej wizyty doszło do spotkania z dr. Kazimierzem Bulandą, filozofem i przedwojennym komunistą, który oświadczył leśnikom, że z ramienia Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej będzie nadzorował tworzącą się Dyrekcją Naczelną (Osiński 1959). Fakt ten potwierdza także Świąder (1967), pisząc: „pewnego rodzaju opiekę nad Dyrekcją z ramienia PPR i WRN już od pierwszych dni sierpnia 1944 r. sprawował Kazimierz Bulanda”. Sugeruje to, że nowe władze przyglądały się uważnie Feliksowi Osińskiemu i zbierały informacje o środowisku skupionych wokół niego leśników.

W kilka dni później Feliks Osiński został wezwany przez Andrzeja Witosę, który wręczył mu nominację na stanowi-

ska dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie z ważnością od 1 sierpnia 1944 roku (Więcko 1968). W trakcie rozmowy Witosę zaaprobował koncepcję Osińskiego, który postulował zorganizowanie w pierwszym etapie struktur Dyrekcji Lasów w Lublinie z jednoczesnym pełnieniem przez nią funkcji Dyrekcji Naczelnej. Na podstawie tych uzgodnień dyrektor Lasów Państwowych w Lublinie występował także zastępczo w charakterze naczelnego dyrektora Lasów Państwowych (Więcko 1968). Sam Osiński (1959) tak pisał o tym okresie: *Dyrekcja Lubelska spełniała zatem podwójną rolę. Z jednej strony organizowała normalną pracę na swoim terenie, obsadzając nadleśnictwa i tartaki, ujmując w ewidencję zapasy drewna i sprzęt pozostawiony przez okupanta, ustalając płace dla robotników leśnych*

itp. W drugiej zaś swej funkcji – występowała na zewnątrz w zastępstwie nieistniejącej jeszcze Naczelnej Dyrekcji, zajmowała stanowisko nadrzędne, wykraczające poza normalne ramy dyrekcji okręgowej. [...] Ustalano zatem w Dyrekcji Lubelskiej granice innych dyrekcji, pracowano przy opracowywaniu dekretów o znaczeniu ogólnokrajowym, przejmowano tartaki itp. Pamiętam, że miałem wówczas zaszczyt przyjmowania w charakterze reprezentanta administracji lasów państwowych delegacji leśników z Białegostoku z kol. Edwardem Więcko i delegacji z Rzeszowa z kol. Pohlem na czele. Przybywające w ciągu sierpnia i września delegacje z nowo powstających dyrekcji okręgowych składały w Lublinie sprawozdania z osiągnięć organizacyjnych i otrzymywały odpowiednie instrukcje (Osiński 1981).

Podwójny charakter działania i kompetencji Dyrekcji Lubelskiej znajdują potwierdzenie we wspomnieniach bliskiego współpracownika Feliksa Osińskiego: *Lubelska Dyrekcja LP była równocześnie ośrodkiem organizacyjnym Dyrekcji Naczelnej LP i spełniała czasowo rolę macierzystej bazy organizujących się jednostek administracji lasów państwowych na innych terenach. Dyrekcja ta zasilala w materiał ludzki młodsze swoje siostrzyce oraz administrowała nadleśnictwami podwarszawskimi (np. Radość, Ryki), nadleśnictwami przyczółku sandomierskiego (Sandomierz, Staszów, Łągów i inne) (Zawadzki 1959).*

Stan taki utrzymał się około dwóch miesięcy (Więcko 1968) i był to okres bardzo aktywnej pracy, powstających oddolnie struktur administracji leśnej, którą zaczęto odtwarzać według stanu prawnego i przepisów sprzed wojny. Dyrekcja dysponowała zestawem tych przepisów, różnych instrukcji i wzorów dokumentów, które przechowano przez lata okupacji niemieckiej w Nadleśnictwie Świdnik (Zawadzki 1959). Już na początku sierpnia wysłano w teren zarządzenie o ogólnej inwentaryzacji majątku leśnego pozostawionego przez Niemców, a Biuro Organizacji i Inspekcji kierowane przez inż. Wilhelma Kokoszyńskiego opracowało projekt cennika, zatwierdzony 8 sierpnia przez PKWN (Domagała 1959).

Do zespołu współpracowników Feliksa Osińskiego w tym ważnym okresie należeli m.in.: W. Kokoszyński, M. Niezabitowski, Z. Wierzejewski, A. Czarnowski, E. Zawadzki, Z. Domagała, L. Kłosiński, Wł. Fełenczak, A. Patyra i T. Rykowski (Więcko 1968). Rykowski (1959) wymieniał jeszcze innych współpracowników

dyrektora Osińskiego, a wśród nich m.in. Józefa Konderaka i Bolesława Osińskiego, podkreślając ich wkład pracy w organizację biur i oddziałów dyrekcji. Wysoce ocenił także ówczesną aktywność organizacyjną Feliksa Osińskiego, kierującego obu dyrekcjami, podkreślając jego walory osobowe, dzięki którym *okazał w tym pierwszym okresie dużo energii i umiejętności w obcowaniu z ludźmi, co mu jednako sympatię wśród leśników.*

KU FORMALNEMU UTWORZENIU NACZELNEJ DYREKCJI LP: KONIEC SIERPNI – 23 PAŹDZIERNIKA 1944

Formalne wyodrębnienie nadrzędnej struktury w postaci Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych stawało się coraz wyraźniejszą koniecznością. Domagała (1959) podkreślał, że „powołanie Naczelnej Dyrekcji jest konieczne, gdyż pozostawanie w ramach Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych nie zabezpieczało dostatecznie praw leśników, ani też nie odpowiadało wzmożonym zadaniom leśnictwa”.

W podobnym tonie wspomina ten okres Konderak (1959), według którego już w końcu sierpnia 1944 r. odczuwało się, z natury rzeczy, brak zwierzchniej instancji, przeto zespół pracowników Dyrekcji LP postanowił na ogólnym zebraniu wyłonić taką instancję w postaci Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych i większością głosów wybrał pierwszym dyrektorem naczelnym (tymczasowym kierownikiem) inż. Feliksa Osińskiego. Ten ponowny oddolny wybór Feliksa Osińskiego wymagał jednak formalnego potwierdzenia przez organ władzy wyższy niż kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych. Z inicjatywy Andrzeja Witosa doszło więc do osobistego spotkania Feliksa Osińskiego z Edwardem Osóbką-Morawskim. Przewodniczący PKWN chciał dowiedzieć się o stanie spraw związanych z organizacją administracji lasów państwowych oraz poznać osobiście wysuniętego przez leśników kandydata na naczelnego dyrektora. Spotkanie to odbyło się w gabinecie Osóbki-Morawskiego około połowy września 1944 roku. Warto przytoczyć początkowy fragment tej rozmowy w relacji Feliksa Osińskiego (1981):

Osóbka-Morawski: *Chciałbym Obywatela poznać osobiście, a także Wasze nastawienie polityczne, gdyż jako naczelny dyrektor lasów państwowych wchodzilibyście w skład rządu.*

Ja: *Zostałem na zebraniu leśników wytypowany do organizowania administracji lasów państwowych i od 1.8.1944 roku na podstawie nominacji otrzymanej*



Zjazd rodziny Osińskich w Świdniku w 1944 roku



Wrzesień lub październik 1944 r. Od lewej stoją: Feliks Osiński dyrektor Lasów Państwowych, NN, przyśły marszałek Rola-Zymierski, generał Stanisław Popławski, mentor polityczny gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Tuż przed aresztowaniem i wywózką na Sybir Feliksa Osińskiego

od Ministra Andrzeja Witosa pełnię obowiązków dyrektora lasów [dyrekcji] okręgu lubelskiego, która w pierwszym okresie reprezentuje również naczelną dyrekcję dla terenów już oswobodzonych.

Osóbka-Morawski: *Słyszałem, że leśnicy już się organizują. Chciałbym się dowiedzieć o nastrojach panujących wśród leśników, postępie ich pracy w lasach, poznać także Wasze nastawienie polityczne, a także opinię Waszą i środowiska odnośnie do ogłoszonego Manifestu Lipcowego.*

W dalszym toku rozmowy Feliks Osiński zadeklarował poparcie dla postanowień Manifestu, szczególnie tych odnoszących się do parcelacji majątków oraz zapowiedzianego upaństwowienia lasów, co umożliwiłoby ich racjonalne zagospodarowanie. Poruszył temat

wojennej dewastacji lasów oraz sprawę bardzo znacznych strat osobowych wśród leśników, którzy zginęli z rąk niemieckich. Równocześnie przedłożył swemu rozmówcy listę leśników aresztowanych przez NKWD, głównie z powodu ich przynależności do Armii Krajowej i prosił o interwencję u władz radzieckich w sprawie ich uwolnienia.

Odpowiadając na zarzuty Osóbki-Morawskiego o zbrojnych wystąpieniach Armii Krajowej przeciwko nowym władzom, Feliks Osiński odrzekł: *Jeżeli chodzi o znanych mi zaaresztowanych leśników to wiem, że chcieli lojalnie tak jak i ja współpracować z obecnym PKWN. Zostali jednak zaaresztowani przez władze radzieckie bez wysłuchania o nich opinii od przełożonych względnie od władz polskich. Dochodzi*



Rodzina Osińskich w 1944 r. Od lewej: syn Aleksander, żona Władysława, syn Wojciech, Feliks Osiński i córka Krystyna

do tego, że aresztuje i wywozi się z kraju Obywateli Polskich bez Waszej wiedzy i zgody jako Premiera. Takie i podobne postępowanie wojsk radzieckich np. samowolny wyrąb lasu, rozmontowywanie i wywóz maszyn tartacznych nie sprzyja wytworzeniu się wzajemnej harmonijnej współpracy cywilnych władz polskich z wojskiem radzieckim, a co za tym idzie nie doprowadza do przyjacielskich stosunków polsko-radzieckich.

Na stwierdzenie Osóbki-Morawskiego: „Dużo żądacie!”, Feliks Osiński odpowiedział: *Może istotnie za dużo, ale poczuwam się do obowiązku ingerowania i będę to zawsze robił w obronie mnie podległych leśników w wypadku, gdyż jestem przekonany, że są w porządku jako obywatele naszego kraju, dobrzy pracownicy lasu i uczciwi Polacy. Za dużo ich zginęło, a bardzo są potrzebni* (Osiński 1981).

Rozmowa nie przyniosła spodziewanego rezultatu, a Andrzej Witos powiadomiony przez Feliksa Osińskiego o jej przebiegu uznał, że konsekwencją tego spotkania będzie narzucenie leśnikom kandydatury na dyrektora naczelnego „z której nie będziecie zadowoleni” (Osiński 1981). Wypowiedź Witosu sugeruje, że władze miały już w tym czasie swego kandydata na to stanowisko.

Dla lepszego zrozumienia dalszych wydarzeń należy w tym miejscu naświetlić pogarszającą się wówczas gwałtownie

nie pozycję polityczną Andrzeja Witos, który tak pisze w swoich wspomnieniach:

Tymczasem moje stosunki z PPR stawały się coraz gorsze. Każde moje zarządzenie jako kierownika Resortu Rolnictwa było przez KRN kontrolowane i oceniane niewłaściwie. Na przykład mianowanie inżyniera Osińskiego, wybitnego fachowca leśnika dyrektorem Lasów Państwowych było komentowane jako sabotaż, gdyż Osiński w ich oczach uchodził za reakcjonistę (Witos 1998).

Taka opinia panująca w kręgach władzy „ludowej” o „reakcjonistę” Feliksie Osińskim z pewnością wynikała także z faktu zatrudniania przez niego wielu żołnierzy Armii Krajowej, wśród których byli m.in. cichociemny Czesław Rossiński (ps. „Jemiola”) i Wacław Zandfos (ps. „Huba”) (Zawadzki 1999).

Już po rozmowie Feliksa Osińskiego z Osóbką-Morawskim, 4 października odbyło się posiedzenie PKWN, w którym uczestniczył Bolesław Bierut, przewodniczący Krajowej Rady Narodowej. Zaatakował on ostro Andrzeja Witos, oskarżając go o popieranie reakcji. Według Bieruta dowodem na to była nominacja Osińskiego na dyrektora Lasów Państwowych i związane z tym świadome hamowanie realizacji dekretu o reformie rolnej (Witos 1998). Atak Bieruta oznaczał kres kariery politycznej Andrzeja Witos jako kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych. Nie przyjął

on zaproponowanego mu przez Osóbkę-Morawskiego stanowiska Dyrektora Naczelnego Lasów Państwowych i 7 października 1944 roku (oficjalne pismo datowano na 9 października) został zdymisjonowany za *dobór ludzi do urzędów ziemskich i częściowo na administratorów folwarków spośród starej, wrogiej reformie rolnej klasy społecznej oraz wyraźną tendencję resortu do pomijania lub pomniejszania roli kontroli czynnika społecznego* (Witos 1998).

W takich okolicznościach przestała oczywiście istnieć jakakolwiek szansa na formalne (*de iure*) objęcie stanowiska Dyrektora Naczelnego Lasów Państwowych przez Feliksa Osińskiego.

MIANOWANIE NACZELNEGO DYREKTORA LASÓW PAŃSTWOWYCH

Nieco ponad dwa tygodnie po zdymisjonowaniu Andrzeja Witos, 24 października 1944 roku, Bolesław Bierut powołał na stanowisko Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych Stanisława Żemisa. Nowo mianowany dyrektor pojawił się w gmachu przy ul. Okopowej 7 dopiero w początkach listopada w towarzystwie Kazimierza Iwanowskiego i przejął swoją funkcję z zupełnym pominięciem osoby i roli Feliksa Osińskiego, który określił przebieg tego wydarzenia jako „wielki nietakt, szczególnie ze strony Iwanowskiego” (Osiński 1981).

Nominacja Stanisława Żemisa postawiła Feliksa Osińskiego w pewnym zawieszaniu, chociaż formalnie pełnił nadal obowiązki dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych; ta nieprzyjemna dla niego sytuacja nie trwała jednak długo.

ARESZTOWANIE, ZSYŁKA I POWRÓT Z ŁAGRU: 20 LISTOPADA 1944 – 3 MARCA 1946

W nocy z 20 na 21 listopada 1944 r. NKWD dokonało kilkugodzinnej rewizji w mieszkaniu Feliksa Osińskiego, po której nad ranem został aresztowany. Już następnego dnia Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie zawiadomiła Dyrekcję Naczelną o tym wydarzeniu.

Po kilku dniach przesłuchań w siedzibie NKWD w Lublinie, został on przewieziony do obozu przejściowego w Sokołowie Podlaskim, a następnie wywieziony do Związku Radzieckiego i na początku grudnia 1944 znalazł się w jednym z najcięższych łagrów sowieckich, w Borowiczach nad rzeką Mstą, w obwodzie nowogrodzkim.

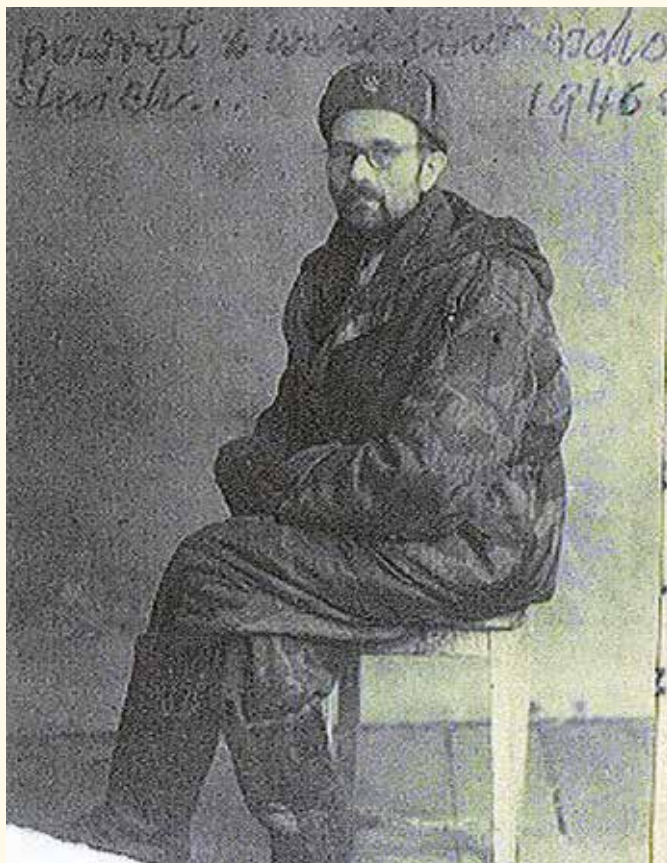
Interesujące, że mimo tych wydarzeń inż. Wilhelm Kokoszyński, zastępca dyrektora DLP w Lublinie, 1 stycznia 1945 r. skierował do Feliksa Osińskiego pismo z wiadomością o podwyższeniu jego uposażenia na stanowisku dyrektora z ważnością od 1 sierpnia 1944 r. Być może w ten sposób inż. Kokoszyński chciał pomóc finansowo rodzinie swego kolegi. Ostatecznie jednak w lipcu 1945 r. Feliks Osiński został zwolniony ze swego stanowiska z dniem 1 marca 1945 r.

Na początku 1946 r. zaczęto zwalniać z Borowicz żołnierzy Armii Krajowej zesłanych tam w listopadzie i grudniu 1944 r. Feliks Osiński został uwolniony wraz z grupą około 800 innych więźniów i przekazany 3 marca 1946 roku przez NKWD władzom polskim w Białej Podlaskiej. Obszerny opis pobytu w łagrze w Borowiczach zawarł Feliks Osiński w swoich niepublikowanych dotąd wspomnieniach (Osiński 1981).

Po kilku dniach pobytu u znajomych rodzin w Białej Podlaskiej i w Nadleśnictwie Grabarka, Feliks Osiński dotarł do Lublina i 7 marca 1946 r. zgłosił w Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Lubelskiego swój powrót z obozu wraz z wnioskiem o 6-tygodniowy urlop zdrowotny. Ówczesny Minister Leśnictwa Stanisław Tkaczow, pismem z dnia 29 marca tegoż roku odpowiedział pozytywnie na tę prośbę, polecając zgłoszenie się po urlopie do ministerstwa „celem omówienia i załatwienia sprawy przeniesienia na odpowiednie stanowisko”.

W maju 1946 r. dyrektor DLP w Lu-

Feliks Osiński po zwolnieniu z transportu kolejowego w Białej Podlaskiej po powrocie z Sybiru (napis na zdjęciu: „powrócił z wczasów wschodnich”) w marcu 1946 r.



blinie inż. Stanisław Jenke przesłał do Ministerstwa Leśnictwa do użytku służbowego pismo z danymi personalnymi Feliksa Osińskiego. Zwraca uwagę punkt 10 tego pisma, w którym znajduje się wyraźna wzmianka o powołaniu z wyboru na organizatora Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie oraz równocześnie pełnieniu obowiązków Naczelnego Dyrektora do czasu mianowania Dyrektorem Naczelny ob. Żemisa.

POWRÓT DO SŁUŻBY W LASACH PAŃSTWOWYCH

Po przedłużeniu urlopu zdrowotnego o kolejne 6 tygodni w lipcu 1946 r. Feliks Osiński zgłosił się do Ministerstwa Leśnictwa, gdzie zaproponowano mu dwa stanowiska dyrektorskie na Ziemiach Odzyskanych: w Gorzowie i Złotorii. Z pierwszej propozycji zrezygnował, bo okazało się, że w Gorzowie na stanowisko dyrektora tamtejszej Dyrekcji Lasów Państwowych reflektuje jego przedwojenny kolega inż. Zbigniew Walter. Również po wizycie w Złotorii, gdzie mieściła się siedziba Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Legnickiego, stwierdził, że ze względu na nadszarpnięte siły i zdrowie nie podoła trudnościom w zarządzaniu tą dyrekcją (Osiński 1981).

W tej sytuacji zgłosił się sam do Dyrekcji LP we Wrocławiu, gdzie powierzono mu stanowisko kierownika Państwowych Gospodarstw Stawowych w Dy-

rekcji Lasów Państwowych (tzw. stawów milickich) z siedzibą w Wierzchowicach. Praca ta sprawiała mu wiele satysfakcji, jednak w grudniu 1948 r., głównie z powodów rodzinnych, przyjął propozycję dyrektora Edwarda Więcki i przeniósł się do Gdańska, gdzie objął stanowisko inspektora w Biurze Inspekcji Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Gdańskiego w Sopocie. Po odejściu Edwarda Więcki w 1949 r. nie przyjął stanowiska dyrektora, ponieważ wiązało się to z koniecznością wstąpienia do partii. W swoich wspomnieniach pisze: *W pracy zawodowej w Gdańsku niczym specjalnie się nie wyróżniłem. Ciężki na mnie zarzut politycznego nieuświadomienia* (Osiński 1981).

ZNOWU W POZNANIU: 1958–1982

W 1958 r. Feliks Osiński otrzymał ofertę z Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu i w czerwcu tego roku objął stanowisko dyrektora Leśnych Zakładów Doświadczalnych tej uczelni, zamieszkując przy ul. Kantaka 2/4 m. 20. W 1959 r., po powstaniu Rolniczych i Leśnych Zakładów Doświadczalnych WSR, został zastępcą dyrektora nowej instytucji i pełnił to stanowisko do przejścia na emeryturę w 1966 r. (Broda 2009). Z biegiem lat coraz bardziej dawały o sobie znać skutki wojennej rany i niemal półtorarocznego pobytu w łagrze. Z powodu choroby kręgosłupa poruszał się o lasce, a bezwład



1980 r., Gdańsk. Feliks Osiński z synem Aleksandrem i synową



Feliks z córką Krystyną i prawnukiem Radostawem w 1981 r.

prawej ręki sprawił, że musiał nauczyć się pisać lewą. Po śmierci żony Władysławy w 1977 r. mieszkał sam w Poznaniu, korzystając z pomocy innych osób. Cieszył się kontaktami z rodziną i podtrzymywał dawne znajomości z kilkoma kolegami ze studiów (Osiński 1981). W 1978 r. rozpoczął pisanie, a właściwie dyktowanie wspomnień, które ukończył w kwietniu 1981 r. Zmarł w Poznaniu 20 listopada 1982 r. i został pochowany w grobie rodziców na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie, gdzie wcześniej spoczęła jego małżonka.

Po latach Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie uczciła swego pierwszego dyrektora, umieszczając jego nazwisko na tablicy pamiąt-

kowej, odsłoniętej w 2006 r., na której znalazły się także nazwiska jego współpracowników, zamordowanych po wojnie żołnierzy Armii Krajowej – Czesława Rossińskiego i Wacława Zandofsa.

PODZIĘKOWANIA

Nieocenionym źródłem informacji do niniejszego artykułu okazały się zasoby archiwalne, które życzliwie udostępnił mi członkowie rodziny dyrektora Feliksa Osińskiego, a w szczególności pan Andrzej Osiński i pani Katarzyna Rybińska. Kontakt z wyżej wymienionymi osobami umożliwiły mi panie: Krystyna Wierzbicka i Stefania Weber, siostrzenice Feliksa Osińskiego oraz pani Aleksandra Golska. Wszystkim wyżej wymienionym osobom

składałam w tym miejscu wyrazy głębokiej wdzięczności.

Dziękuję także panu mgr. inż. Adamowi Kornatowi, zastępcy dyrektora RDLP w Lublinie za przekazanie kopii dokumentów z akt osobowych Feliksa Osińskiego, pani Iwonie Biegun z Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu za udostępnienie kartotek obozowych, prof. dr. hab. Jerzemu Modrzyńskiemu za pomoc w dostępie do Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz pani Barbarze Tybiszewskiej za ułatwienie korzystania ze zbiorów Archiwum UP i wykonanie kserokopii dokumentów z okresu studiów Feliksa Osińskiego. ■

ŹRÓDŁA

1. Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.
2. Archiwum Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.
3. Archiwum rodzinne Andrzeja Osińskiego.
4. Broda J., 2009. Leśne Zakłady Doświadczalne. W: *Dzieje akademickich studiów leśnych w Poznaniu 1919–2009*, red. J. Broda. Wyd. UP w Poznaniu, s. 235–245.
5. Domagała Z., 1959. Pierwsze dni, tygodnie, miesiące we wspomnieniach. *Las Polski* 13/14, s. 9–13. *Studia_i_materialy_14.indd 50* 2015-09-17 09:40:10, Inż. Feliks Antoni Osiński i odbudowa struktur polskiego leśnictwa w 1944 roku 51
6. Iwanowski K., 1959. Pierwsze dni, tygodnie, miesiące we wspomnieniach. *Las Polski* 13/14, s. 21–23.
7. Konderak J., 1959. Pierwsze dni, tygodnie, miesiące we wspomnieniach. *Las Polski* 13/14, s. 13–15.
8. Krawiarz K., 2013. Feliks Antoni Osiński. *Ilustrowany Tygodnik Powiatowy (Kępno)*, nr 9/10, 27 lutego 2013, s. 14.
9. Krzysik F., 1979. Stanisław Żemis – Naczelny Dyrektor Lasów Państwowych 1944–1945. *Sylvan CXXIII* (10), s. 66–71.
10. Madała T., 2006. Osóbka Morawski-Edward. W: *Encyklopedia Białych Płam*, t. XX. PWE Radom, s. 84–91.
11. Osiński F., 1959. Pierwsze dni, tygodnie, miesiące we wspomnieniach. *Las Polski* 13/14, s. 2–6.
12. Osiński F., 1981. *Wspomnienia wojenne*. Maszynopis udostępniony przez Andrzeja Osińskiego, s. 1–225.
13. Rogut D., 2005. Internowani żołnierze Armii Krajowej w obozach NKWD-MWD ZSRR 1944–1947 (zarys wybranej problematyki). Pobrano z: <http://klub-generalagrota.pl/kg/baza-wiedzy/referaty/623>.
14. Rykowski T., 1959. Pierwsze dni, tygodnie, miesiące we wspomnieniach. *Las Polski* 13/14, s. 15–20.
15. Świąder J., 1967. Organizacja administracji leśnej. W: *Leśnictwo polskie w okresie II wojny światowej*. PWRiL, Warszawa, s. 312–328.
16. Więcko E., 1968. Ludzie i sprawy leśnictwa polskiego w pierwszych latach Polski Ludowej. *Sylvan CXII*, nr 11, s. 1–21.
17. *Studia_i_materialy_14.indd 51* 2015-09-17 09:40:10, 52 Władysław Chałupka
18. Witos A., 1998. Wszystko, co niosło życie. *Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wojnickiej, Wojnicz*, s. 1–292.
19. Zawadzki E., 1959. Pierwsze dni, tygodnie, miesiące we wspomnieniach. *Las Polski* 13/14, s. 6–8.
20. Zawadzki S., 1999. *Wspomnienia praktykanta leśnego*. W: *Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników-kombatantów*, cz. IV. Wydawnictwo Świat, Warszawa, s. 216–225.

Nadleśnictwo Gołębki ma 225 lat

Nadleśnictwo Gołębki od zarania dziejów związane jest z regionem, który obok Kujaw i Wielkopolski odegrał szczególną rolę w budowie polskiej państwowości. 26 lipca 2021 r. minęło 225 lat od utworzenia nadleśnictwa!

■ TEKST: Józef Popiel

■ ZDJĘCIA: archiwum

Z Gołębek blisko do pierwszych stolic rodzącej się krainy Polan. Książę Popiel, władca Kruszwicy, źle rokował już od młodych lat, nie tylko ze względu na niemiecką żonę. Zbrodnia, której się dopuścił na ziemiach, spotkała się ze srogą karą, którą wymierzyły mu niewielkie gryzonie! Niedaleko do Żnina, romańskich klasztorów Trzemeszna, Mogilna i Strzelna, Biskupin, utożsamiany z osadą kultury łużyckiej. Historycznych dowodów kultury materialnej nie brakuje. W tym krajobrazie zawsze obecny był las, podówczas gęsty i dziki. Ponościł jednak koszty intensywnego osadnictwa, swoisty wkład w rozwój cywilizacyjny tej ziemi.

Krajobrazy polno-leśne

Dzisiaj, po nieprzebytych borach, które przed wiekami porastały państwo Polan, pozostały enklawy lasów ciągnących się wzdłuż polodowcowych rynien. O tutaj krajobrazie zadecydowało ostatnie zlodowacenie, pozostawiając moreny, sandry, głazy narzutowe, jeziora. Jednym z największych bogactw naturalnych, które kryje ziemia jest permska sól kamienna, występująca w postaci pni solnych w rejonie Wapna, Damasławka, Szubina. Polno-leśne krajobrazy świadczą o kierunku cywilizacyjnego rozwoju regionu. Najżyźniejsze gleby zagospodarowano pod produkcję żywnościową, mniej dostępne siedliska porastają

mieszane lasy. Utrwaliła się struktura użytków, która jest nie tylko odwzorowaniem bogactwa naturalnego Pałuk, ale też gospodarności mieszkańców.

Główny kompleks Nadleśnictwa Gołębki stanowią lasy, które w przeszłości miały wielu właścicieli. Największą część to majątek kościelny, rozdzielony pomiędzy klasztor kanoników regularnych w Trzemesznie, benedyktynów w Mogilnie, klarysek w Gnieźnie i arcybiskupów gnieźnieńskich. Nieco mniej reprezentowane były królewskie, lasy szlacheckie i ziemiańskie. Historyczne badania pozwalają na poznanie zmian w szacie roślinnej oraz sposobów jej go-



„Dzisiaj, po nieprzebytych borach, które przed wiekami porastały państwo Polan, pozostały enklawy lasów ciągnących się wzdłuż polodowcowych rynien”

Fot. archiwum



Nadleśnictwo Szczepanowo, 1935 r.



Nadleśniczy Alfred Zwolanowski (w I rzędzie czwarty od prawej) przyjmuje obowiązki od nadleśniczego Jana Rosochowicza (w I rzędzie czwarty od lewej). Nadleśnictwo Gołębki 1938 r.

spodarczego wykorzystania. Cezurą graniczną w tym zakresie jest wiek XIII, od którego możemy mówić o początkach celowych form działalności.

Ekspansja rolnictwa

Przemiany, jakie nastąpiły od tego czasu, spowodowane były działalnością człowieka, głównie żywiołem osadniczym. Cechą charakterystyczną tych procesów było szybkie zmniejszenie się powierzchni lasów, głównie w żyznych dolinach. Ekspansja rolnictwa spowodowała ogromne wyrwy w pierwotnej szacie leśnej. Z czasem wykształciła się podstawowa formacja krajobrazu, gdzie skolonizowane lasy zepchnięto na peryferie. W pierwszej kolejności pozyskiwano drewno dębowe i modrzewiowe jako budulec, lipowe na wyroby, brzozy na opał. Swoje znaczenie miał również intensywny wyrób smoły, dzie-

gociu, popiołu, potażu, węgla drzewnego. Rozwijająca się hodowla bydła była utrapieniem dla gatunków liściastych, gdyż wypas odbywał się głównie w dąbrowach. Świadkiem tamtego okresu są dzisiejsze świetliste dąbrowy.

W XIV w. stan zalesienia powiatu gnieźnieńskiego, w granicach którego znajdowała się większość lasów gołębzkowskich, kształtował się na poziomie 38,4%, sąsiedniego kruszwickiego - 39,4%. Do tego należy dodać tereny bagienne, które osuszać zaczęto dopiero pod koniec XVI w. wraz z olenderskim osadnictwem. W okresie staropolskim, cechą charakterystyczną dla gospodarki pańszczyźnianej był brak dbałości właścicieli ziemskich o stan lasów. Wynikało to po części z przeświadczenia, że podstawą rozwoju folwarku, a zarazem najpewniejszym źródłem dochodów, jest rolnictwo. Dopiero z końcem tego okresu, który

przypadł na początek tworzenia się kapitalizmu, mamy do czynienia z kształtowaniem się celowej gospodarki leśnej.

Pruskie panowanie

Już w roku 1772 pod panowaniem pruskim znalazła się znaczna część majątków opactwa mogileńskiego wraz z miastem. W roku 1793, po zajęciu przez Prusy w ramach II rozbioru dalszych części Kujaw i Wielkopolski oraz rejonu częstochowskiego, pod ich władzę dostała się reszta majątków opactwa mogileńskiego i w Lubiniu. Po 1807 roku, wszystkie trzy opactwa znalazły się w granicach Księstwa Warszawskiego, ale nie na długo. Po ustaleniu nowego podziału kraju przez Kongres Wiedeński w roku 1815, Lubień i Mogilno znalazły się ponownie pod panowaniem pruskim w ramach Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Rząd pruski, pod wpływem idei epoki Oświecenia, zmierzał od samego początku do podporządkowania Rzeczypospolitej i Kościoła Katolickiego. Przedstawicielami władzy byli ludzie o mentalności protestanckiej, nie mający zrozumienia dla życia zakonnego, dążący do narzucenia swej religii. Toteż wobec zakonów stosowano system policyjnej kontroli, żądano spisu duchownych, majątku klasztorного. Za nieprzestrzeganie przepisów nakładano kary. To antyzakonne nastawienie zaborcy, w pełni ujawniło się dopiero po roku 1795, gdy polityka władz wyraźnie zaczęła zmierzać do systematycznego likwidowania zakonów. Motywy postępowania Prusaków był cel praktyczny, fiskalny, do którego dołączył jeszcze element germanizacyjny.

Obszar w zasięgu Nadleśnictwa Gołębki dwukrotnie przyłączany był do państwa pruskiego, pierwsze próby przeprowadzono w marcu 1774 roku. Przy drugim wytyczaniu granic zaboru, pruscy komisarze poszerzyli obszar panowania o znaczną część Wielkopolski, w tym Gniezno, Trzemeszno, Mogilno, Żnin i Szubin. Dnia 22 sierpnia 1776 r. na mocy umowy zawartej w Warszawie król pruski zwrócił Koronie to, co było objęte kordonem w Wielkopolsce. W ten sposób ustalona granica rozdzieliła lasy należące do arcybiskupstwa oraz dóbr klasztorных Mogilna i Trzemeszna. Znacząca ich część pozostała w Królestwie Polskim, jednakże większość znalazła się w granicach Prus. Ten stan rzeczy miał ogromny wpływ na późniejszą tradycję powstania dwóch jednostek organizacyjnych lasów królewskich, to jest nadleśnictw Gołębki i Szczepanowo.

Dekret z 28 lipca 1796 r.

W dziejach tutejszych lasów przełomowy był rok 1793, kiedy to w ramach II rozbioru przyłączono do państwa pruskiego całą Wielkopolskę. Niemcy mieli już wprawę w grabieniu dóbr królewskich i kościelnych, nabytą podczas pierwszej parcelacji. Po zagarnięciu tych terenów w 1793 r., rządowi urzędnicy skarbowi przeprowadzili lustrację dóbr w celu wymierzenia podatków, na tej podstawie przywłaszczyli sobie większość posiadłości klasztornych. Podobnie uczyniono z dobrami arcybiskupimi. Usankcjonowaniem procedury była *Najwyższa deklaracja króla pruskiego*, zwana uniwersałem lub dekretem Fryderyka Wilhelma II z dnia 28 lipca 1796 r. Zgodnie z jej wytycznymi, odebrane dobra starostom, królewszczyzny należące onegdaj do Korony, tudzież duchowne dobra w Prusach Południowych ze wszystkimi przyległościami i należnościami, przechodzą pod kameralną administrację.

Przejęte lasy zorganizowano w cztery tzw. Duże Okręgi z siedzibą w Bydgoszczy, Koronowie, Gnieźnie i Zalegniewie. Z kolei te jednostki podzielono na tzw. Małe Okręgi – Nadleśnictwa. W Okręgu Gnieźno były 4 Nadleśnictwa, zwane również Leśnictwami Rewirowymi, z siedzibą w Gołąbkach, Mogilnie, Powidlu i Strzelnie. Ten sposób organizacji Lasów Królewskich przetrwał do 1807 r., został przywrócony po 1815 r. Powołane ok. 1796 r. w Trzemesznie obie instytucje rządowe miały sprawować pieczę nad lasami późniejszego obwodu gołębowski. Na podstawie udokumentowania wyżej wspomnianych wydarzeń można przyjąć, że organizacyjną kolebką i **początkiem funkcjonowania Nadleśnictwa Gołębki jest rok 1796**. Właśnie mija 225 lat od ukazania się dekretu, który utrwalił państwowy status tutejszych lasów.

Organizacja gospodarki leśnej

Pierwszą próbę organizacji gospodarki w lasach królewskich podjęto w 1805 r. Jednym z takich aktów był Regulamin Leśny z dnia 8.10.1805 r., który porządkował funkcjonowanie i ochronę dóbr. Okres Księstwa Warszawskiego nie przyniósł większych zmian usytuowania lasów, tyle że z królewskich stały się rządowymi. W dalszym ciągu utrzymano organizację wprowadzoną przez Prusaków. Powstanie *Królewskiego Nadleśnictwa Gołębki* wiązało się z nowoczesną organizacją lasów we władaniu zaborcy, w którego imieniu nadzór sprawowała urzędnicza hierarchia, od in-



Nadleśniczy Tadeusz Metz, 1942 rok



1948 Święto Lasu w Nadleśnictwie Gołębki w 1948 roku. W środku w ciemnym garniturze nadleśniczy Romuald Wyjątek

spektorów leśnych po nadleśniczego. Najstarsze informacje pochodzą z Amtsblattów, to jest Dzienników Urzędowych Królewskiej Regencji w Bydgoszczy.

Plan urzędzeniowy z 1831 r.

Co ciekawe, pierwszy plan urządzenia lasu, od chwili formalnego powstania Królewskiego Nadleśnictwa Gołębki, został sporządzony dopiero w 1831 r. przez p. Rochalsa, wyższego urzędnika leśnego przy Królewskiej Regencji w Bydgoszczy. Odręczne zapisy, staranność adnotacji, kaligrafia liter i cyfr potwierdzają pruską solidność. Dzisiejszy plan nie przypomina historycznego dokumentu, zachowuje jednak ciągłość państwowej gospodarki leśnej na Pałukach.

Kwerenda zasobów archiwalnych, docieklivość autora monografii historycznej Mariana Przybylskiego, nie tylko precyzyjnie datują powstanie Nad-

leśnictwa Gołębki. Dają też satysfakcję ludziom lasu, którzy wnieśli wkład w zachowanie dziedzictwa przyrodniczego Pałuk. Doniosłość tej rocznicy podkreśla publikacja „Lasy Pałuckie. Z dziejów Nadleśnictwa Gołębki” (2016 r.). Jej lektura dostarcza czytelnikowi wiedzę o historii tutejszych lasów, ich związku z rozwojem społeczno-gospodarczym regionu.

Dzisiaj ludzie w zielonych mundurach z dumą patrzą na dokonania przodków, sami dokładają cegiełkę w tym dziele. Ciężko doświadczeni nawałnicą z 2017 r. potrafili odtworzyć zniszczone drzewostany, zachować trwałość lasów i ciągłość ich użytkowania. Jubileusz 225-lecia jest okazją do podkreślenia, jaką drogę przebyliśmy i dokąd zmierzamy. Historia nam sprzyja, trzeba docenić poprzedników za to, że potrafili utrzymać państwowy status naszych lasów. ■

Rocznicowa uroczystość W NADLEŚNICTWIE RÓŻANNA

W dniu 27 maja 2021 r. odbyła się w Nadleśnictwie Różanna uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej 100-lecie trzech ważnych wydarzeń historycznych: odzyskania przez Państwo Polskie niepodległości (1918-2018), powrotu Pomorza i Kujaw do Macierzy (1920-2020) i przejęcia Nadleśnictwa Różanna przez polską administrację leśną (23.01.1920 – 23.01.2020).

■ TEKST: **dr inż. Mieczysław Gniot**

■ ZDJĘCIA: **archiwum**

Na uroczystości odsłonięcia tablicy, wśród zaproszonych gości był obecny burmistrz Koronowa Patryk Mikołajewski oraz przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Tadeusz Chrzanowski, którzy wspólnie z inicjatorem tej uroczystości, inżynierem nadzoru Nadleśnictwa Różanna Mieczysławem Gniot, dokonali symbolicznego odsłonięcia tablicy poprzez przecięcie biało-czerwonych wstęg. Tablica jest umieszczona wewnątrz budynku biurowego nadleśnictwa.

Honory gospodarza uroczystości pełnił nadleśniczy Nadleśnictwa Różanna Artur Karetko, obecni byli pracownicy terenowi i biurowi nadleśnictwa. Z powodu reżimu sanitarnego spotkanie miało skromny charakter, ale cechowała je odpowiednia do wagi tematu podniosła atmosfera zadumy i refleksji.

W tym miejscu należy wspomnieć, że już 23.01.2020 r., dokładnie w setną rocznicę przejęcia nadleśnictwa z rąk niemieckich przez polską administrację leśną, odbyła się w nadleśnictwie uroczysta sesja, podczas której Mieczysław Gniot przedstawił opracowanie zawierające rys historyczny pt. „Z dziejów Nadleśnictwa Różanna”. Ze względu na zaistniałą w całym kraju sytuację epidemiczną, uroczystość odsłonięcia przygotowanej tablicy została przesunięta w czasie.

Dzieje nadleśnictwa obfitowały w liczne burzliwe wydarzenia: okres upadku Rzeczypospolitej, zabór pruski, okres napoleoński i krótki czas istnienia Księstwa Warszawskiego, przywrócenie władzy pruskiej i postępujący proces germanizacji, I wojna światowa, odzyskanie przez Państwo Polskie niepodległości po 123 latach niewoli, powrót ziemi koronowskiej do odrodzonego Państwa Polskiego w atmosferze trwania i następstw Powstania Wielkopolskiego, pełne nadziei dwudziestolecie międzywojenne, tragedia II wojny światowej i przyłączenie tych ziem do III Rzeszy, a po zakończeniu wojny nowy ład pojałtański i powrót nie w pełni suwerennej Rzeczypospolitej, okres stalinizmu i dalszych, obcych polskiej tradycji form ustrojowych, aż po współczesną demokratyczną i wolną Polskę.



Przez cały ten czas, od zapoczątkowanego przy końcu XVIII wieku procesu organizacji odrębnego państwowego gospodarstwa leśnego, nieprzerwanie kształtowała się i funkcjonowała struktura organizacyjna administracji leśnej, w tym jednostki organizacyjnej, której ostateczny kształt to współczesne Nadleśnictwo Różanna.

Spotkaliśmy się na tej uroczystości w poczuciu satysfakcji i dumy z historii Nadleśnictwa Różanna i dokonań leśników związanych z nim w przeszłości i współcześnie.

Po odsłonięciu tablicy, już w sali konferencyjnej, nadleśniczy Artur Karetko powitał zebranych i po krótkim zagajeniu zawierającym szczegóły i okoliczności, które doprowadziły do zorganizowania uroczystości, przekazał głos inżynierowi nadzoru. Mieczysław Gniot przedstawił w skrócie dotąd poznane, najistotniejsze fakty z długiej i złożonej historii Nadleśnictwa Różanna. Po prezentacji głos zabrali zaproszeni goście. Wyrazili duży szacunek dla nadleśnictwa, które szuka swojej historycznej tożsamości i pielęgnuje bogate tradycje.

Pamiętkowa tablica
w Nadleśnictwie
Różanna odsłonięta
27 maja 2021 r.

Z historii Nadleśnictwa Różanna

A oto krótki rys historyczny przedstawiający fakty z przeszłości, które doprowadziły do ukształtowania się ram organizacyjnych współczesnego Nadleśnictwa Różanna oraz przybliżenie okoliczności towarzyszących wspomianej dacie 23 stycznia 1920 r., kiedy to niemieckie nadleśnictwo o nazwie „Rosengrund” stało się polskim Nadleśnictwem Różanna i takim pozostaje do dziś.

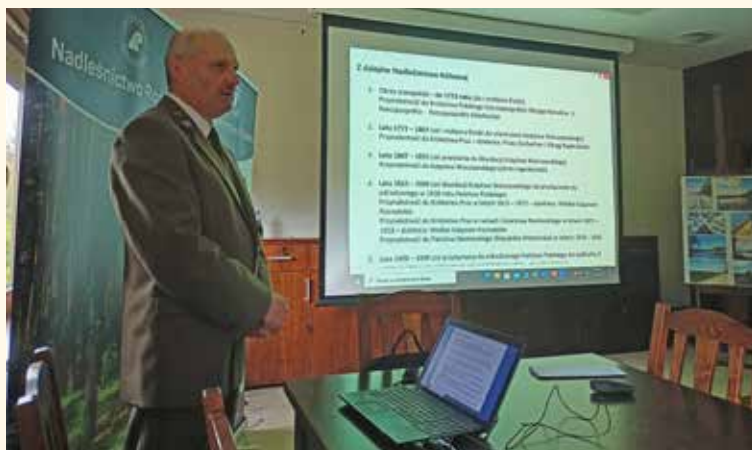
Pierwotna nazwa Nadleśnictwa Różanna to Königliche Oberförsterei Monkowsk (Królewskie Nadleśnictwo Mąkowarsko), przy czym siedziba urzędu leśnego od chwili powstania nadleśnictwa znajdowała się w Różannie nad Brdą. Niemcy nazwę Różanna zapisywali jako „Rozanno”. Prawdopodobnie nazwę tę przejęli z nazewnictwa polskiego funkcjonującego przed 1772 r. (liter „ó”, „ż” nie ma w pisowni niemieckiej). Czy polska prawidłowa nazwa to Różanna bądź Różanno pozostaje do wyjaśnienia, tym bardziej, że po przejęciu nadleśnictwa w 1920 r. przez administrację polską na pierwszej pieczęci widniała nazwa „Państwowe Nadleśnictwo Różanno” i dopiero od 1923 r. pojawia się oficjalna nazwa „Różanna”. Zdaje się jednak temu zaprzeczać treść pisma Państwowej Inspekcji Budowlanej w Bydgoszczy z dnia 4.09.1920 r. do Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy, w którym wymienia się Nadleśnictwo Różanna (w nawiasie Rosengrund), a więc użyto nazwy takiej jaką mamy obecnie. W podobny sposób Niemcy przejęli pierwotne nazwy niektórych leśnictw (i innych miejscowości) z nazewnictwa polskiego, pisząc je fonetycznie i z wykorzystaniem liter alfabetu niemieckiego, co funkcjonowało do lat 70-tych XIX wieku.

Od tego czasu, prawdopodobnie na fali germanizacji, wprowadzono nowe nazwy własne niemieckie. I tak: leśnictwo Krówka opisywano jako Kruřka, później wprowadzono nazwę Kuhbrück (Krowi Most, Most na rzeczce Krówka, którą Niemcy dosłownie przyjęli jako określenie zwierzęcia domowego, co wcale nie wynika z nazewnictwa polskiego), leśnictwo Kadzionka opisywano tak jak w języku polskim, później wprowadzono nazwę Entenpuhl (Kacze Bagno). Co ciekawe, po odzyskaniu niepodległości nadleśniczy wystąpił do władz o zmianę nazwy Kadzionka właśnie na Kacze Bagno, zgodnie z intencją zaborcy, ale w aktach nie ma odpowiedzi, a zachowana do dzisiaj nazwa świadczy, że tej propozycji nie przyjęto. Leśnictwo Tylina Góra (pisane zamiennie Tylmagóra) od początku nosiło nazwę Tiloshöhe (czasami Tiloschoche), co jest mieszaną nazwą polsko-niemiecką. „Tilos” oznaczające „tylna” jest określeniem wyraźnie o zabarwieniu polskim, „höhe” – wysokość, wzniesienie, góra – stanowi określenie pochodzenia niemieckiego.

Już w okresie zaborów powstałe leśnictwa miały pierwotne nazwy niemieckie: Kleinheide (późniejszy polski Puszczyń, chociaż zaraz po odzyskaniu niepodległości funkcjonowała też nazwa Mały Borek, co sugeruje, że spolszczono w ten sposób nazwę niemiecką, która się jednak nie przyjęła), Brahtal (późniejsze polskie Pobrdzie), Birkenthal (późniejsze polskie Brzozowo – leśnictwo, które do 1868 r. należało do Nadleśnictwa Różanna).



Od lewej: nadleśniczy Artur Karetko, Tadeusz Chrzanowski (RDLP), Mieczysław Gniot i burmistrz Koronowa Patryk Mikołajewski



Prelekcję poświęconą historii Nadleśnictwa Różanna przedstawił dr inż. Mieczysław Gniot

W 1796 r. w Rejencji Bydgoskiej utworzono 4 Okręgi Leśne (Forstbezirke) – zwane też nadleśnictwami – w Bydgoszczy, Koronowie, Gnieźnie i Zalegniewie. Te jednostki podzielono na Rewiry Leśne (Forstreviere) zwane leśnictwami rewirowymi, których wielkość można porównać do obecnych obszarów leśnych. Stąd należy sądzić, iż nadal funkcjonowały mniejsze jednostki – objazdy, obchody, podleśnictwa. Najprawdopodobniej powołano te same leśnictwa rewirowe, co w 1818 r., kiedy odtwarzano administrację leśną po okresie napoleońskim, a mianowicie Fordon, Mąkowarsko, Mrocze i Stronno. Jest niemal pewnym, że leśnictwo rewirowe Monkowsk to późniejsze nadleśnictwo o tej samej nazwie, którego siedziba znajdowała się w Różannie, o czym świadczą zachowane dokumenty. **A zatem rok 1796 należy uznać za początek istnienia w Różannie jednostki organizacyjnej państwowej administracji leśnej.**

W 1833 roku zlikwidowano w Koronowie nadleśnictwo, ale pozostawiono Kasę Leśną. Równocześnie w miejsce leśnictwa rewirowego Mąkowarsko (Revierförsterei Monkowsk) powołano nadleśnictwo – Königliche Oberförsterei Monkowsk, którego siedziba znajdowała się w Różannie (O.F. Monkowsk zu Rozanno). Czasami w dokumentach pojawia się nazwa „Oberförsterei Rozanno”, a miejscowa ludność zapewne używała nazwy polskiej „Różanna”, „Różanno” albo „Rozanno”. Urząd

najpewniej umiejscowiono w budynku zamieszkiwanym przez nadleśniczego, kierującego istniejącym do tej pory leśnictwem rewirowym, a odtąd nowo utworzonym nadleśnictwem. Pierwsze znane nazwisko nadleśniczego tego nadleśnictwa dotyczy roku 1837 i brzmi Schulemann.

Data powstania budynku siedziby nadleśnictwa, spalonego przez Rosjan w styczniu 1945 r., nie jest znana. Siedzibę urzędu nadleśnictwa (Forstamt) tworzył tzw. pałac, w którym znajdowały się pomieszczenia mieszkalne nadleśniczego, jego gabinet, archiwum i zapewne pokoje gościnne, oraz budynek biura (parterowy) połączony z pałacem łącznikiem, obudowanym przejściem długości kilku metrów. Zachowana fotografia pałacu może sugerować, iż budynek mógł powstać znacznie wcześniej niż samo nadleśnictwo, ale jest to tylko niezwykła hipoteza. Być może w tym budynku znajdowała się siedziba zarządu (zarządcy) dóbr sprzed 1772 r. tj. z okresu I Rzeczypospolitej, co bowiem kierowało administracją pruską, że umiejscowiła urząd nadleśnictwa właśnie w Różannie – małej osadzie nad Brdą?

W latach 70-tych XIX wieku K.O. Monkowsk zostało przemianowane na niemiecką nazwę K.O. Rosengrund, co potwierdza istnienie tego urzędu w Różannie. Polską nazwę osady leśnej nad Brdą Różanna a. Różanno pochodzącą jeszcze z okresu staropolskiego sprzed 1772 r., używaną przez władze pruskie jako „Rozanno”, zamieniono na niemiecką nazwę Rosengrund, kładąc wyraźnie

nacisk na człon nawiązujący do słowa „róža”, chociaż nie jest potwierdzone, aby nazwa polska pochodziła właśnie od tej pięknie kwitnącej rośliny. W podobny sposób została zmieniona nazwa leśnictwa Krówka na Kuhbrück. Warto w tym miejscu zauważyć, iż zmieniona została wówczas również nazwa Koronowa. Po rozbiorze z 1772 r. Prusacy używali nazwy Polnische Crone (Polskie Koronowo), którą to nazwę zamienili na Crone an der Brahe (Koronowo nad Brdą). Od tego momentu taką samą nazwę posiada nadleśnictwo zarówno jako jednostka administracji leśnej, jak też kompleks leśny tworzący nadleśnictwo oraz osada nadleśnictwa w Różannie nad Brdą.

Nowa nazwa obowiązuje do czasu przejścia nadleśnictwa przez Państwo Polskie w styczniu 1920 r. – chociaż po detronizacji cesarza Niemiec i króla Prus Wilhelma II, od końca 1918 r. Niemcy skrupulatnie wykreślali z nagłówków gotowych do wypełnienia dokumentów z nadrukami nazwy urzędu słowo „Königliche”. Nazwa „Rosengrund” powraca jeszcze w okresie okupacji hitlerowskiej.

W styczniu 1920 r., zgodnie z ustaleniami traktatu wersalskiego, obszar na którym znajduje się Nadleśnictwo Różanna został przekazany stronie polskiej przez administrację niemiecką, co oznaczało zakończenie na tych ziemiach panowania pruskiego, trwającego od 1772 r. (z krótką przerwą w latach 1807-1815, kiedy istniało Księstwo Warszawskie i w jego granicach znajdował się teren nadleśnictwa). A zatem to po 148 laty te zostały włączone do odrodzonej Polski. Okoliczności tego wydarzenia,

dotyczące Nadleśnictwa Różanna, były następujące.

23 stycznia 1920 r.

Symboliczne wkroczenie do Koronowa Wojska Polskiego, pododdziału strzelców konnych z Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera miało miejsce 23 stycznia 1920 r. W tym samym dniu nadleśnictwo (Oberförsterei Rosengrund – przymiotnika „Königliche” po abdykacji cesarza Niemiec i króla Prus Wilhelma II w listopadzie 1918 r. administracja niemiecka nie używała, a w istniejących nadrukach skrzętnie wykreślała), którego siedziba znajdowała się nad Brdą 12 km na północ od Koronowa (historyczny budynek nadleśnictwa z tego okresu nie istnieje – został spalony przez Rosjan w 1945 r., nie zachowało się też samo miejsce historycznej osady Nadleśnictwa Różanna, które pokrywają dziś wody Zalewu Koronowskiego obejmujące dolinę Brdy, gdzie zlokalizowana była ta osada) przekazał w zastępstwie nadleśniczego von Bischofschausena, leśniczy (Hegemeister) leśnictwa Tylina Góra (Försterei, Forstbezirk Thiloshöhe) Paul Koch pełniącemu obowiązki nadleśniczego (zarządcy) polskiej administracji leśnej, urzędnikowi o nazwisku Prejbisz. Ten zarządca kierował nadleśnictwem krótko, bowiem już w lutym zarządcą - nadleśniczym w Różannie i równocześnie w Nadleśnictwie Stronno (obecny obręb Stronno) został Władysław Kabza.

Jeszcze przed przekazaniem nadleśnictwa administracji polskiej, ostatni niemiecki nadleśniczy opuścił Różannę i udał się na urlop, przekazując zastępstwo wspomnianemu leśniczemu Kochowi. Wszyscy pracownicy ustępującej niemieckiej administracji leśnej wraz z nadleśniczym udali się do miejscowości Człopa na zachowanym w granicach Niemiec Pomorzu Zachodnim, gdzie otrzymali nowe przydziały służbowe.

Inną formę miało przejście przez polską administrację Nadleśnictwa Stronno (Oberförsterei Stronnau, obecny obręb Stronno), którego siedziba mieściła się w Koronowie (budynek ten istnieje do dzisiaj przy ulicy Bydgoskiej 20). Tutaj niemiecki nadleśniczy otrzymał krótkie, rzeczowe pismo informujące, iż nie jest już nadleśniczym.

Wracając do Różanny, po przejściu nadleśnictwa przez administrację polską stosowna zmiana została wprowadzona do księgi wieczystej w dniu 18.05.1921 r. w Sądzie Powiatowym w Koronowie (późniejszy Sąd Grodzki, obecnie w budynkach tych mieści się Schronisko dla Nieletnich przy ul. Dworcowej, wówczas



Leśniczy Leśnictwa Tylina Góra (niem. Tiloshöhe) Paul Koch, który 23.01.1920 r. przekazywał Nadleśnictwo Różanna (niem. Rosengrund) Prejbiszowi, polskiemu zarządcy. Zdjęcie ze zbiorów Rolfa Güricha, prawnika Kocha



Władysław Kabza – od 1 lutego 1920 r. do 30 czerwca 1923 r. zarządca Nadleśnictwa Różanna i Nadleśnictwa Stronno (zdjęcie z późniejszego okresu, kiedy był nadleśniczym Nadleśnictwa Bolewice)

Fot. ze zbiorów Nadleśnictwa Bolewice

była to ul. Wilsona). Wpisu dokonano na podstawie wersalskiego traktatu pokoju z dnia 28.06.1919 r.

Oficjalne zatwierdzenie polskich nazw – powrót do dawnych nazw i wprowadzenie nazw polsko brzmiących – nastąpiło 26.03.1920 r. na podstawie Dekretu Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej, a zatem po oficjalnym przejęciu urzędów przez polską administrację.

Zachowane dokumenty ukazują okoliczności przejścia przez polskiego leśniczego agend jednego z leśnictw – leśnictwa Tylne Góra (niem. Tiloshöhe). Otóż stanowisko leśniczego po niemieckim leśniczym Paulu Kochu przejął w tym leśnictwie leśniczy Zygmunt Gross. Protokół zdawczo-odbiorczy został spisany w Tylniej Górze dopiero 10.11.1921 r. w obecności nadleśniczego Władysława Kabzy oraz gajowego (strażnika) Antoniego Kwiatkowskiego. Leśniczy Koch nie był obecny przy przekazaniu i protokołu nie podpisał. Jednak wcześniej, dnia 2.01.1921 roku, leśniczy Gross spisał notatkę służbową, w której zamieścił informację, iż już 10.11.1920 roku przejął leśnictwo od Nadleśnictwa Różanna. Z notatki tej wynika, że spisu dokumentów dokonał były leśniczy Koch w dniu 18.01.1920 r.

Przywracanie polskości

Opisana sytuacja wskazuje na pewien rozgardiasz organizacyjny, towarzyszący funkcjonowaniu administracji leśnej w tym przełomowym okresie, czemu trudno się zresztą dziwić. Jest też charakterystycznym, iż w pismach urzędowych wysyłanych z nadleśnictwa i przy-

syłanych do nadleśnictwa, przez blisko rok od odzyskania niepodległości używano jeszcze języka niemieckiego bądź niemieckich nazw miejscowości, nadleśnictwa, leśnictw. Oto przykład:

Był wrzesień 1920 r. O przydział drewna opałowego występował m.in. Dom Karny (więzienie) w Koronowie. Korespondencja w tej sprawie z Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy nadeszła w formie odręcznie sporządzonego pisma po niemiecku. Spotkało się to ze zdecydowaną reakcją Domu Karnego, który wniósł na piśmie o odpowiedź w języku urzędowym, to jest polskim. Rzeczywiście w Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy pracowali jeszcze urzędnicy niemieccy nie władający językiem polskim, chociaż byli już urzędnikami administracji polskiej. W tym czasie zdarzały się też w nadleśnictwie kontrole, prowadzone przez inspektorów narodowości niemieckiej, którzy pisali z nich sprawozdania w języku niemieckim. W powszechnym użyciu

były odziedziczone po poprzedniej władzy administracyjnej druki urzędowe z napisami w języku niemieckim, które były adaptowane na potrzeby nowej administracji albo wykorzystywane z braku papieru poprzez sporządzanie pism na ich odwrocie. Można też spotkać datowane z tego przełomowego czasu urzędowe pisma i dokumenty, zawierające treści stanowiące mieszkankę zwrotów w obu językach.

Poza wspomnianą obecnością w administracji leśnej osób narodowości niemieckiej nie władających językiem polskim, a wówczas niezbędnych kadrowo w odradzającym się Państwie Polskim i lojalnych wobec nowej władzy, opisaną sytuację należy bez wątpienia tłumaczyć spuścizną trwającego blisko 150 lat okresu niewoli niemieckiej tych ziem. Jednak dzięki spojrzeniu z dzisiejszej perspektywy na ówczesne realia, można lepiej zrozumieć i docenić skalę osiągnięć uzyskanych przez Nadleśnictwo Różanna w warunkach odrodzonego Państwa Polskiego oraz docenić wysiłek i profesjonalizm kolejnych pokoleń leśników, którzy się do tego przyczynili.

Warto dodać i podkreślić, iż Nadleśnictwo Różanna nieprzerwanie od 1920 r. kontynuuje najlepsze tradycje państwowej leśnej struktury administracyjnej, kształtującej swoją autonomię od przełomu XVIII i XIX stulecia. Pomimo braku polskiej państwowości, w tych wydarzeniach uczestniczyli Polacy, a krótki, ale ważny dla polskiej historii okres istnienia Księstwa Warszawskiego to na obszarze dzisiejszego Nadleśnictwa Różanna faktyczny początek narodowej, polskiej organizacji gospodarstwa leśnego. Przytoczenie tych historycznych faktów w kontekście przypomnianej i świętowanej w styczniu 2020 r. rocznicy, zdaniem autora jest zasadne, budzi zainteresowanie, porusza oraz skłania do zadumy i refleksji. ■



Nadleśniczy Marian Musiałowicz z rodziną przed historyczną siedzibą Nadleśnictwa Różanna nad Brdą, lata 1938-1939

Fot. ze zbiorów rodziny Musiałowicz

Kurs Przysposobienia Wojskowego Leśników

W dniach 21-25 czerwca 2021 r. w Centrum Szkolenia Strzeleckiego Lasów Państwowych w Plakoszu odbył się pilotażowy kurs podstawowy z przysposobienia wojskowego leśników. Organizowała go Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu we współpracy z Centrum Szkolenia Wojsk Obrony Terytorialnej w Toruniu.

■ TEKST: **Honorata Galczevska**

■ ZDJĘCIA: **Anna Pesta**



Prowadzący i uczestnicy szkolenia wojskowego leśników w Plakoszu

Pierwsza grupa leśników z terenu RDLP w Toruniu przeszła szkolenie z zakresu obsługi broni typu VIS100 i karabinek GROT, rozminowywania terenu, obsługi wyrzutni raketowej, a także działań taktycznych w różnych warunkach i medycyny pola walki. Leśni-

cy nauczyli się współpracy z żołnierzami, skoordynowanego działania i pomocy. Jednocześnie służyli radą na temat możliwości wykorzystania terenów leśnych do działań dywersyjnych.

Celem szkolenia jest sprawna współpraca leśników z wojskiem i innymi służ-

bami w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Szkolenie prowadzili instruktorzy z Centrum Szkolenia Wojsk Obrony Terytorialnej w Toruniu, żołnierze reprezentujący wysoki poziom wyszkolenia oraz duże doświadczenie na polu walki, m.in. uczestniczący w przeszłości w misjach zagranicznych.

- Służba Leśna jest wymieniana we wszystkich opracowaniach dotyczących naszego kraju, jako ta służba, która na bieżąco będzie współpracowała z Wojskami Obrony Terytorialnej w sytuacji kryzysowej. Ten kurs przysposobienia wojskowego dla leśników ma na celu zazębianie tej bardzo dobrej współpracy z WOT-em, która trwa już od lat. Nabyte umiejętności taktyczne, myślę że zapracują w przyszłości. WOT będzie operował na terenach leśnych, a kto lepiej zna las niż polski leśnik? - powiedział na zakończenie kursu Bartosz Michał Bazeła Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

- Umiejętności leśników oceniam na bardzo wysokim poziomie. Przed rozpoczęciem kursu wielu leśników nie miało nic wspólnego ze służbami mundurowymi lub działaniem taktycznym,



Rozkładanie, składanie i transport broni to ważny element wyszkolenia wojskowego

ale poprzez zaangażowanie, które wykazali w trakcie tego kursu, aktualnie ich umiejętności są na bardzo wysokim poziomie. Jest to pierwszy etap szkolenia, który będziemy później rozwijać.

- pochwalił leśników płk Krzysztof Leszczyński, Komendant Centrum Szkolenia Wojsk Obrony Terytorialnej w Toruniu.

Rozpoczęty cykl szkoleń, nawiązuje do przedwojennego przeszkolenia wojskowego leśników. W 1933 roku Dyrektor Naczelny Lasów Państwowych Adam Loret i minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki zawarli umowę o zorganizowaniu szkolenia wojskowego leśników w ramach powołanej paramilitarnej organizacji wojskowej Przysposobienie Wojskowe Leśników (PWL).

PWL miało na celu krzewienie kultury fizycznej i sportu, ale również przygotowywało do zadań, które miały być przydzielone w czasie wojny. Kładziono nacisk m.in. na przygotowanie bojowe w specyficznych warunkach, jakie stwarza las oraz działania sabotażowe na tyłach wroga. Dzięki PWL, z chwilą wybuchu II wojny światowej, 12 tysięcy w pełni przeszkolonych leśników i robotników leśnych stanęło do walki w obronie ojczyzny.



Leśnicy ćwiczyli sztukę efektywnego posługiwania się bronią

120. rocznica urodzin rotmistrza Pileckiego

■ TEKST: **Adrian Kusz**

■ ZDJĘCIA: **Kamil Jankowski**

Dnia 13 maja 2021 r. Nadleśnictwo Jamy uczestniczyło w wydarzeniu upamiętniającym 120 rocznicę urodzin wielkiego człowieka, narodowego bohatera, rotmistrza Witolda Pileckiego. Uroczyste obchody miały miejsce w Bazylice św. Mikołaja w Grudziądzu oraz pod grudziądzkim pomnikiem rotmistrza. W wydarzeniu udział wzięło wiele delegacji, pośród nich również delegacja z Nadleśnictwa Jamy.

Dla podniesienia rangi uroczystości, a także w celu podkreślenia roli lasów w tworzeniu ojczystej przyrody i ochronie środowiska, Nadleśnictwo Jamy po Mszy świętej wydało uczestnikom wydarzenia sadzonki - pamiątkowe drzewka, co spotkało się z dużą sympatią i zadowoleniem szczęśliwych odbiorców.

Następnie, pod pomnikiem Witolda Pileckiego, delegacja leśników złożyła wieniec w hołdzie narodowemu bohaterowi.

Mieć w swojej historii narodu takich ludzi jak rotmistrz Witold Pilecki to wielki zaszczyt. Cześć i chwała Bohaterom Niezłomnym. Oby pamięć o nich nigdy nie wygasła.



Na zdjęciach: pomnik rotmistrza Pileckiego i delegacja leśników po złożeniu wianka kwiatów

W KRAINIE KIWI I PUKEKO

TEKST I ZDJĘCIA: Lech Niestuchowski

Część 5

Podróżnicy zrzeszeni w Klubie OM Tramping kontynuują podróż po Wyspie Północnej Nowej Zelandii, z Whakarewarewa Forest – z opisanym już wcześniej rezerwatem sekwoi wieczniezielonej – w kierunku północnym, ku Pacyfikowi. Oto relacja z kolejnych etapów wyprawy. (TaCh)

Z wizytą u maoryskich wojowników

Pierwszym przystankiem w podróży na północ była maoryska wioska Mitai Maori Village, gdzie uczestniczyliśmy w wieczornym spektaklu przedstawiającym sceny z życia Maorysów, składającym się ze śpiewów i tańców oraz pokazów sztuk walki. Duże wrażenie zrobiły wykonywane przez mężczyzn tańce wojenne *haka* i przez kobiety tańce *poi*. W wieczornej scenerii podziwialiśmy również wojowników płynących rzeką na wieloosobowych łodziach *waka*. Podczas przedstawienia byliśmy oczarowani wdziękiem kobiet maoryskich, śpiewających i wykonujących wspomniany taniec *poi*. Nazwa tańca pochodzi od rekwizytu używanego podczas rytmicznych ruchów, zwanego *poi*, będącego ciężarkiem na linie. Kobiety, w rytm bębnow zwinnie obracały tymi ciężarkami, stojąc, siedząc lub kucając, dając pokaz sprawności i zwinności. Taniec *poi* zawiera kilkanaście typowych ruchów, jednak wytrawne tancerki tworzą też swoje własne kombinacje.

Pobyt w wiosce był okazją do spożycia wspólnej z Maorysami kolacji, składającej się z miejscowych

potraw, opartych na owocach morza i drobiu. Maorysi specjalnie przygotowali na tę kolację potrawy „ugotowane” w ziemi, zwane *hangi*. Dużo wiedzy na temat obyczajów, kultury, rzeźb i sztuki tatuażu – *tamoko* – przekazał nam szef wioski Matai. Nocna wyprawa do lasu była zaś okazją do podziwiania świętego dla Maorysów źródła wody oraz... licznie tam świecących świetlików.

Hobbiton, wioska krasnoludów

Trudno sobie wyobrazić pobyt w Nowej Zelandii bez odwiedzenia słynnej na cały świat wioski Hobbiton w Śródziemiu, należącej do krasnoludów Hobbitów, powstałej na potrzeby kultowego już filmu „Władca Pierścieni” („Lord Of The Rings”) z 1999 r., opartego na trylogii Tolkiena, w reżyserii sir Petera Jacksona. Na 12 akrach ziemi farmy Alexandra wydrążono wewnątrz wzgórz 44 wnęki, w których wybudowano domki Hobbitów, a na otwartej przestrzeni – młyn wodny i karcznię „Pod Zielonym Smokiem”. W 2011 r. wioskę wykorzystano ponownie, tym razem do nakręcenia następnej trylogii: „The Hobbit Trilogy”.

Wybrzeże półwyspu Coromandel na Pacyfiku

Do Hobbiton turystów dowożą specjalne autobusy, stacjonujące w centrum obsługi turystów, znajdującego się kilkanaście kilometrów od wioski. Już w trakcie podróży autobusem turyści zapoznawani są z historią powstawania wioski i filmu, a później, podczas zwiedzania z przewodnikiem, szczegółowo dowiadują się o życiu Hobbitów w wiosce. Warto sobie przypomnieć główne postacie filmów, byli to: Gandalf – czarodziej, Bilbo Baggins – właściciel pierścienia, który dał mu długowieczność i powstrzymał proces starzenia się, Frodo – krewny Bilbo Bagginsa, Sam – przyjaciel Froda, Gollum – stwór próbujący odzyskać pierścień, którego przegrał z Bagginsem w zagadki i Sauron – władca ciemności.

W okowach ciemności

Nie będzie to jednak wizyta w kraju Saurona a tylko pobyt w jaskini Waitomo Glowworm w południowej części regionu Waikato. Jaskinia ta jest powszechnie znana z występującej tam dużej populacji świecących w ciemności robaczek nowozelandzkich (*Arachnocampa luminosa*). Sam robaczek *Arachnocampa* jest gatunkiem komara, zamieszkującego wilgotne jaskinie, endemicznego dla Nowej Zelandii. Zarówno stadium larwalne, jak i imago wytwarzają niebieskozieloną bioluminescencję, powstającą w wyniku działania enzymu luceferazy na cząsteczkę luceferyny, w zmodyfikowanych narządach wydalinowych zwanych cewkami Malpighiego. Kuliste jaja (o średnicy 0,75 mm) są zwykle składane przez samice bezpośrednio na ścianie jaskini. Po 20 dniach wykluwają się z nich cylindryczne larwy, które natychmiast zaczynają świecić. Po wybraniu na sklepieniu jaskini odpowiedniego miejsca, larwa rozpoczyna budowę jedwabnego gniazda, a następnie wytwarza do 30 zwisających nici, wzdłuż których regularnie umieszcza małe lepkie kropelki, do których przypadkowo przyklejają się ofiary, głównie małe muchówki. Kiedy ofiara zostaje zaplątana w nić, larwa podciąga ją i zjada wraz z ofiarą. Po pięciu stadiach larwa przepoczwarza się. Faza poczwarki trwa około dwóch tygodni. W tym czasie poczwarka nadal świeci. Dorosłe osobniki są słabymi lotnikami i żyją tylko 3-4 dni.

Zwiedzanie jaskini ze świecącymi larwami warło na nas wszystkich niesamowite wrażenie, szczególnie w części, która jest zalana i jej penetrację prowadzi się w zupełnej ciemności z łodzi, którą „napędza” osoba stojąca dziobie za pomocą rąk, poprzez przeciąganie lin rozwieszonych pod sklepieniem. Poruszając się cicho, mogliśmy dostrzec na sklepieniu miliony świecących się punkcików, bardzo przypominających rozgwieżdżone niebo w pogodną zimową noc. Muszę zaznaczyć, że podobnie jak w centrum ochrony kiwi, tak w jaskini Waitomo nie wolno robić zdjęć, stąd brak fotografii dokumentującej pobyt w tych miejscach.

Następnym etapem naszej podróży był nieduży, 217-hektarowy rezerwat leśny Wairēinga w regionie Waikato, utworzony w 1884 r. Wśród bujnej roślinności uwagę zwracały drzewa z rodzaju *tawa* oraz paprocie drzewiaste. Główną atrakcją rezerwatu jest wodospad Bridal Veil Falls na rzece Pakoka. Ma on 55 m wysokości, z dużym basenem u jego podnóża o głębokości 5 m.



Na złocistych plażach

W kolejne dni na Wyspie Północnej przemierzaliśmy regiony położone nad Oceanem Spokojnym. Wśród kilku plaż odwiedzanych po drodze, na szczególną uwagę zasługiwała plaża Hot Water Beach. Nazwa w pełni oddaje jej charakter. Plaża znajduje się na wschodnim wybrzeżu półwyspu Coromandel, w odległości 175 km od Auckland. Atrakcją są tu gorące źródła, zlokalizowane na niewielkiej głębokości. Wystarczy wykopać niewielki dołek, by napełnić się on gorącą wodą. Im głębiej wykopimy, tym cieplejsza woda będzie napływać. Prawdziwe naturalne spa.

Warto jeszcze wspomnieć o innej plaży – Nganurui Beach, położonej niedaleko miasta Reglan, uważanej za jedną z najpiękniejszych w Nowej Zelandii oraz plażę Hahei Beach, położoną w pobliżu miasteczka Hahei w zatoce Mercury, na tym samym półwyspie. Jej piaszczysta, złocista plaża z osłoniętym brzegiem zapewnia bardzo bezpieczne pływanie. Na południowym jej krańcu znajduje się rezerwat historyczny Te Pare, który był kiedyś miejscem

Dom piekarza
w wiosce Hobbitów

Wojownicy
maoryscy
na łodziach
waka



życia dwóch maoryskich plemion Pā: jedno z nich to Hereheretaury Pā, a drugie – Hahei Pā. Na tej plaży miałem okazję zaobserwować endemiczną i rzadką sieweczkę nowozelandzką (*Charadrius obscurus*) z dwoma pisklętami. Jest ona uważana za krytycznie zagrożoną, bliską wyginięcia. Jeszcze w 1990 roku liczebność podgatunku północnego wynosiła jedynie 75 osobników. Dzięki podjętym radykalnym krokom ochronnym, populacja sieweczki w latach dwutysięcznych wzrosła do 250 osobników. Okres lęgowy przypada na wiosnę i lato. Sieweczki gniazdują na plażach, powyżej linii przyływu, samo gniazdo to tylko płytkie zagłębienie w piasku, bez wyściółki. Jaja są wysiadywane przez ok. 28 dni. Ponieważ gniazda znajdują się na ziemi, pisklęta już w dniu wykucia je opuszczają w poszukiwaniu pożywienia – rodzice ich nie karmią. Zdolność latania młode sieweczki osiągają w ciągu 6-8 tygodni.

W krainie kauri

Kolejny dzień przyniósł nam niebywałe przeżycia. Obyliśmy wyprawę do dwóch rezerwatów przyrody z drzewostanami kauri. Pierwszy, Trounson Kauri Park powstał w latach dziewięćdziesiątych XIX w. i na początku zajmował jedynie powierzchnię 3,34 ha. Jams Tounson, na cześć którego nadano nazwę rezerwatowi, przekazał kolejne 22 ha lasu na potrzeby ochrony kauri i taki powiększony rezerwat otwarto w 1922 r. Drugi rezerwat, Waipoua Park o powierzchni 80 km² został utworzony w 1953 r. na gruntach wykupionych przez państwo od Maorysów w 1876 r. Jest on w pełni naturalnym dziewiczym lasem, pozostałością subtropikalnego lasu deszczowego, który kiedyś rósł na półwyspie North Auckland. W Waipoua Park rosną dwa słynne, największe i najstarsze obecnie drzewa Nowej Zelandii o nazwach *Tāne Mahuta (Bóg Lasu)* i *Te Matua Ngahere (Ojciec Lasu)*. Szacuje się, że mogą one liczyć nawet 2,5

tysiąca lat. Obwód *Tāne Mahuta* wynosi – 15,44 m, wysokość pnia – 17,8 m, wysokość całego drzewa – 45,2 m, miąższość pnia – 255,5 m³, zaś miąższość całego drzewa – 516,7 m³. *Te Matua Ngahere* posiada obwód 16,41 m, wysokość pnia – 10,21 m, wysokość całego drzewa – 29,9 m, a miąższość pnia – 208,1 m³. Niestety *Te Matua Ngahere* stracił koronę z dużą częścią pnia, w wyniku zimowej burzy w lipcu 2007 r.

W obu rezerwach przeprowadzono intensywny program zwalczania drapieżników i przywracania bioróżnorodności. W Parkach rosną, obok kauri, jeszcze takie gatunki drzew jak irimu, kowhai, pigeonwood i totara oraz paprocie drzewiaste. Wśród awifauny żyje endemiczny gołąb nowozelandzki, kaka, kokako i brązowy kiwi, którego populacja jest na stabilnym poziomie, po wytępieniu szczurów

Złocista plaża
Hahei Beach
na półwyspie
Coromandel

Sieweczka
nowozelandzka
(łac. *Charadrius
obscurus*)



i oposów, głównych wrogów tych nietotów. Wędrując po rezerwacie Waipoua Park udało się nam zaobserwować imponującego owada, wetę – należącego do szarańczaków (prostoskrzydłe), rodzaju *Deinacrida*. Weta jest reliktem, przetrwałym w niezmienionej formie od niemal 200 milionów lat, endemicznym, występującym jedynie na Nowej Zelandii. Nazwa szarańczaka pochodzi od maoryskich słów „wētā punga”, oznaczających „bóstwo brzydoty”. Weta osiąga długość 10 cm, a wliczając czułki i odnóża, może ona przekraczać 30 cm oraz może ważyć nawet 70 gramów.

Niekwestionowanym królem miejscowej flory jest kauri (*Agathis australis*), drzewo należące do rodziny *Araucariaceae*. Koronę kauri tworzą skórzaste igły o długości od 3 do 7 cm i szerokości 1 cm, bez nerwu głównego, ułożone w przeciwległe pary lub spiralnie po trzy na pędzie. Kauri jest największym pod względem miąższości drzewem Nowej Zelandii, dorastającym do 50 m wysokości, tworząc warstwę drzew dominujących. Największym odnotowanym okazem było drzewo nazwane *Wielki Duch*, rosnące w górach u szczytu potoku Tararu. Historyk Alastair Isdale twierdził, że drzewo miało 8,54 metra średnicy i 26,83 metra obwodu. Spłonęło ono w wyniku pożaru ok. 1890 r.

Wzrost kauri charakteryzuje się zmienną dynamiką, zarówno na grubość jak i na wysokość. Średniorocznie przyrasta ono 2,3 mm i wyróżnia się słabą zależnością między wiekiem a osiąganą grubością. Badania wykazały, że posadzone drzewa kauri mogą osiągać w tym samym wieku nawet do 12 razy większą miąższość od drzew pochodzących z naturalnego obsiewu, a osobniki o tej samej średnicy 10 cm mogą różnić się wiekiem nawet o 300 lat. Często największy osobnik w danym miejscu nie jest drzewem najstarszym. Obecnie połowa drzew kauri jest porażona różnymi chorobami, głównie przez grzyby *Phytophthora cinnamomi* i *Phytophthora agathidicida*, atakujące korzenie i szyję korzeniową, powodujące żółknięcie aparatu asymilacyjnego, przerzedzenie i zamieranie koron, z wyciekami żywicy, w ostateczności – do obumierania drzew. Uważa się, że patogen jest przenoszony na butach ludzi lub przez zwierzęta, zwłaszcza dziczące świnie, stąd aby je chronić, przed wejściem i wyjściem z lasu obowiązkowo należy zdezynfekować obuwie w specjalnie ustawionych urządzeniach, a po lesie można poruszać się jedynie po specjalnie wybudowanych kładkach.

Najintensywniejsze pozyskanie kauri rozpoczęło się około 1820 roku i trwało przez stulecie. Szacuje się, że przed 1840 rokiem lasy kauri w północnej Nowej Zelandii zajmowały co najmniej 12 tys. kilometrów kwadratowych, by w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku obszar ten zmniejszył się do zaledwie 1,4 tys. kilometrów kwadratowych. Obecnie, w niewielkich kompleksach pozostało jedynie 4 proc. z pierwotnych lasów kauri. Szacuje się, że w przeszłości około połowa lasów została przypadkowo lub celowo spalona. Drewno z pozostałej ¼ powierzchni lasów zostało wyeksportowane do Australii, Wielkiej Brytanii i innych krajów, a jedynie ¼ pozostałej części była wykorzystana lokalnie do budowy domów i statków. Drewno kauri ma



Dziewiczy las kauriowy w rezerwacie Waipoua Park



Uczestnicy wyprawy pod osobliwym drzewem kauri o nazwie „Bóg Lasu”.

Fot. Tomasz Tułak

wszechstronne wykorzystanie – od szutnictwa, przez przemysł meblarski do budownictwa i górnictwa. Pod koniec XIX i na początku XX wieku żywica kauri była cennym towarem, wykorzystywanym w przemyśle chemicznym, zwłaszcza do produkcji lakierów i gumy. Dziś drzewostany kauri są uważane za jedne z największych pochłaniaczy dwutlenku węgla. Szacuje się, że całkowite wychwytywanie dwutlenku węgla wynosi prawie 1000 ton na hektar. Pod tym względem przewyższają je tylko dojrzałe lasy eukaliptusowe.

■
Cdn.



Kamil Szarmach podczas ścinki drzew

fot. Marek Bodyt

Tucholscy drwale na podium

Po dłuższej przerwie od startów, tucholscy drwale ze szkolnego koła „Pilar” znów zaprezentowali się na zawodach. Okazją do sprawdzenia swoich możliwości był dla nich XIII Konkurs Umiejętności Leśnych, rozegrany w Rucianem-Nidzie w dniach 10-11 czerwca 2021 r.

TEKST: Kamil Szarmach

Konkurs Umiejętności Leśnych to impreza, na której od pięciu lat Technikum Leśne z Tucholi jest stałym gościem. Dla wszystkich biorących udział w zawodach był to pierwszy start w tym sezonie, a dla każdego z uczniów pierwszy start w życiu! Przyznać należy, że wszyscy młodzi adepci poradzili sobie z tym wymagającym wyzwaniem wzorowo.

Do mazurskich zmagania „Pilar” delegował sześciu zawodników oraz opiekuna drużyny, czynnego zawodnika Kamila Szarmacha. Czterech z nich startowało w kategorii „uczniowie”, która obejmowała pracę pilarką (klasyczne konkurencje na zawodach drwali: ścinkę drzew, wymianę łańcucha w pilarcie na czas, przerzynkę złożoną, przerzynkę na dokładność i okrzyszowanie) oraz tzw. bieg leśnika, który obejmował inne umiejętności leśne, takie jak szacowanie wysokości i miąższości drzewa, miąższości kłody czy rozpoznawanie próbek drewna, pędów, chorób i uszkodzeń oraz owadów leśnych.

W biegu leśnika wśród uczniów zwyciężył Miłosz Stankiewicz (Zespół Szkół Leśnych w Rucianem-Nidzie) przed Jakubem Nogalskim (Technikum Leśne



Po ceremonii medalowej. W górnym rzędzie od lewej stoją: Rafał Pryba, Grzegorz Nowicki, Kamil Szarmach, Sebastian Oparka i Piotr Sokołowski. W dolnym rzędzie od lewej: Jakub Nogalski i Hubert Sobieraj

fot. Kamil Szarmach

w Tucholi) i Piotrem Sokołowskim (Technikum Leśne w Tucholi). W pracy piłarką najlepszy okazał się Rafał Pryba (Tuchola), a za nim uplasowali się jego szkolni koledzy: Sebastian Oparka i Piotr Sokołowski. Po zliczeniu wszystkich punktów, okazało się, że mistrzem konkursu w kategorii uczniowskiej został Jakub Nogalski, wicemistrzem Piotr Sokołowski, a podium zamknął Miłosz Stankiewicz (Ruciane Nida).

Dwaj pozostali uczniowie tucholskiego technikum, którzy mimo, że w kategorii „Open” zmagali się z najlepszymi w kraju w tym fachu, zaprezentowali się bardzo dobrze: Hubert Sobieraj był 11, a Grzegorz Nowicki 16. W mistrzowskiej grupie najlepszy okazał się opiekun młodych drwali z Tucholi, Kamil Szarmach, który wygrał cztery z pięciu konkurencji, a w jednej był trzeci.

Na uwagę zasługuje fakt, że na łącznie 24 zawodników obu kategorii aż trzynastu to obecni lub byli uczniowie Technikum Leśnego w Tucholi! To dowód na to, jak ważne jest zaszczepienie tej drwalskiej pasji w młodym wieku, bo liczby pokazują, że po ukończeniu szkoły absolwenci rozwijają się w tym kierunku dalej. Niektórzy z nich wyjeżdżali już nawet na Mistrzostwa Świata Drwali, zdobywając medale!

Docenić trzeba bardzo dobrą organizację zawodów, które, ku uciesze wielu, na stałe wpisały się w kalendarz tego typu imprez. Prócz emocji czysto sportowych był czas na integrację i spływ kajakowy. Wszyscy biorący udział w zawodach, zarówno ci doświadczeni, jak i początkujący, oprócz medali i nagród rzeczowych zyskali coś więcej, albowiem nowe znajomości czy piękne wspomnienia trudno przecenić. ■



Podium końcowe zawodów w kategorii Open. Od lewej stoją: Adam Wawrzak, Kamil Szarmach i Zenon Sobolewski
 fot. Marek Budył



Reprezentacja Technikum Leśnego w Tucholi w pełnym składzie. Od lewej stoją: Grzegorz Nowicki, Jakub Nogalski, Piotr Sokołowski, Kamil Szarmach, Hubert Sobieraj, Sebastian Oparka i Rafał Pryba
 fot. Kamil Szarmach

Podwójne zwycięstwo

Odbyła się XLIV edycja Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Duży sukces odnieśli uczniowie Technikum Leśnego w Tucholi, Patryk Kurpet i Adam Hamerliński, zajmując na szczeblu centralnym pierwsze i drugie miejsce w bloku tematycznym – leśnictwo. Gratulujemy!

■ TEKST I ZDJĘCIE: **Jolanta Wencel**,
opiekun prowadzący olimpijczyków

Organizatorem olimpiady jest Komitet Główny Olimpiady przy SGGW w Warszawie. Patronat honorowy sprawują: Ministerstwo Edukacji i Nauki oraz Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Początkowo olimpiada organizowana była tylko w trzech blokach tematycznych: produkcja roślinna, produkcja zwierzęca oraz mechanizacja rolnictwa. Zakładano bowiem, że wymienione bloki są wiodące dla rolnictwa. Obecnie rozgrywana jest w 11 blokach: produkcja roślinna, produkcja zwierzęca, mechanizacja rolnictwa, ogrodnictwo, gastronomia, technologia żywności, agrobiznes, **leśnictwo (od roku 2003)**, ochrona i inżynieria środowiska, architektura krajo-
brazu oraz weterynaria.

Olimpiada odbywa się w trzech etapach: szkolnym, okręgowym i centralnym. Eliminacje szkolne mają miejsce w październiku, okręgowe w kwietniu, finał w maju lub czerwcu, zawsze ze współudziałem któregoś z Uniwersytetów Przyrodniczych.

Blok leśnictwo rozgrywany jest w 4 okręgach: Warszawa, Poznań, Kraków i Olsztyn. Technikum Leśne w Tucholi rozgrywa eliminacje okręgowe w bardzo silnie obstawionym Okręgu Poznańskim, rywalizując z technikami leśnymi w: Goraju, Miliczu, Rogoźniku, Staroście i Żychlinie. Okręgów w blokach typowo rolniczych jest więcej, co wynika z ilości szkół kształcących techników rolników.

W ubiegłym roku szkolnym udało się rozegrać tylko eliminacje szkolne



Reprezentacja Technikum Leśnego z Tucholi na eliminacjach okręgowych w Poznaniu. Od lewej: Adam Hamerliński, Cezary Pawłowski, Wiktor Grzonkowski i Patryk Kurpet

OWiUR, pozostałe, ze względu na trudną sytuację epidemiologiczną, odwołano i tym samym anulowano całą edycję. W tym roku drugi etap odbył się dość nietypowo, bo w pustych murach (studenci na nauczaniu zdalnym) Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Naszą szkołę reprezentowali: Wiktor Grzonkowski (4a), Cezary Pawłowski (4c), Patryk Kurpet (3c) i Adam Hamerliński (2a). Z rywalizacji w 20-osobowej grupie przedstawiciele 6 techników leśnych, zwycięsko wyszli, zajmując pierwsze i drugie miejsce, Patryk i Adam. Należy pamiętać, że Patryk został, obok koleżanki z bloku weterynaria, najlepszym uczestnikiem olimpiady, uzyskując 109 na 120 możliwych do uzyskania punktów. Rekord olimpiady 117 punktów, uzyskany 12 lat temu został pobity w tym roku, w czasie eliminacji centralnych – 118 punktów.

Na finał olimpiady nie mieliśmy daleko, odbył się w Bydgoszczy, w gościnnych murach Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego. W dniach 28 i 29 maja 2021 r. do zmagania olimpijskiego przystąpiło nieco ponad 200 uczniów ze szkół ponadpodstawowych z całej Polski. Patryk i Adam zajmując ponow-

nie pierwsze i drugie miejsce w bloku leśnictwo, z wysokim dorobkiem punktowym, potwierdzili swój prymat, tym razem na szczeblu centralnym. Trzecie miejsce wywalczył reprezentant Technikum Leśnego w Miliczu.

To duży sukces naszych chłopaków, bo trzeba podkreślać, że olimpiada wykracza poza program nauczania, a wiele zagadnień realizuje się w klasach programowo wyższych. Laureaci Olimpiady, zgodnie z rozporządzeniem resortu oświaty, są zwalniani z egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe (część pisemna) w celu uzyskania tytułu technika: agrobiznesu, rolnika, ochrony środowiska, ogrodnika, leśnika, technologa żywności, żywienia i usług gastronomicznych, weterynarii, mechanizacji rolnictwa, hodowcy koni, inżynierii środowiska i melioracji oraz architektury krajobrazu.

Uczelnie, z powyższymi kierunkami, podczas rekrutacji, przyznają laureatom i finalistom olimpiady dodatkowe punkty. Mogą się oni także ubiegać o stypendia Marszałka Województwa, Ministra Edukacji i Nauki. Szkoły, dzięki takim sukcesom swoich uczniów, zyskują punkty w rankingu szkół „Perspektyw”. ■

Światowy sukces leśników

Podczas Mistrzostw Świata w KETTLEBELL federacji WKSF w Mediolanie, w czerwcu 2021 r., Andrzej Michałowski i Adam Gotowalski wywalczyli dla Polski cztery złote medale.

TEKST: **Honorata Galczewska**

ZDJĘCIA: **Iza Michałowska**

Najpierw Andrzej Michałowski wygrał w tzw. długim cyklu, który polega na tym, że zawodnik przez 10 minut podrzuca oburącz odważniki, każdy po 16 kg. Wygrywa ten, kto podrzuci odważniki największą liczbę razy w wyznaczonym czasie i z zachowaniem wszelkich wymogów. To klasyczna konkurencja męska na zawodach, w której Michałowski nie miał sobie równych. Złoty medal udekorował pierś Zwycięzcy.

W kolejnym dniu mistrzostw Adam Gotowalski wystartował w dwuboju, na który składa się podrzut i rwanie. Wygrywa ten, kto w ciągu 10 minut wykona sekwencję czynności największą liczbę razy. Odważnik 16 kg czeka na każdego zawodnika. Tym razem również leśnik z Polski był najlepszy.

Na koniec, obydwaj panowie wystartowali w półmaratonie. Jednak każdy w innej konkurencji. Andrzej Michałowski w tzw. długim cyklu - przez 30 minut podrzucał odważnik o wadze 16 kg, a Adam Gotowalski zmagął się z ciężarkiem 16 kg, ale w tzw. podrzucie jednorącz. W efekcie obydwaj mistrzowie pokonali konkurentów i wracają ze złotymi medalami zdobytymi w półmaratonie.



Mistrzowie: Andrzej Michałowski i Adam Gotowalski z flagą polskich Lasów Państwowych na zawodach w Mediolanie

Należy dodać, że Andrzej Michałowski jest wielokrotnym Mistrzem Świata. W Mediolanie poprawił własny wynik z 2018 roku, kiedy to na mistrzostwach w Hiszpanii wykonał 355 powtórzeń w półmaratonie. Od tamtej pory nikt nie zrobił więcej powtórzeń, aż do Mediolanu. Mistrz poprawił własny wynik – jury zaliczyło 369 powtórzeń.

Andrzej Michałowski jest od niedawna leśnikiem – emerytem, wcześniej pracował w Nadleśnictwie Cierpiszewo. Z kolei Adam Gotowalski p.o. komendanta posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Gniewkowo.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy i przekazujemy wyrazy uznania. ■



Andrzej Michałowski



Adam Gotowalski



Trofea dla zwycięzców

Zamach Komisji Europejskiej na lasy

Anna Wiejak rozmawia z wiceministrem środowiska i klimatu **Edwardem Siarką**. Wywiad ukazał się na portalu www.wpolityce.pl, 2 sierpnia 2021 r.



Minister Edward Siarka

Fot. Paweł Grabowski

wPolityce.pl: Jakie jest stanowisko strony polskiej w sprawie proponowanej przez KE strategii leśnej? Czy są już jakieś wstępne oficjalne analizy?

Wiceminister Edward Siarka: To jest temat na długą dyskusję, dlatego że mówimy o strategii, która w powiązaniu ze strategią bioróżnorodności może wywołać daleko idące skutki dla polskiej gospodarki, a zwłaszcza dla polskich lasów. To wiąże się między innymi z tym, że unijna strategia zakłada objęcie wszystkich krajów członkowskich – 30 proc. obszarów danego kraju ochroną, a 10 proc. – objęcie ochroną ścisłą. W naszych warunkach, przy polskiej strukturze lasów to oznacza, że musielibyśmy wyłączyć z użytkowania jedną trzecią lasów w Polsce, czyli dokładnie ok. 3 mln ha. To oznacza bardzo duże skutki gospodarcze. Obliczyliśmy, że oznaczałoby to całociowy upadek branży drzewnej w Polsce i oczywiście naszego sztandarowego, wizerunkowego projektu, jakim jest eksport polskich mebli. Skutki gospodarcze wprowadzenia tych zapisów, gdyby one były prawnie wiążące, byłyby dramatyczne. Wprowadzenie tej strategii oczywiście oznaczałoby odejście od tego, co leśnicy wypracowali przez ostatnie sto lat, czyli od wielofunkcyjnej gospodarki leśnej, uwzględniającej aspekty społeczne, gospodarcze i przyrodnicze. To by oznaczało również, że lasy zostaną poddane polityce unijnej, pod ścisły nadzór unijnych urzędników. To by również oznaczało budowę nowych

certyfikatów, które są bardzo kosztowne, i wyłączenie całej polityki leśnej spod jurysdykcji państw narodowych.

Próbowaliśmy przeciwko tym zapisom bardzo mocno protestować. Jest grupa tzw. państw podobnie myślących w Europie, poczynając od Finlandii, przez państwa bałtyckie, Polskę, Słowację, Czechy, Austrię i w ostatnim czasie do tej grupy dołączyli się również Niemcy i Francuzi zwracając uwagę, że cele, które zakłada sobie strategia, czyli podporządkowanie polityki leśnej celom tylko czysto klimatycznym może doprowadzić do efektów odwrotnych, niż zakłada KE. Czyli wcale nie doprowadzimy do tego, że lasy będą pochłaniały najwięcej CO₂ w perspektywie czasu, a przeciwnie – ta pochłanianie się zmniejszy, ponieważ dochodzimy do kolejnego problemu, a mianowicie w tej strategii KE chciałaby coraz bardziej chronić lasy stare, które ze swojej natury mają mniejszą absorpcję CO₂.

W Polsce dzisiaj już mamy 14-15 proc. lasów starych. Też pojęcie, co to jest las stary, jest względne – w każdym kraju jest zupełnie inaczej traktowane. Tak samo jak pojęcie ochrony ścisłej też jest różnie traktowane. Do tego oczywiście jeszcze dochodzi pojęcie lasów pierwotnych. Nie wiemy, co dokładnie to oznacza. Ale gdybyśmy wszystkie te elementy chcieli przenieść na grunt polskiego prawa, jako prawnie obowiązujące, to rzeczywiście wieloletnia praca leśników, którzy działają przecież na podstawach naukowych, wieloletnich praktyk, zostanie właściwie zaprzepaszczone i skutki mogą się okazać odwrotne do zamierzonych.

My to mocno argumentujemy, ale w jakim kierunku ostatecznie pójdą te unijne rozwiązania, będzie to jeszcze przedmiotem negocjacji. Niemniej ten kierunek zawarty w strategii jest dla nas nie do przyjęcia.

Przyznam, że jestem mocno zdziwiona stanowiskiem KE, biorąc pod uwagę chociażby doświadczenia Niemiec, gdzie tego typu strategia przyniosła tylko i wyłącznie wymieranie lasów...

Tak.

Podobnie było z Puszcą Białowieską w Polsce. Czy KE naprawdę nie wyciągnęła żadnych wniosków?

To jest typowy przykład. W tej dyskusji z przykrością muszę powiedzieć, że żadne

argumenty naukowe, dowody naukowe się nie liczą. Liczy się jakaś doktryna, która na dobrą sprawę stoi na bardzo kruchej teorii, że będziemy chronili biernie, kiedy wiemy, że właściwie dzisiaj we wszystkich obszarach ta przyroda potrzebuje jakiegoś wsparcia. Leśnicy robią to skutecznie od lat. Dzięki temu w wielu miejscach zostały przebudowane drzewostany, które zostały zdegradowane np. przez czynniki klimatyczne. My te drzewostany, dzięki pracy leśników, przebudowujemy w kierunku bardziej odpornych lasów mieszanych, ale te wszystkie argumenty nie znajdują zrozumienia, tylko w sposób zupełnie niezrozumiały brnie się w kierunku ochrony biernej, rozumianej jako ochrona, gdzie człowiek nie ma miejsca, gdzie nie można nawet zbierać jagód, grzybów, bo z tym to się wiąże. Wielu ludzi nie zdaje sobie z tego sprawy, że ta strategia zakłada, że nie będziemy tego mogli robić w lasach na terenach tak chronionych.

W Polsce lasy są otwarte. Proszę zauważyć, co się wydarzyło, jak w tamtym roku, przy okazji pandemii, mieliśmy taki tydzień, kiedy ogłoszono, że ze względów ograniczeń pandemicznych nie możemy wchodzić w jakieś rejony lasu. Kulturowo w Polsce to po prostu jest rewolucja. To jest nie do przyjęcia. A KE nam to proponuje.

A jak to wszystko ma się do traktatów? Przyznam, że nie przypominam sobie żadnego ustępu traktatu lizbońskiego, który przekazywałby Komisji Europejskiej takie kompetencje.

Tu dochodzimy do tego właśnie momentu, od którego w ogóle tę rozmowę powinniśmy zacząć, a mianowicie KE nie ma umocowania traktatowego odnośnie do lasów, a chce pozbawić państwa członkowskie w ogóle kompetencji w tym temacie.

A jak to uzasadnia? Na czym się opiera?

KE opiera się tylko na kwestiach klimatycznych, że te sprawy wymagają jednolitego traktowania w całej UE i przede wszystkim posługuje się takim stwierdzeniem, że cele klimatyczne muszą być nadrzędne nad wszystkimi tymi politykami, które w tej chwili w Europie są prowadzone. Po drugie KE posługuje się takimi zdjęciami – zresztą ekologdy często pokazują je również – które są z gruntu fałszywe, a z których wynika jakoby poszczególne państwa prowadziły niewłaściwą politykę leśną.

To nijak się nie ma do tego, co dzieje się w przypadku Polski. My, z roku na rok, lesistość powierzchniowo zwiększamy, ale również na jednym hektarze zwiększa się masa drewna. Mamy to wszystko naukowo udowodnione, tylko ze strony Komisji nikt nie chce tego przyjmować do wiadomości.

Przyznam, że jak przeczytałam o nowej unijnej strategii leśnej, to natychmiast stanął mi przed oczami taki scenariusz: wyłączymy lasy z użytkowania, poczekamy aż wymrą, wytniemy, a potem będziemy eksploatować znajdujące się pod nimi złoża.

To, jakie skutki może wywołać ta strategia, to my się dopiero przekonamy. Tylko, że my tu nie mamy czasu na prowadzenie jakichś eksperymentów, na które nas spycha KE, bo za chwilę urzędnicy powiedzą: „to nie nasza wina, sami popełniliście jakieś błędy i my się odżegnujemy”. Tylko że skutki dla przyszłych pokoleń będą tragiczne. Proszę pamiętać, że jeżeli dzisiaj

coś zaniedbamy w gospodarce leśnej, to odczują to przyszłe pokolenia, ponieważ las rośnie dwa-trzy ludzkie pokolenia i przede wszystkim ten aspekt musimy mieć przed oczami.

Czy w najbliższym czasie odbędą się jakieś rozmowy w sprawie nowej unijnej strategii leśnej?

Będą. Przygotujemy całościową strategię rządu do tego dokumentu i w momencie, kiedy wszystkie dokumenty będą negocjowane, to też będzie przedmiotem naszych negocjacji czy rozmów. Natomiast z tą strategią wiąże się bardzo ważny dokument, który jest związany z pochłanianiem, to jest rozporządzenie ws. LULUCF czyli łączenie tych kwestii pochłaniania z rolnictwem. Skomplikowane dane nie pozwalają mi, żeby teraz wszystko wyjaśnić, ale w połączeniu z tymi wszystkimi dokumentami skutki dla polskiej gospodarki będą bardzo złe.

Co znajdzie się w tej strategii rządowej?

Czy już jest jakiś oficjalny zarys?

Przede wszystkim od początku obstajemy przy tym, że polityka leśna musi być domeną państw narodowych. To jest rzecz zupełnie oczywista, że nie ma tu żadnych podstaw traktatowych, żeby państwa narodowe pozbawiać możliwości kreowania polityki leśnej. Domagamy się, żeby gospodarka leśna była prowadzona na zasadzie wielofunkcyjności lasów, czyli spełniająca aspekty gospodarcze, społeczne i przyrodnicze. Uważamy, że nie ma potrzeby tworzenia jakichś nowych certyfikatów, które znowu będą kosztowały miliony złotych, ponieważ dzisiaj mamy dwa certyfikaty FSC i PEFC, które są jak gdyby historią pozyskiwania każdego drzewa, i wszystko jest pod kontrolą.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Anna Wiejak**

Źródło: www.wpolityce.pl, 2.08.2021

100 razy Biuletyn

Pierwszy numer kwartalnika „Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu” ukazał się w marcu 1998 r. w nakładzie 700 egz. Zeszyt liczył 32 offsetowe strony i był wydany na powielaczu. Okładkę miał zielono-białą, środek czarno-biały. Kolorowa okładka pojawiła się po ponad dwóch latach, w numerze 10. Natomiast w pełnym kolorze ukazał się dopiero nr 50. biuletynu. Stopniowo wzrastała objętość czasopisma, najpierw do 40 stron, a finalnie biuletyn liczy 52 strony i ukazuje się w nakładzie 1030 egz.

Z początkiem 2013 r., od numeru 66., nasz kwartalnik ukazuje się pod tytułem „Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich” i nawiązuje do „Życia Borów Pomorskich” – znakomitego pisma, które ukazywało się w toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych zaraz po wojnie, ale szybko zostało przez władzę ludową zlikwidowane.

Cztery firmy wydawnicze zajmowały się dotąd projektowaniem, składem i drukiem Biuletynu RDLP, najdłużej Studio POMORZE z Bydgoszczy. Obecnie skład i druk przygotowuje Wydawnictwo ALEKSANDER z Pułtuska.

Nasz kwartalnik jest czasopismem wewnętrznym, trafia do wszystkich nadleśnictw, a tą drogą również do wszystkich leśnictw RDLP w Toruniu. Wysyłany jest też do kilkunastu bibliotek w kraju (tzw. egzemplarz obowiązkowy, np. do Biblioteki Narodowej i Jagiellońskiej), a pojedyncze egzemplarze również do Dyrekcji Generalnej i dyrekcji regionalnych LP, a ponadto do blisko 200 instytucji i osób fizycznych w całym kraju, chociaż najwię-

cej w regionie kujawsko-pomorskim. Kilka egzemplarzy trafia za granicę, nawet do... Kanady. Od kilkunastu lat nasz kwartalnik można też znaleźć i czytać na stronie internetowej www.torun.lasy.gov.pl.

W biuletynie mamy kilka stałych działów, m.in. 5 pytań do... (zamiennie z „Naszą rozmową”), Hodowla lasu, Ochrona lasu, Ochrona przyrody, Edukacja leśna, Podróże dookoła świata, Galeria Biuletynu i kilka innych, ale przede wszystkim – Karty z naszej historii. Ten ostatni dział ma szczególnie wiernych czytelników i listę wielu znakomitych autorów.

Gdyby przyszło w jednym zdaniu streścić rolę i znaczenie biuletynu, to przede wszystkim jest on swoistą kroniką najnowszych dziejów lasów, leśnictwa i leśników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Nasz kwartalnik był kilkakrotnie nagradzany w ogólnopolskim konkursie biuletynów, ogłaszanym przez warszawską Agencję Komunikacji Wewnętrznej AGAPE, dwukrotnie zdobył pierwsze miejsce w dedykowanych kategoriach na

najlepszy biuletyn wewnętrzny i na biuletyn najbardziej przyjazny dla czytelnika. Czy nadal tak jest? Nie wiadomo. Może warto by poddać się ocenie w jednej z kolejnych edycji konkursu?

Biuletyn redaguje jedna osoba, redaktor-amator 😊. Jednak zawsze może on liczyć na grono znakomitych Koleżanek i Kolegów z nadleśnictw i biura RDLP, i nie tylko, którzy opisują różne wydarzenia i tematy w swoich nadleśnictwach, bądź z zakresu własnych pasji i zainteresowań. Bezcenne dla wizerunku naszego czasopisma są fotografie. Ich autorzy to laureaci konkursów, w tym prestiżowych, międzynarodowych. Każdy kto zagląda do biuletynu musi znać ich imiona i nazwiska.

Żeby nie przedłużać, dodam tylko, że w aktualnej Galerii Biuletynu na stronie 52 prezentujemy sześć okładek w przypadkowo wybranej sekwencji co 20 numerów, a zatem nr 1, 20, 40, 60, 80 i 100.

Jeśli ktoś ma nastrój 😊 niech napisze kilka zdań o naszym biuletynie. Zapraszamy! Wydrukujemy w kolejnym numerze. (TaCh)



100 razy Biuletyn



Las Pamiński

Nr 30/2015 Spis treści - sierpień 2015 r.

ISSN 1567-036X

150 lat
Majstrowskiego (Lasów)

BIULETYN

REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



- Rozmowa z dyrektorem Feliksem Czajkowskim
- Honor - dobro niezbywalne
- Rodzime lipy - część 2
- Leśnicy we Lwowie
- Sokolnicy z Tucholi
- VI Targi EKO-LAS za nami
- Będą polskie kryteria?



KWIEŚNIOWY 2006

REGIONALNEJ
DYREKCJI
LASÓW
PAŃSTWOWYCH
W TORUNIU

biuletyn

Nr 4 (529/40) październik-grudzień 2005 Str. 13





Wigilia NARODZENIA PANSKIEGO

Lesista, gromadzi drewno
w ciemności lasu.

Ciepłota snu, Wigilia, kółko wierszy i śpiewów
na ten szczególny wieczór. Wiosna, Kwiecień,
złoty dzień, wspaniałe światło
i wesołość, jak wesołość Kółka.

Lesista w ciemności
gromadzi drewno, w ciemności
światło, w ciemności kółko.

Wiosna, Kwiecień, Kwiecień



Nr 2-60 (spec.) - wrzesień 2011 • ROK LV

ISSN 1502-9595

biuletyn



REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH

W TORUNIU





■ Rozmowa z nadleśniczym Zbigniewem Kowalskim ■ Konferencja „Lasy dla ludzi” ■ Drzew otwarte w naszych nadleśnictwach
 ■ Prezentujemy Nadleśnictwo Janry ■ Historia rodziny leśniczego
 Władysława Urbelskiego, cz. 4 ■ Nowe dowiadcznia edukacyjne
 ■ Siedziba Nadleśnictwa Osie jak nowa ■ Galeria z Torunia

WYD. 104
czerwiec 2016 / 104 zł
ISSN 1503-0901



**ŻYCIE LASÓW
KUJAWSKO-POMORSKICH**

Biuletyn Regionalnej Organizacji Lasów Polowniczych w Kujawach

**ŚWIĘTO LASU 2016 W SOŁECY KUJAWSKIM
JESTEM ZAKOCHANY W REGIONIE
KONKURS O RÓG WOJSKIEGO
STRATEGIA HODOWLANY W LASACH KADREJWIL-PALATYNATU
LEOPOLD KOŹWALSKI, LESNICZY NA KPIE PANIENSKIEJ**



104

№ 3(106)/Spis treści 2021, ISSN 8309/ISSN 2716-3071

ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

W LASACH WYKRYŁ MYŚLI: URZĄDZANE PŁA LUDZI

WYKRYŁ MYŚLI: URZĄDZANE PŁA LUDZI

HURAGANY 2017 R. Z PERSPEKTYWY LEŚNIKÓW CZERKOSKI

DR DOKTOR FELIX OSINSKI (1899-1982). Część 2.

2 MEDIOW: ZAMACH KOWSKI EUROPEJSKIEJ NA LASY

Nr 100